



LEON WASILEWSKI

ANDRZEJ FRISZKE

JEDEN Z „NIEPOKORNYCH” LEON WASILEWSKI

Leon Wasilewski należał do przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej i najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego od połowy lat 90. XIX wieku do końca zmagania o granice już niepodległego państwa. Był wśród najbardziej znanych i szanowanych postaci Dwudziestolecia, napisał kilkadziesiąt książek i broszur oraz kilkaset artykułów, w których uzasadniał politykę swojego obozu, przekonywał do jego racji, analizował problemy narodowościowe środkowej i wschodniej Europy. Uważany był słusznie za jednego z najwybitniejszych znawców problematyki narodowościowej w Drugiej Rzeczypospolitej. Można go także uznać za jednego z najważniejszych historyków ruchu niepodległościowego. Łączył w licznych opracowaniach własną pamięć ze zdolnością poruszania się po dokumentacji, w opisie starał się zachować precyzję w odtwarzaniu zdarzeń i chłód w ocenach. Prócz wielu własnych opracowań historycznych był także redaktorem dwóch pierwszych tomów *Pism zbiorowych* Józefa Piłsudskiego.

Urodził się 24 sierpnia 1870 roku w Petersburgu. Rodzina pochodziła ze Żmudzi, ale pradziad Leona przeniósł się do Infant. Ojciec w 1863 r. – roku powstania styczniowego – przeszedł

kilkumiesięczne więzienie w Dyneburgu. Pracował jako organista w polskim kościele św. Stanisława w Petersburgu, próbował też komponowania, był znawcą muzyki poważnej i w ogóle kultury. Syna nauczył gry na fortepianie i organach, prowadził na koncerty i do opery. Matka, pochodząca z czesko-niemieckiej rodziny, była osobą wiele czytającą, ale wyłącznie po niemiecku. Z domu, w którym mówiło się tylko po polsku, Leon wyniósł patriotyzm, zdecydowaną niechęć do Rosji i antyklerykalizm. Rodzice rozbudzili w nim duże zdolności językowe. Otrzymał niewielkie tylko wykształcenie formalne w Petersburgu, ale ogromną wiedzę pozyskiwał przez samokształcenie.

Pochłaniał książki z zakresu literatury polskiej, słowiańskiej i powszechnej, przyrody i historii, uczył się języków, głównie przez lektury. Prócz polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, potem angielskiego, poznawał też języki słowiańskie – białoruski, ukraiński, czeski, chorwacki, i to na poziomie umożliwiającym tłumaczenia lub omówienia dzieł literackich. Jako bardzo młody człowiek podjął współpracę z petersburskimi czasopismami literackimi. We wspomnieniach zapisywał: „czułem się pod wpływem ojca demokratą zdecydowanym”; „wszystko, co tchnęło opozycją wobec rządu rosyjskiego lub co było zakazane ze względów politycznych – budziło sympatię”. Jeszcze w Petersburgu, dzięki znajomym Ukraińcom i księgarni prowadzonej przez chorwackiego patriotę, zetknął się z poglądami różnych Słowian na kwestię panslawizmu i jego krytykę; głębiej zainteresował się literaturą i myślą ukraińską. Omówienia słowiańskich wydawnictw etnograficznych zaczął zamieszczać w wydawanym po polsku „Kraju”, a także w dzienniku „Pieterburżskaja Żyżń”, gdzie napisał szereg artykułów o galicyjskich Ukraińcach. „Echem, powiewem z nieznanego jeszcze Polski, było każde spotkanie z założycielem warszawskiego «Głosu» Aleksandrem Więckowskim, który po powrocie z zesłania syberyjskiego, ożeniony z Rosjanką,

osiadł w Petersburgu (...) i stąd podtrzymywał istniejące już od dawna stosunki z krajem, głównie z «Głosem» i z Bolesławem Wyslouchem”¹.

W 1893 roku wyjechał z Petersburga przez Wilno, Warszawę i Kraków do Lwowa, gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie, które jednak szybko porzucił. „Można powiedzieć, że stworzył swój własny uniwersytet, którego salami wykładowymi były redakcje czasopism i salony towarzyskie, a profesurę stanowili tacy między innymi ludzie, jak Iwan Franko czy Tomasz Masaryk” – pisze Barbara Stoczewska, autorka najważniejszej monografii dotyczącej Wasilewskiego².

We Lwowie kontaktował się z polskimi socjalistami, którzy tworzyli Polską Partię Socjalno-Demokratyczną, a także z kręgiem „Kuriera Lwowskiego” i Wyslouchami, którzy inicjowali ruch ludowy (w 1895 r. powstało Polskie Stronnictwo Ludowe). Tam też systematycznie czytywał „Przedświt”, wydawany w Londynie przez utworzony w listopadzie 1892 roku Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich. Należał do organizatorów tygodnika „Słowo Polskie”, które niebawem stanie się ważnym pismem powstającej endecji, ale współpracował też z założonym przez Frankę pismem „Żyttie i Słowo”. Przez Wyslouchów poznał Zygmunta Miłkowskiego, założyciela Ligi Polskiej, i Bolesława Limanowskiego, współzałożyciela PPS, a także Zygmunta Balickiego i innych.

W 1894 roku pojechał do Pragi, gdzie zapisał się na uniwersytet. Tam zetknął się z dominującymi nastrojami moskalofilskimi, którym próbował się przeciwstawić Tomasz Masaryk. Jak pisał Pobóg-Malinowski, „Wasilewski był stałym gościem – uczestnikiem zebrań czwartkowych, w gronie przyjaciół politycznych

1 W. Pobóg-Malinowski, Leon Wasilewski. *Szkic biograficzny*, „Niepodległość” 1937, t. XVI, s. 13–24.

2 B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998, s. 19.

Masaryka³. W polemikach z moskalofilami, artykułach ukazujących położenie Polaków pod trzema zaborami, ale też o folklorystyce i etnografii, literaturze Serbów, Chorwatów i Bułgarów, kształtował się jako publicysta.

W 1896 roku podczas odwiedzin rodzinnego domu zetknął się z Józefem Piłsudskim, który przyjechał do Petersburga na spotkanie z grupką polskich studentów-socjalistów. Szczegóły tego spotkania Wasilewski opisuje w publikowanych tu wspomnieniach. Jesienią tego roku Wasilewski pojechał do Zurychu. „Istniało tam dość liczne skupienie kształcącej się młodzieży polskiej, a wśród niej, ściśle zakonspirowana sekcja ZZSP. Do sekcji tej zresztą należała nie sama tylko młodzież, ale i paru starszych emigrantów. (...) Działalność sekcji zuryskiej polegała na pomocy materialnej i moralnej «Londynowi» przez szerzenie jego wydawnictw, na oddziaływaniu na młodzież w duchu programu PPS, wreszcie na jednaniu sympatii dla niej wśród socjalistów szwajcarskich i w ogóle cudzoziemskich⁴. Wśród tych socjalistów cudzoziemskich młody Wasilewski bliżej poznał Pawła Akselroda, przywódcę socjaldemokratów rosyjskich, i Augusta Bebla, przywódcę socjaldemokracji niemieckiej. W Zurychu został przyjęty do ZZSP w grudniu 1896 roku.

ZZPS

Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich był bardzo nieliczny, a naprawdę aktywnych było kilkunastu działaczy, w tym kierująca ZZSP londyńska Centralizacja redagująca i wydająca „Przedświt”, w której wyróżniali się Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni

3 W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 25-31. Szerzej o tym L. Wasilewski, *Ze wspomnień (1896-1899)*, „Z pola walki” 1973, nr 2-3.

4 L. Wasilewski, *Z roboty zagranicznej PPS*, w: Księga pamiątkowa PPS, Warszawa 1923.

Jędrzejowski i Feliks Perl. Wasilewski wkrótce dołączył do tego grona, co umożliwiła duża aktywność, jaką rozwijał w Wiedniu, gdzie przebywał w 1897 roku. Przyczynił się tam do ożywienia miejscowej sekcji ZZSP, organizował odczyty, działał wśród polskich robotników, wśród których była grupa z zaboru rosyjskiego. „Sympatyzowali oni z PPS, gdy znaczna część robotników z Galicji, przeważnie od dawna przebywająca w Wiedniu (...) skłonna raczej była uważać Galicję za część Austrii niż Polski” – wspominał Wasilewski. Składająca się z około 10 osób sekcja wiedeńska ZZSP zajmowała się kolportażem wydawnictw londyńskich i wydała przekład broszury znanego wówczas marksisty niemieckiego Karola Kautskiego *Niepodległość Polski* (była to polemika z poglądami R. Luksemburg), organizowała też odczyty, m.in. Ignacego Daszyńskiego⁵. Ta aktywność zbiegła się z osłabieniem regularności wydawania „Przedświtu” i pretensjami wobec londyńczyków.

W londyńskiej Centralizacji od wielu miesięcy trwał ostry konflikt personalny, w którym po jednej stronie byli kierujący nią w praktyce Witold Jodko-Narkiewicz i Bolesław Antoni Jędrzejowski, po drugiej Aleksander Dębski i działający w sekcji londyńskiej Zbigniew Woszczyński. Oponenci Jodki i Jędrzejowskiego doprowadzili do zwołania w grudniu 1897 roku zjazdu ZZSP w Zurychu, na którym byli reprezentowani delegaci sekcji ZZSP z miast, w których istniały grupy członków Związku. Celem była „poprawa sytuacji ZZSP poprzez usunięcie Jodki z funkcji redaktora «Przedświtu» i członka Centralizacji oraz Jędrzejowskiego z funkcji członka i sekretarza Centralizacji” – pisze autor biografii Jodki-Narkiewicza⁶.

Okoliczności tej zmiany, w tym opór Piłsudskiego, opisuje Wasilewski we wspomnieniach. Autor biografii Jodki-Narkiewicza

5 *Ibidem*.

6 S. Dobrowolski, *Witold Jodko-Narkiewicz (1864-1924). Polityk i publicysta*, Kraków 1995, maszynopis.

na podstawie zachowanej dokumentacji wskazuje, że po stronie Jodki i Jędrzejowskiego występowali m.in. Feliks Perl i Ignacy Mościcki, częściowo Kazimierz Kelles-Krauz, ale ich oponenci stanowili większość. Z referatem o sytuacji „Przedświtu” wystąpił popierany przez Władysława Studnickiego Leon Wasilewski, „który sugerował, że «Przedświt» może być skutecznie finansowany przez abonentów. Proponował jednocześnie pewne zmiany w układzie pisma, rozszerzenie działu informacyjnego i uporządkowanie artykułów wstępnych”. Do nowej Centralizacji wybrano Dębskiego, Wasilewskiego, Studnickiego, Kelles-Krauz i Bolesława Miklaszewskiego, co było ogromnym zwycięstwem opozycji⁷. Zmiana ta wyniosła Wasilewskiego do kierownictwa ruchu. Został nie tylko członkiem pięcioosobowej Centralizacji, ale też jej sekretarzem i redaktorem „Przedświtu”. Od tej pory przez następnych kilkanaście lat Wasilewski był w ścisłej czołówce PPS. Wejście do kierownictwa partii odbyło się jednak w warunkach konfliktu i zgrzytów z Józefem Piłsudskim, który ufał Jodce i Jędrzejowskiemu, a jako przywódca krajowego Centralnego Komitetu Robotniczego narzucił nowe rozwiązanie: wszystkie istotne sprawy w kontaktach między organizacją krajową a emigracyjną miała załatwiać Komisja Konspiracyjna odpowiedzialna przed CKR. Na jej członków wyznaczono Dębskiego, Jędrzejowskiego i Jodkę.

Józef Piłsudski był kierownikiem roboty konspiracyjnej w kraju, wydawcą i redaktorem od 1894 roku podziemnego „Robotnika”, wówczas jedyne pismo konspiracyjne i trwale ukazujące się w zaborze rosyjskim, był też nieprzerwanie (od 1893) członkiem ścisłego kierownictwa PPS. Piłsudski fascynował jako niezwykle sprawny konspirator, dobry organizator, który zapewnił trwanie siatki podziemnej, oraz główny w kraju publicysta socjalistyczny. Druk i kolportaż bibuły – wydawanej w kraju i przemycanej

7 *Ibidem.*

z Zachodu, w tym zwłaszcza „Przedświtu” – był w tym czasie główną formą aktywności podziemnej partii. Piłsudski był więc przywódcą i to przywództwo nie było kontestowane. Emigracyjni działacze, choć byli założycielami partii, uznawali nadrzędny autorytet Piłsudskiego, co poświadczały zresztą jego listy adresowane do towarzyszy w Londynie⁸.

Od 1898 do 1903 roku Wasilewski mieszkał w Londynie, redagując „Przedświt” i próbując zapewnić mu regularność wydawania. W opublikowanej w 1923 roku relacji przyznawał, że było to bardzo trudne. „Centralizacja mieściła się w starej, dwupiętrowej ruderze przy Beaumont Square 7, w osławionej dzielnicy whitechapełskiej⁹. W tym samym domu, grożącym zawaleniem się, mieściły się: skład wydawnictw ZZSP i poprzednich generacji socjalistycznej emigracji polskiej oraz zecernia. (...) Niestety, dochody z rozprzedanych wydawnictw i ze składek sekcji nie wystarczały na płacenie należności u drukarza. Skutkiem tego dług Centralizacji rósł i drukarz od czasu do czasu zamykał kredyt, wobec czego zabity w ramy skład «Przedświtu» nieraz tygodniami czekał, aż go drukarz Anglik zdecydował się drukować, otrzymawszy kilka funtów zaliczki.

Kłopoty materialne zatamowały całe życie Centralizacji. Pracujących w drukarni beaumonckiej zecerów trzeba było opłacać według norm ustalonych przez angielskie związki zawodowe, ale na tę spłatę pieniędzy nigdy nie wystarczało, bo zecernia londyńska poza obstalunkami partyjnymi prawie nie miała robót z zewnątrz. Toteż całe bractwo londyńskie klepało biedę w dosłownym znaczeniu.

Dawniej kasę zasilali Mendelson, ale po ustąpieniu jego z organizacją, jeszcze w roku 1893, to źródło zanikło. Później dużo

8 Listy te publikowano w warszawskiej „Niepodległości” w latach trzydziestych, w opracowaniu Wasilewskiego, a następnie w „Niepodległości” wydawanej w Nowym Jorku w opracowaniu Wacława Jędrzejewicza.

9 W dzielnicy tej mieszkała większość emigrantów z Rosji, głównie Żydów, panowała nędza i ogromna przestępczość.

stosunkowo pieniędzy wkładał do kasy partyjnej Jodko, ale to nie wystarczało”. Po zmianie składu Centralizacji subsydia Jodki odpadły. „Wprawdzie [Aleksandrowi] Dębskiemu udało się zaciągnąć pożyczkę w Ameryce, pozwalającą spłacić część długu u drukarza, ale na normalne funkcjonowanie aparatu Centralizacji to nie wystarczało”¹⁰. We wspomnieniach Wasilewski przyznaje, że musiał zapracować na akceptację i zaufanie kraju, czyli w praktyce Piłsudskiego, w czym zasadnicze znaczenie miała treść numerów „Przedświtu”. „Starałem się z niego uczynić poważny organ teoretyczny i dyskusyjny, odzwierciedlający stan współczesny idei socjalistycznej i ruchu robotniczego na Zachodzie oraz życie kraju we wszystkich jego trzech zaborach pod kątem widzenia ideologii niepodległościowej PPS i jej wskazań taktycznych”. Nadzieje, jakie wiązał z zaangażowaniem Dębskiego, okazały się iluzją, a następstwa przewrotu w Zurychu kładły się poważnym cieniem na możliwościach współpracy z odsuniętymi wówczas działaczami. Zasadnicze dla dalszej przyszłości okazały się wyjazd Dębskiego do Ameryki oraz pogodzenie się Wasilewskiego z Jędrzejowskim, co zapewne też było ważne dla uzyskania pełnego zaufania ze strony Piłsudskiego¹¹.

Chociaż, jak wspomina Wasilewski, w ówczesnym Londynie polskich robotników było całkiem sporo, sympatyzowali oni przeważnie z kierunkiem Róży Luksemburg, a ideę niepodległości głoszoną przez PPS traktowali „jako wymysł «inteligentów» i stali na stanowisku «organicznego wcielenia» Królestwa Polskiego do Rosji”¹².

Te ostatnie stwierdzenia oddawały istotę różnicy programowej między Polską Partią Socjalistyczną, której ZZSP był częścią, a Socjaldemokracją Królestwa Polskiego. SDKP powstała w odpo-

10 L. Wasilewski, *Z roboty zagranicznej*, op. cit. Szerzej na ten temat pisał Wasilewski w opracowaniu *Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia*, „Niepodległość”, t. 1, z. 2, charakteryzując m.in. wymieniane tu postacie.

11 *Idem*, *Ze wspomnień*, op. cit., s. 216–217, 224.

12 *Idem*, *Z roboty zagranicznej*, op. cit.

wiedzi na uchwalenie przez zjazd paryski w 1893 roku programu stawiającego na czele postulat odbudowania państwa polskiego. Była to istotna zmiana na tle dotychczasowych programów socjalistycznych, które ograniczały się do żądań klasowych i propagowania marksizmu. Taki też charakter miała pierwsza polska partia socjalistyczna „Proletariat”, utworzona przez Ludwika Waryńskiego w 1882 roku. Po rozbiciu przez carską policję pozostałości „Proletariatu” trwały w postaci niewielkich grup w kraju oraz na emigracji, skupionych wokół pisma „Przedświt”, redagowanego przez Stanisława Mendelona, jednego z bliskich towarzyszy Waryńskiego. Na progu lat 90. ci sami ludzie, w tym wielu proletariaczyków, uznali za celowe i konieczne połączenie klasowego programu socjalistycznego z postulatem odzyskania przez Polskę niepodległości. Potrzebę takiej zmiany uzasadnił Mendelson w cyklu artykułów na łamach „Przedświtu” i pisząc projekt programu, który po niewielkich zmianach został przyjęty na paryskim zjeździe w listopadzie 1892 roku¹³. Przeciw tej zmianie zaoponowała grupka młodych emigrantów z Genewy związanych z Różą Luksemburg, która przystąpiła do wydawania pisma „Sprawa Robotnicza” i szukania oparcia w kraju. W ten sposób powstał w kraju załazek organizacji – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego, który jednak już rok później został rozbity przez aresztowania. Pozostałości SDKP w 1895 roku przyłączyły się do PPS. Wtedy też do PPS dołączyła m.in. grupa SDKP zorganizowana w Zagłębiu Dąbrowskim przez Tytusa Filipowicza¹⁴. Przez kilka lat SDKP w kraju nie istniała, ale próbowała oddziaływać na polskie grupy na Zachodzie, zwłaszcza środowiska robotników, za pomocą „Sprawy Robotniczej”.

13 [A. Malinowski], *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od r. 1893–1904*, t. 1: 1893–1897, Warszawa [właśc. Kraków] 1907, s. 20–21; Res [F. Perl], *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (do powstania PPS)*, wyd. I: Warszawa 1932, wyd. II: Warszawa 1958.

14 J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984, s. 129.

Pewne znaczenie tego kierunku wynikało z dużej indywidualności Róży Luksemburg, zdolnej publicystki o cechach ideologa, stopniowo coraz bardziej liczącej się także w socjaldemokracji niemieckiej. Róża Luksemburg zarzucała PPS, że wprowadzając hasło niepodległości, złamała marksistowski i klasowy charakter programu socjalistycznego. Ponadto uważała hasło niepodległości Polski za samobójcze dla polskiego ruchu robotniczego, gdyż oderwanie Królestwa Polskiego od Rosji oznaczałoby jej zdaniem upadek przemysłu polskiego, pozbawienie rosyjskich rynków zbytu, a w rezultacie masowe bezrobocie, degradację klasy robotniczej i cofnięcie się kraju pod względem rozwoju społecznego. Wasilewski zauważał popularność tej argumentacji w pewnych kręgach robotników polskich i trudność przekonywania: „Po całym szeregu wieczorów dyskusyjnych, podczas których Dudczak starszy z rozpaczą wołał raz po raz: «Co się stanie w Niepodległej Polsce z 40 000 szewców warszawskich, kiedy nie będzie rynków wschodnich?» – udało się nam znaczną większością głosów przeprowadzić rezolucję, na mocy której klub socjalistyczny stawał na gruncie programu PPS”¹⁵.

Długotrwałe tarcia i polemiki z esdekami, jak pepeesowcy nazywali SDKP, prowadziły do zdominowania polskich środowisk socjalistycznych przez PPS i zwycięstwa programu niepodległościowego. Istotne było też odmienne traktowanie marksizmu przez oba nurty. Grupa Róży Luksemburg traktowała marksizm dogmatycznie, ortodoksyjnie, sprzeciwiając się wszelkim jego rewizjom, tendencjom reformistycznym, rezygnowaniu z celu działania, jakim ma być rewolucja, „zaśmiecaniu” ideologii przez wątki uboczne, np. prawo do samostanowienia narodów. W walce z PPS oskarżała ją o takie „zaśmiecanie” tradycją poszlachecką powstań narodowych.

15 L. Wasilewski, *Z roboty*, op. cit.

Wasilewski tak charakteryzował specyfikę redagowanego przez siebie „Przedświtu”, a zarazem specyfikę działań ideotwórczych PPS: „Socjaliści polscy przebywający za granicą, stykali się z rozmaitymi objawami międzynarodowego ruchu socjalistycznego i brali – w miarę możliwości – w nim udział. Stykanie się codzienne w tym ruchem, przybierającym charakter odmienny w zależności od warunków miejscowych, wyrabiało w nich szersze poglądy i pewnego rodzaju tolerancyjność, obiektywizm w ocenie rozmaitych prądów nurtujących socjalistyczną międzynarodówkę robotniczą. (...) Stąd obok zdecydowanych i konsekwentnych marksistów na łamach «Przedświtu» zabierali głos wyraźni rewizjoniści albo towarzysze dość daleko odbiegający w swych poglądach od opinii większości teoretyków PPS, o ile chodziło o zasadnicze postulaty socjalizmu międzynarodowego. (...) Głównym zadaniem teoretyków PPS było uzasadnienie, wszechstronne wyjaśnienie i spopularyzowanie programu paryskiego. Ponieważ, poza hasłem naczelnym (żądanie niepodległej republiki demokratycznej), inne punkty tego programu były na ogół zgodne z żądaniami programowymi wszystkich partii ówczesnej Międzynarodówki, przeto sprawa tego hasła naczelnego i związanych z tym hasłem zagadnień taktycznych wybijała się w publicystyce PPS na plan pierwszy”. Jako najwybitniejszego teoretyka partii Wasilewski wymieniał Kazimierza Kelles-Krauza, który dał „gruntowne uzasadnienie programu niepodległości, jak i druzgocącą krytykę wywodów jego przeciwników wszelkich kategorii”¹⁶.

Na nasuwające się pytanie, jak w tym kontekście układały się relacje z socjalistami rosyjskimi, trzeba odpowiedzieć, że do początków XX wieku ruch socjalistyczny w Rosji właściwie nie istniał.

16 *Idem*, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym okresie jej rozwoju (1892–1903)*, w: *Księga jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892–1932*, Warszawa 1933, s. 39–41. Ostatnio o Kelles-Krauzie pisał T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)*, Warszawa 2011.

Istniały jedynie niewielkie grupki emigrantów rosyjskich, wśród których postacią najwybitniejszą był Jerzy Plechanow, obok niego Paweł Akselrod. Z tym ośrodkiem PPS utrzymywała kontakty, a Wasilewski zaświadczał, że „PPS dostarczała organizacjom rosyjskim bibułę drukowaną za granicą, z drukarni londyńskiej ZZSP wychodziły broszury, odbijane tam na zamówienie grup rosyjskich”¹⁷. W miarę krystalizowania się ruchu rosyjskiego pojawiły się napięcia związane z tym, że PPS uważała się za „gospodarza” na ziemiach polskich, a także Litwy i Białorusi. Napotykała tam konkurencję w postaci litewskich socjaldemokratów oraz żydowskiego Bundu, które nie zamierzały się poddać przewadze Polaków. Tematy te powracały w korespondencji londyńczyków z Piłsudskim i w czasie rozmów, także opisywanych przez Wasilewskiego. PPS produkowała też bibułę dla Żydów w języku jidisz, a Wasilewski nauczył się tego języka i redagował przez pewien czas także pismo „Der Arbajter”. W 1900 roku najpierw na Litwie, potem w Kongresówce zaczęła wyrastać dla PPS konkurencja w postaci założonej przez Stanisława Trusiewicza i Feliksa Dzierżyńskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. SDKPiL odwołała się do poglądów głoszonych przez Różę Luksemburg, czyli koncepcji organicznego wcielenia i potrzeby całkowitego współdziałania z marksistami rosyjskimi. Choć do 1905 roku partia ta ze względu na słabość organizacyjną nie mogła zagrozić PPS, to jednak stanowiła konkurencję potencjalnie groźną.

Na początku XX wieku doszło do uformowania się Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, od 1903 roku podzielonej na odłamy mienszewików i bolszewików oraz autonomicznej w tej partii Bund. Ze wszystkimi tymi odłamami stosunki PPS były chłodne z uwagi na nieuwzględnianie przez nie programu niepodległości. Ich partnerem była natomiast SDKPiL, od początku

17 *Ibidem*, s. 55-56.

współpracująca, a od 1906 roku wchodząca na zasadzie autonomii w skład SDPRR. Stosunki z Partią Socjalistów Rewolucjonistów (eserów) były trudne także z innego powodu – miała ona inny charakter ideowy, nie socjaldemokratyczny, ale nawiązujący do ideologii narodnictwa, specyficznie rosyjskiej i odwołującej się do chłopstwa, a w działaniu bieżącym akcentującej terror. „Takie położenie w rosyjskim obozie socjalistycznym niesłychanie utrudniało PPS praktyczne ustosunkowanie się do niego – pisał Wasilewski – i kazało jej szukać tylko doraźnych zetknięć z poszczególnymi organizacjami rosyjskimi”¹⁸. Wątek sporu z rosyjskimi socjaldemokratami w 1903 roku wspomina historyk Andrzej Nowak: „Najpierw Martow odwrócił w «Iskrze» kierunek rewolucyjnej logiki polskich socjalistów, stwierdzając, iż ich sukces może być wyłącznie pochodną sukcesu rewolucjonistów rosyjskich. Lenin postawił kropkę nad «i», żądając na tych samych łamach scentralizowania (oczywiście pod hegemonią SDPRR) ruchu robotniczego wszystkich narodowości imperium w walce o jedną republikę demokratyczną i socjalizm. Wypowiadając się w imieniu PPS, L. Wasilewski oskarżył w odpowiedzi SDPRR o doktrynerski centralizm, równoznaczny z szowinistycznym i mocarstwowym stanowiskiem rządu i wszystkich «wsierossijskich» partii”¹⁹.

Stanowisko kierownictwa PPS na temat Rosji zostało wyłożone w 1895 roku przez Piłsudskiego w artykule pt. *Rosja*. Oceniał, że brak swobód demokratycznych w państwie carskim hamuje rozwój stosunków społecznych i kształtowanie się nurtów politycznych, a z bardzo słabym rozwojem przemysłu idzie w parze nikłość klasy robotniczej. Ogromna większość ludności to chłopci znajdujący się na bardzo niskim poziomie świadomości politycznej. Kapitalizm w Rosji jednak „coraz pewniejsze stawia kroki” i klasy społeczne będą się wyodrębniały, także klasa robotnicza,

18 *Ibidem*, s. 58.

19 A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium?*, Warszawa 1995, s. 253.

ale rozwój ten będzie się odbywał bardzo powoli. „Lecz na szczęście w skład państwa rosyjskiego oprócz Rosji właściwej wchodzi i inne, przemocą ujarzmione i łańcuchem niewoli przykute do caratu kraje. Ludność tych krajów – Polacy, Litwini, Łotysze, Rusini – zalega obszary, dawniej do Rzeczypospolitej Polskiej należące. Mają więc one całkiem inną przeszłość historyczną, inne tradycje; wszystkie zaś cierpią pod caratem srogie prześladowania narodowościowe i religijne (...) Wszystkie te warunki każą przypuszczać, że stąd właśnie wyjdzie ta siła, która w proch zetrze potęgę caratu. Rosyjski zaś ruch rewolucyjny może odegrać w tej walce tylko rolę pomocniczą”²⁰.

Wasilewski z pewnością podzielał tę ocenę sytuacji i przyczyniał się do jej umacniania, poświęcając wiele uwagi problemom narodowościowym zachodnich guberni Rosji. W jego pracach dominowało dążenie do poznania i opisanie różnych zjawisk kulturalnych i politycznych, zmian językowych. Znamienna jest podana przez Wasilewskiego opinia Piłsudskiego na temat przydatności broszury *We wspólnym jarzmie*, która nie nadawała się do celów agitacyjnych: „za dużo geografii i statystyki, za mało agitacji”. Ta uwaga oddawała charakter zainteresowań Wasilewskiego i przyjmowaną metodę opisywania zjawisk, zdecydowanie bardziej naukową niż doraźną politycznie. Długotrwałe zainteresowania, zwłaszcza przemianami na Litwie i Ukrainie, zaowocują w pierwszych latach XX wieku publikacją kilku książek, które były powszechnie, także przez Ukraińców i Litwinów, uważane za obiektywne i głębokie ujęcie dziejów narastania ich ruchu narodowego. Wnioski były oczywiste – ruchy narodowe narastają, powodują pęknięcie spójności państwa rosyjskiego.

Rewolucja rosyjska 1917 roku była tak wielkim i niosącym ogromne skutki wydarzeniem, że skłonni jesteśmy zakładać

potęgę rosyjskiego ruchu socjalistycznego na wiele lat przedtem. Tymczasem ruch rosyjski był słaby, eksplodował w 1905 roku, wypalał się w gwałtownych erupcjach, ale też w ciągu 2–3 lat niemal zanikł. W okresie poprzedzającym wojnę światową aktywność partii rewolucyjnych w Rosji była marginesem, rozwijały się one głównie wśród emigrantów. Dopiero ciężka sytuacja ludności miast w czasie I wojny światowej przyniosła ponowny wzrost nastrojów buntu, a w konsekwencji rewolucję.

Na początku wieku przyszłość była jednak nieznaną. PPS, choć działająca systematycznie, głównie przez kolportaż „bibuły”, też była siłą niewielką, w dużym stopniu trwającą dzięki uporowi i entuzjazmowi Piłsudskiego. W nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku w Łodzi żandarmi weszli do mieszkania, w którym mieściła się konspiracyjna drukarnia, zastając tam Piłsudskiego z żoną. Jego uwięzienie oznaczało rozbięcie centralnego ośrodka kierowniczego, tym bardziej że aresztowano też Aleksandra Malinowskiego a w Wilnie zecera tej drukarni Kazimierza Roźnowskiego. Wpadło także kilku innych działaczy, zagrożony aresztowaniem był Aleksander Sulkiewicz, który od kilku lat zapewniał przemyt bibuły emigracyjnej do kraju. Kierownictwo partii odbudowywało się z trudnościami. Kilka numerów „Robotnika” zredagowali w Londynie Wojciechowski i Wasilewski. Zarazem jednak nieprzerwanie działalności, odbudowanie w kraju drukarni „Robotnika”, redagowanego odtąd przez Feliksa Perla, utrzymanie sieci kolportażu, także pism przemycanych z emigracji, oraz zdolność do zorganizowania Piłsudskiemu ucieczki z petersburskiego szpitala w maju 1901 roku i bezpieczne przetrzymanie go do Galicji świadczyły o dużych zdolnościach mobilizacyjnych. Te zdolności mobilizacyjne opierały się jednak na bardzo wąskiej grupie ludzi. Walery Sławek, w tym czasie „okręgowiec” PPS w Łodzi, potem w Warszawie, w pisanych w 1916 roku wspomnieniach podkreśla słabość siatki konspiracyjnej, niszczonej przez konfidentów

20 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. I, oprac. L. Wasilewski, Warszawa 1937, s. 79–91.

policii i aresztowania, ale też trudność pozyskiwania odpowiednich ludzi²¹.

Ośrodek kierowniczy PPS przenosił się stopniowo do Galicji, gdzie wolność polityczna, ale i narastanie napięć między Austro-Węgrami i Rosją, dawały socjalistom bezpieczną przystań. Pomiedzy Krakowem, Lwowem i zaborem rosyjskim krążył Piłsudski, do Lwowa w 1898 roku przeprowadził się Jodko. On też odegrał zasadniczą rolę na VI Zjeździe ZZSP w grudniu 1899 roku w Zurychu, kiedy postanowiono przekształcić ZZSP w Komitet Zagraniczny PPS mianowany przez CKR. Wedle tej koncepcji Komitet Zagraniczny miał być jedynie zapleczem organizacji krajowej. Likwidacji ZZSP jako osobnej organizacji spośród znaczniejszych działaczy przeciwny był Władysław Studnicki, do pewnego stopnia Kazimierz Kelles-Krauz. Wasilewski zajął stanowisko kompromisowe. Wszedł też do Komitetu Zagranicznego obok Jodki, Jędrzejowskiego, Kelles-Krauz i Perla²².

Wasilewski podjął w tym czasie także systematyczną współpracę z pismami legalnymi: z petersburskim „Siewiernym Kurierem”, gdzie zamieszczał korespondencje z Galicji i innych krajów słowiańskich monarchii, oraz z warszawską „Prawdą”, gdzie pisywał o sprawach Galicji i zaboru pruskiego. „Jednego tygodnia pisałem o zaborze pruskim, drugiego o zaborze austriackim. Uniwersytet Ludowy imienia Adama Mickiewicza w Krakowie zwrócił się do mnie z propozycją napisania dlań broszury «Narodowości Austro-Węgier», która wyszła w końcu roku 1901²³. W tym samym roku w Londynie ukazały się dwie broszury Wasilewskiego przeznaczone do tajnego kolportażu: *We wspólnym jarzmie (o narodowościach przez carat uciskanych)* oraz *Polska zakordonowa*²³.

21 W. Sławek, *Wspomnienia (1895-1910)*, „Niepodległość” (Nowy Jork) 1983, t. XVI.

22 S. Dobrowolski, *op. cit.*

23 L. Wasilewski, *Ze wspomnień*, *op. cit.*, s. 224-225.

Pod koniec 1902 roku siedzibą Komitetu Zagranicznego PPS stał się Kraków. Tam też została przeniesiona redakcja „Przedświtu”, nadal pod kierunkiem Wasilewskiego. W Krakowie mieściła się teraz również redakcja „Robotnika”. Kraków był w tym czasie ważnym ośrodkiem krzyżowania się kontaktów i wpływów różnych grup socjalistycznych. Znajdował się tu główny ośrodek Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i jej dziennika „Naprzód”. Przywódca PPSD Ignacy Daszyński był jedną z głównych postaci politycznych Galicji, znanym też z wiedeńskiego parlamentu. Do Krakowa ściągali działacze z zaboru rosyjskiego zagrożeni aresztowaniem lub dla prowadzenia dyskusji i wydawania swoich pism. Tu także ściągnęła grupa działaczy SDKPiL. Otwartość wielu działaczy sekcji krakowskiej na dyskusje z „esdekami” była dla Wasilewskiego trudna do zaakceptowania, gdyż przyzwyczaił się w Londynie „do traktowania esdeków jako wrogów bezwzględnych, z którymi się nie utrzymuje żadnych stosunków towarzyskich”²⁴.

UKŁAD Z JAPONCZYKAMI

Ta zmiana miejsca wiązała się z początkami rewidowania przez Piłsudskiego głównych celów działalności. W listach do Stanisława Wojciechowskiego i „Baja” Jędrzejowskiego i w rozmowach z Jodko-Narkiewiczem, Piłsudski oceniał dotychczasowy etap działania za zakończony, wskazywał na potrzebę podjęcia polityki wszechpolskiej, czyli trójzaborowej, na konieczność zdecydowanego otworzenia się na inteligencję, by podjąć rywalizację z innymi ugrupowaniami, w tym Narodową Demokracją. PPS powinna rozwinąć aktywność w dziedzinie kultury, różnorodnych

24 *Ibidem*, s. 236-237.

wydawnictw. Powinna dążyć do tego, by stać się ruchem masowym. Powinna też prowadzić politykę zagraniczną – wobec Rusinów, Rosjan, Kaukazu, Litwinów, Łotyszów, Niemców. List ten zawierał także cierpką ocenę Wasilewskiego: „jest dobrym do wypełniania tej lub owej roli, jako inicjator lub mener żaden, w dodatku każdą rzecz nową trzeba mu długo tłumaczyć, by się do niej przyzwyczał i trzeba pilnować, by nie przeholował”²⁵. Te zamierzenia Piłsudskiego udało się zrealizować tylko w niewielkim stopniu wobec nowych okoliczności, jakie przyniósł 8 lutego 1904 roku wybuch wojny rosyjsko-japońskiej. Ocena osobowości Wasilewskiego tłumaczy, dlaczego pominął go w inicjowaniu tych bardzo poufnych kontaktów z Japończykami i oparł się wyłącznie na Wojciechowskim, Jodce, Aleksandrze Malinowskim i Tytusie Filipowiczu. W tym kręgu oraz z Jędrzejowskim pojawiło się w korespondencji partyjnej z lutego 1904 roku słowo „wieczór”, kryptonim kontaktów z Japończykami, w lutym też Jodko zwrócił się listownie z ofertą nawiązania kontaktów z posłem japońskim w Wiedniu. Ostatecznie do rozmów Jodki z wysokimi urzędnikami ambasady japońskiej doszło w Londynie w marcu²⁶. „Pierwszy kontakt z Japończykami nawiązał Jodko dzięki Finom, którzy byli już w stosunkach z kapitanem Akashi – wspominał Stanisław Wojciechowski. – Potem zaczęły się rozmowy z majorem Utsunomiya, attaché przy ambasadzie japońskiej w Londynie. Pertraktacje szły opornie. Japończykom chodziło głównie o dostarczenie wiadomości o mobilizacji i przewozie wojsk rosyjskich, nam – o broń i utworzenie w Japonii legionu polskiego, do którego Piłsudski i Jodko zaczęli werbować oficerów rezerwy spośród naszych sympatyków i mężów zaufania”²⁷.

25 W. Jędrzejewicz, *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” 1986, t. XIX, s. 42–60 (list do towarzyszy w Londynie z 14 września 1903).

26 R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 110–114, 128–132.

27 S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Lwów 1938, s. 162–163.

Wojna rosyjsko-japońska pobudziła Piłsudskiego do myślenia w innych jeszcze kategoriach, niż tworzenie ruchu masowego. Na przełomie lutego i marca 1904 pisał w liście do Wasilewskiego: „chodzi nam o stworzenie specjalnej organizacji *ad hoc* – organizacji nawpół wojskowej i dającej się użyć do wszystkiego, karnej i dostatecznie sprężystej”. Zarazem przyznawał, że przecenił nastroje wśród inteligencji i podkreślał, że do prowadzenia akcji potrzebne są pieniądze²⁸.

Badający analitycznie sprawę kontaktów z Japończykami Ryszard Świątek ocenia, że 20 marca w Londynie poseł Hayashi i Jodko-Narkiewicz „zawarli wstępne porozumienie o współpracy wywiadowczej przeciwko Rosji”²⁹. Kontakty te i oferty wywiadowcze były potem traktowane jako rzecz wstydliva i do dziś nie opublikowano pełnej dokumentacji na ten temat (Wasilewski przechowywał ją w latach 30. w zalakowanych kopertach), tymczasem przecież polscy rewolucjoniści uważali Rosję za śmiertelnego wroga, jej klęska wojenna była jak najbardziej pożądana, otwierała nadzieje na wybuch w Rosji dużych niepokojów, może rewolucji, a nawet takiego rozkładu, który może umożliwić oderwanie od Rosji ziem polskich. Sympatię dla Japonii i wrogość wobec rządu rosyjskiego manifestowali rewolucjoniści innych narodowości państwa carów. Przywódcy PPS dążyli jednak do czegoś więcej, chcieli się stać stałym partnerem Japończyków, uzyskać pewne zobowiązania polityczne i środki finansowe na działanie, które musiało przyjąć formę wywiadu i dywersji.

Na początku czerwca 1904 roku Piłsudski w towarzystwie Filipowicza wyruszył z Anglii do Ameryki, a dalej do Japonii, gdzie stanęli 10 lipca. Badacze różnią się w ocenie celów i efektów tej misji, ale pewne ustalenia są bezsporne. Zamierzali osiągnąć

28 W. Jędrzejewicz, *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS (1902–1904)*, „Niepodległość” 1982, t. XV, s. 21–26.

29 R. Świątek, *op. cit.*, s. 135.

zaangażowanie Japonii w poparcie dla ruchu rewolucyjnego oraz potwierdzenie umów dotyczących pomocy finansowej w zamian za informacje wywiadowcze. Piłsudski wiozł memoriał, w którym zawarta była zasadnicza myśl: „siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego – rozbicie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swoich podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem”³⁰. Było to wyłożenie zasadniczego i trwałego stanowiska Piłsudskiego i jego współpracowników wobec przyszłości Rosji. W Japonii do zawarcia dalekosiężnych umów politycznych nie doszło, ale potwierdzono doraźne zobowiązania na czas wojny. Dotyczyły one pieniędzy i ułatwienia w nabywaniu broni, co umożliwiło zorganizowanie Organizacji Bojowej PPS.

W Tokio doszło też do kilku parugodzinnych rozmów Piłsudskiego z Romanem Dmowskim, przywódcą Ligi Narodowej, wówczas już wyraźnie konkurencyjnej wobec PPS tak pod względem ideowym, jak planów działania. Dmowski pojechał do Japonii, by pokrzyżować plany Piłsudskiego wywołania antyrosyjskiego powstania w Polsce przy wsparciu Japonii. Antyrewolucyjny memoriał Dmowskiego mijał się jednak całkowicie z celami polityki japońskiej, twierdzi Ryszard Świątek³¹. Rozmowy Piłsudskiego z Dmowskim w Tokio były najobszerniejszymi w całym ich życiu, nigdy już nie dojdzie do tak długich dyskusji dwóch czołowych polityków polskich. Niestety, żaden z nich nie pozostawił dla potomności relacji z ich przebiegu. Różnice między PPS a Narodową

30 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe, op. cit.*, t. II, s. 251-258.

31 R. Świątek, *op. cit.*, s. 219.

Demokracją (endecją) w latach dziewięćdziesiątych nie były bardzo duże. Jeden z twórców Ligi Narodowej Zygmunt Balicki działał w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich, a Leon Wasilewski był członkiem Ligi Narodowej. W środowiskach polskich, zwłaszcza na emigracji, kontakty nie należały do rzadkości. W roku 1904 sytuacja była już inna. Liga Narodowa miała wyraźne aspiracje do pokierowania całością polityki polskiej i poddania swojej kontroli wszelkich inicjatyw demokratycznych i niepodległościowych. Wraz z opublikowaniem w 1902 roku przez Dmowskiego *Mysli nowoczesnego Polaka* zdefiniowany został zasadniczy konflikt ideowy. Bezwzględne odrzucenie klasowego opisu społeczeństwa, afirmacja solidaryzmu, potępienie tradycji powstańczej, ostra krytyka „miękkości” poszlacheckich demokratów na rzecz bezwzględności, twardości, braku sentymentów, wywodzonych z charakteru chłopskiego, uznanie zasad darwinizmu społecznego za normę regulującą walkę między narodami oraz silne akcenty antysemickie były dla ludzi PPS oburzające i nie do przyjęcia. Już za chwilę dojdzie radykalny sprzeciw endecji wobec rewolucji, sięgający aż krwawych starć, a także orientacja na Rosję i wiązanie z nią przyszłości sprawy polskiej.

Leon Wasilewski nie był uczestnikiem kontaktów z Japończykami, gdyż podobnie jak Jędrzejowski został uznany za nie nadającego się do takiej roboty. Niemniej, jak pisał Malinowski do Wojciechowskiego: „Wiedzieli oni prawie wszystko z dotychczasowego przebiegu”³². Stanisław Wojciechowski wspominał, że Japończycy dawali pieniądze na broń i ułatwiali jej odbiór w Hamburgu, w zamian otrzymywali wiadomości o ruchach wojsk i nastroju żołnierzy wysyłanych na wschód. Wojciechowski odbierał w Londynie pieniądze i kupował broń, jej odbiorem w Hamburgu zajmował się Jodko³³.

32 R. Świątek, *op. cit.*, s. 262.

33 S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia, op. cit.*, s. 163-164.

Wasilewski przyznawał, że nie miał odpowiednich dyspozycji do zajmowania się robotą wojskową, która od jesieni 1904 roku była głównym kierunkiem aktywności Piłsudskiego. Niemniej Władysław Pobóg-Malinowski pisał, że jesienią 1904 roku jeździł do Wiednia i Budapesztu, by przywieźć rewolwery, które miały być użyte podczas demonstracji na placu Grzybowski³⁴. Był natomiast niezwykle aktywny w pracy wydawniczej i publicystycznej. Jesienią 1904 roku wraz z Marią i Józefem Piłsudskimi, Bolesławem Antonim Jędrzejowskim i Marią Jodko-Narkiewiczową był członkiem zespołu założycielskiego spółki „Książka”, która miała rozwinąć legalną działalność wydawniczą w Galicji³⁵. Stale współpracował też z dziennikiem „Naprzód”, głównym organem galicyjskiej PPSD, zapewniając ciągły dopływ informacji o ruchu robotniczym w zaborze rosyjskim i w samej Rosji. Jego używane od dawna pseudonimy publicystyczne „Os...arz” i „Płochocki” stały się znane także poza PPS.

REWOLUCJA

Odpowiednie decyzje o podjęciu działań zbrojnych, ale nie powstańczych, zostały podjęte na wniosek Piłsudskiego na konferencji Centralnego Komitetu Robotniczego obradującej w Krakowie od 17 do 20 października 1904 roku. „Postanowiliśmy przystąpić z jednej strony do zaostrzenia metod walki – wspominał Wasilewski – z drugiej zaś do uświadamiania jak najszerszych kół społeczeństwa, zaś mas pracujących w szczególności, co do widoków politycznych, związanych z dalszym rozwojem wojny, Ziuk rzucił

34 W. Pobóg-Malinowski, *Leon Wasilewski – szkic biograficzny*, „Niepodległość” 1937, t. XVI, s. 51.

35 D. Adamczyk, *Instytucje wydawnicze Polskiej Partii Socjalistycznej 1892/1893-1948*, Kielce 1997, s. 107.

hasło wychowywania rewolucyjnego mas w trakcie zaostrzenia się walki w miarę dalszych klęsk rosyjskich na Dalekim Wschodzie. Wychodziliśmy z założenia, że należy przygotowywać masy do wystąpień antyrządowych, które by z czasem stały się punktem wyjścia dla walki zbrojnej. Postanowiliśmy nawoływać do czynów, które by się rozległy po kraju głośnym echem, co z jednej strony potęgowałoby nastrój rewolucyjny, z drugiej zaś wytworzyło w ludzkie poczucie siły zbiorowej, wykazując możliwość zadawania rządowi dotkliwych ciosów”³⁶.

Rozpoczęciem akcji był debiut bojowców podczas antywojennej manifestacji na placu Grzybowski w Warszawie 13 listopada. Wystąpiło na niej około 60 uzbrojonych w rewolwery bojowców, którzy starli się z atakującą tłum policją. Manifestacje i starcia z policją trwały do wieczora w całym centrum Warszawy. Po raz pierwszy od powstania styczniowego doszło do zbrojnej konfrontacji z zaborcą. Po „Grzybowie” nie nastąpiła martwa cisza, ale w następnych tygodniach dochodziło do demonstracji i starć w wielu miastach, gdzie istniały wpływy PPS. Wszędzie manifestacje wyrażały sprzeciw wobec mobilizacji do armii.

Rewolucja w Rosji wybuchła w konsekwencji ostrzelania przez policję wielkiej pokojowej demonstracji w Petersburgu 22 stycznia 1905 roku. W wybuchu oburzenia strajki i demonstracje ogarnęły ośrodki przemysłowe Rosji, także Kongresówkę. W ciągu kilku tygodni zastrajkowało 800 tysięcy ludzi. Nadszedł tak wyczekiwany przez wszystkich rewolucjonistów czas masowych wystąpień i nadziei na obalenie dotychczasowego porządku. W PPS starły się dwa sposoby myślenia, dwie koncepcje dalszego przebiegu rewolucji. „Starzy” przywódcy partii z Piłsudskim na czele dążyli do wykorzystania chwili dla zdeorganizowania porządku i panowania władz rosyjskich, najważniejsza przy tym była działalność

36 L. Wasilewski, *Ze wspomnień*, *op. cit.*, s. 244.

terrorystyczna, celem zaś było oderwanie Kongresówki od państwa rosyjskiego.

Przeciwnie były poglądy „młodych”, którym przewodzili mający już od paru lat ustaloną pozycję w partii Maks Horwitz i Feliks Sachs oraz młodsi, w tym Marian Bielecki i Estera Golde-Stróżecka. Reprezentowali oni wyraziście klasowe stanowisko, bardziej dosłownie niż „starzy” traktowali marksizm, wierzyli w rewolucję proletariacką, która właśnie nadeszła. Istotą rzeczy był dla nich masowy ruch robotniczy i jego zdolność do wielkich przekształceń, koniecznością współdziałanie i solidarność z ruchem robotników rosyjskich. Uznając za najważniejszą solidarność wszystkich robotników, nie wykluczali kontaktów z SDKPiL, co dla „starych” było nie do przyjęcia. (Jeszcze przed rewolucją, w Krakowie, Wasilewski miał pretensje do grupy „młodych”, że zdobywają się na dyskusje z esdekami). Nie wierzyli w możliwość oderwania Kongresówki od Rosji, ale wierzyli w możliwość obalenia caratu przez ruch robotniczy i uzyskania istotnych ustępstw. Od działalności bojowej ważniejsze z tej perspektywy były strajki, uświadamianie mas, a z czasem organizowanie związków zawodowych i oświaty robotniczej. Na początku marca 1905 roku „młodzi” dokonali swego rodzaju zamachu stanu, przekształcając konferencję działaczy lokalnych, na którą nie przybyła większość „starych”, w VII Zjazd i przyjmując rezolucję osłabiającą stanowcze dotąd żądanie niepodległości. Postawiono żądanie „prawno państwowego usamodzielnienia ziem polskich”, które miało określić zwołane do Warszawy Zgromadzenie Konstytucyjne wybrane w wolnych wyborach. Wybrano także nowe kierownictwo – sześciuosobowy Centralny Komitet Robotniczy – w którym „młodych” reprezentowali Jan Rutkiewicz i Adam Buyno, „starych” Malinowski i Piłsudski, ale ten ostatni pod warunkiem, że przybędzie do Kongresówki, oraz Walery Sławek, zaangażowany w robotę bojową.

„Starzy” przyjęli marcowy przewrót z niechęcią, ale postanowili skupić się na uzyskaniu przewagi poprzez Wydział Spiskowo-Bojowy i doprowadzenie do następnego zjazdu. Wasilewski wobec tych wydarzeń był całkowicie po stronie Piłsudskiego, „młodzi” zresztą podjęli nieudaną próbę odwołania go z Komitetu Zagranicznego. W kwietniowo-majowym numerze „Przedświtu”, wydawanego już przez Jodkę, Wasilewski poddał krytyce „Gazetę Ludową”, pismo redagowane przez Tadeusza Gałęckiego (Struga), wówczas związanego z „młodymi”. Zauważał brak na łamach pisma wzmianek o „Niepodległej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej jako celu naszych dążeń” oraz wyrzeczenie się idei powstania przeciw Rosji. Za publikację tego artykułu Jodko jako redaktor pisma otrzymał naganą. Generalną polemiką z odchodzeniem od programu niepodległościowego była broszura Wasilewskiego *Przed jutrem. PPS na rozdrożu (z powodu uchwał VII Zjazdu PPS)*. Negatywnie oceniał w niej perspektywy sukcesu rewolucji w Rosji, zaatakował postawione przez „młodych” hasło sejmu krajowego i „samodzielnienia” jako przejście od dotychczasowego programu na płaszczyznę autonomii i faktyczne uznanie połączenia Polski z Rosją. Sprawa niepodległości jest ściśle związana ze sprawą powstania – przekonywał – „wynikiem zwycięstwa rewolucji musi być całkowite zerwanie i pogrzebanie wszystkich dotychczasowych więzów z Rosją”. Szukanie porozumienia z rosyjską SDPRR nazwał utopią, proponował natomiast sojusz z partiami litewską, białoruską, ukraińską i łotewską.

Przewaga „młodych” jednak rosła. Na Radzie czerwcowej odbytej w Józefowie pod Warszawą doszło do zasadniczej konfrontacji „starych”, których głównym mówcą i strategiem był nadal Piłsudski, z „młodymi”, którym przewodzili Bielecki i Horwitz. Trwający od 15 do 18 czerwca pojedynek „młodzi” wygrali, przeprowadzając uchwały osłabiające postulat niepodległości oraz wybierając CKR złożony wyłącznie z „młodych”. Istotą różnic była ocena siły ruchu

rosyjskiego, widziana optymistycznie przez „młodych”, gotowych zatem tak osłabić drażniące Rosjan (a nierealne „na dziś”) postu-
laty, by umożliwić z nimi współpracę.

Wiosną i latem 1905 roku wrzało w większości ośrodków prze-
mysłowych Rosji, w czerwcu doszło do masowych wielodniowych
wystąpień w Łodzi i licznych ofiar. Tzw. powstanie łódzkie poka-
zywało, że ani PPS, ani inne partie nie są w stanie zapanować nad
żywiłowymi wystąpieniami. W końcu maja klęska Rosji w bitwie
morskiej pod Cuszimą otworzyła drogę do pokoju, który był przy-
znaniem się Rosji do klęski. Ruch rewolucyjny dotknął armię,
w czerwcu doszło do słynnego buntu na pancerniku Potiomkin.
Pod naporem rewolucji car w sierpniu zapowiedział wybory do
Dumy – pierwszego w Rosji parlamentu, a w październiku wydał
manifest zapewniający podstawowe swobody obywatelskie. Dzia-
łalność nielegalnych dotąd partii stała się możliwa, z czego skorzy-
stali początkowo także socjaliści. Leon Wasilewski przyjechał do
Warszawy, 13 listopada przemawiał nawet na wiecu na Targówku,
następnie udał się do Wilna i do Petersburga. Tam przemawiał na
wiecach i przez krótki czas jako przedstawiciel PPS uczestniczył
w pracach Petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych. Wziął
też udział w zjeździe narodowościowym. Pojechał również do
Moskwy, gdzie nawet wygłosił publicznie dwa wykłady. Rosję
opuszczał jako zagrożony aresztowaniem³⁷. Jak wspominał, „oce-
niłem sytuację pesymistycznie” i „nie rozstawałem się z paszpor-
tem austriackim, na którym wyjechałem nielegalnie z Krakowa”.

Wasilewski pojawił się w lutym 1906 roku na VIII Zjeździe PPS
we Lwowie, w którym „młodzi” nadal mieli przewagę. Zafascyno-
wani grudniowym powstaniem robotniczym w Moskwie, brutalnie
stłumionym przez carat, niezłomnie wierzyli w nadejście wielkiej
fali rewolucyjnej w Rosji i wiązali z ową porewolucyjną Rosją coraz

37 A. Próchnik, *Leon Wasilewski w polskim ruchu socjalistycznym*, „Niepodległość”
1937, t. XVI, s. 155.

większe nadzieje. W projekcie programu przedstawionym przez
CKR na VIII Zjeździe pisano: „Konstytuanta w Warszawie, w po-
rozumieniu ze zgromadzeniem ustawodawczym, jakie rewolucja
powoła do życia w pozostałych częściach dzisiejszego państwa
rosyjskiego, określi zasady wzajemnego stosunku sfederowa-
nych części”³⁸. A więc po rewolucji Rosja miała się stać federacją,
a Polska najpewniej częścią owej federacji. Pogodzenie tych dwu
coraz bardziej odmiennych orientacji w ramach jednej partii było
coraz trudniejsze, „starzy” jednak nie chcieli rozłamu, czując
wyraźnie, że klimat rewolucyjnego entuzjazmu wśród działaczy
im nie sprzyja i dążąc do maksymalnego zwiększenia siły liczeb-
nej i możliwości Organizacji Bojowej. Ta bowiem, choć „młodzi”
próbowali poddać ją kontroli, była zdominowana przez autorytet
Piłsudskiego.

Mimo zasadniczych tarć istniała jednak płaszczyzna zgodności
„starych” i „młodych” – oba nurty nie zamierzały iść na kompro-
misy z caratem i negatywnie odnosiły się do wyborów do Dumy,
oba też widziały poważne zagrożenie w endecji, która na fali re-
wolucji wypłynęła do legalnego życia, próbowała organizować
opinię publiczną, m.in. za pośrednictwem legalnej prasy i powsta-
jących teraz stowarzyszeń, ostro występowała przeciw rewolucji
(Dmowski pisał o „syfilisie politycznym”), wyraźnie odwoływała
się do antysemityzmu, a hasło niepodległości zastąpiła hasłem
autonomii, co przypominało ewolucję myślenia „młodych” w PPS
– od romantyzmu do rzekomego realizmu.

Rok 1906 przyniósł opadanie fali rewolucyjnej i próby przecho-
dzenia caratu do kontrofensywy, czego wyrazem było rozwiązanie
pierwszej i zaraz też drugiej Dumy. W Kongresówce utrzyma-
ne zostały na razie podstawowe zdobycze – wolność religijna,
większa swoboda druku, prawo zakładania szkół prywatnych,

38 A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa
1965, s. 351.

ale prawa polityczne były nader ograniczone i w minimalnym stopniu korzystały z nich ugrupowania radykalne. Nieformalne legalne pismo PPS – „Kurier Codzienny” policja zamknęła w grudniu 1905 roku. Niemniej nielegalne, ale szeroko kolportowane pisma PPS pod koniec 1905 roku przekroczyły nakład 100 tys. egzemplarzy, w tym „Robotnik” ok. 40 tys.³⁹ Według własnych danych PPS liczyła w tym czasie 46 tys. członków (SDKPiL 30 tys.), łączny nakład pism i druków wydanych w okresie od kwietnia do listopada 1906 roku przekraczał 1 200 000⁴⁰. „Starzy”, wypchnięci z redakcji pism, uczestniczyli w dyskusji, wydając szereg broszur napisanych przez Jodkę-Narkiewicza i Feliksa Perła, współpracowali też z wydawaną w Galicji przez Wilhelma Feldmana „Krytyką”.

Najważniejsze dążenia „starych” sformułowane zostały w broszurze Jodki-Narkiewicza, wydanej pod pseudonimem A. Wroński, *Konstytuanta w Warszawie a proletaryat polski*. Wychodził on z podstawowego założenia o prawie każdego narodu do stanowienia o swym losie. Wybrana w demokratycznych wyborach Konstytuanta powinna określić stosunek do Rosji, w tym prawo do całkowitego od niej odłączenia. Powołałaby też rząd, odpowiedzialny tylko przed sejmem. Jodko polemizował z tymi, którzy poprzestawali na żądaniu Konstytuanty ogólnorosyjskiej. Dowodził, że Polacy mieliby w niej niewielką reprezentację, bardzo ograniczony wpływ na decyzje dotyczące Polski, a jej los byłby nadal zależny od rozporządzeń wydawanych w Petersburgu. Podkreślał, że dla polskiego robotnika istnienie polskich szkół, język polski w administracji i sądownictwie są potrzebami podstawowymi i warunkują rozwój ruchu klasowego. Osiągnięcie Konstytuanty w Warszawie powinno być efektem działań typu powstańczego, dla których strajki są elementem dodatkowym, wspierającym. Lewica partii odrzucała to rozumowanie, koncentrując się

39 J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 147.

40 W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn bdmw [1964], s. 344.

na aspektach klasowych, odrzucając możliwość współdziałania z ugrupowaniami „burżuazyjnymi”, wierzyła w wielką moc sprawczą strajku powszechnego, obejmującego ziemie polskie we współdziałaniu z analogicznym ruchem w Rosji. Celem bezpośrednim miała być Konstytuanta ogólnorosyjska.

Głównym obszarem aktywności Piłsudskiego było szkolenie bojowców z myślą o ich wykorzystaniu w przyszłości. Za uzyskane od Japończyków pieniądze kupiono 500 browningów z 200 tys. naboju, 210 mauserów z 50 tys. naboju i duże ilości chemikaliów do wyrobu bomb. Za pieniądze uzyskane z CKR kupiono ponadto 3,4 tys. browningów. Tylko część tego arsenału sprowadzono do Kongresówki i umieszczono w zakonspirowanych składach, większość pozostała za kordonem, głównie w Galicji⁴¹.

W PPS w codziennej działalności budowała się płaszczyzna porozumienia i wspólnoty inteligentów z robotnikami, a w działalności Organizacji Bojowej miało to znaczenie szczególne, wszyscy bowiem w perspektywie ryzykowali życie lub wieloletnie więzienie. Warto oddać głos jednemu z młodych robotników, który tak wspominał szkołę bojową w Krakowie: „Uczestników było 18. (...) Po rozlokowaniu przystąpiono do wykładów, poprzedzonych konferencją wstępną, na której «Ziuk» [Piłsudski] w ogólnych zarysach zobrazował położenie polityczne kraju i cel naszego szkolenia.

Profesorami naszymi byli: tow. «Barnaba» (Rożen), tow. «Paweł» (Dąbkowski) i inni.

Większość wykładów teoretycznych odbywała się przy pomocy manuskryptów. «Barnaba» poświęcał nam najwięcej czasu i wykladał na tematy: 1) armia rosyjska pod względem uzbrojenia i umundurowania, 2) musztra, 3) ćwiczenia z bronią krótką i długą, 4) znajomość systemów broni i ich psucia, 5) niszczenie

41 *Ibidem*, s. 336–337.

telefonów, telegrafów i środków komunikacji, 6) ćwiczenia w rzucaniu pocisków ręcznych itp.

«Paweł» wykladał nam z dziedziny wszelkich materiałów wybuchowych. Poza tym ogromną uwagę zwracano na znajomość topografii. Wykładano nam również anatomię. (...) Wieczorami bywaliśmy na «czarnej» w tak zwanej «secesji». Tam też spotykała się emigracja z Królestwa. Stałym bywalcem «secesji» był obecny generał Sosnkowski, który skończył przede mną szkołę i czekał – jak się to mówi teraz – na przydział. (...) Po egzaminach odbyła się pożegnalna wieczerza w obecności już nieżyjącego Mańkowskiego, Rożena, Piłsudskiego, Arciszewskiego, który przed paru dniami wydostał się z więzienia pruskiego. (...)

Miałem wówczas lat 20. Zaopatrzywszy się w fałszywy paszport, wyruszyłem na «robotę» w pierwszych dniach marca 1906 roku do Warszawy⁴². Autor tych słów, Piotr Chałupka, prosty robotnik, uczestniczył potem w wielu akcjach bojowych, ranny w jednej z nich w kwietniu 1907 roku, został osaczony przez chłopów i wydany żandarmom. Skazany na śmierć, uniknął jej jako niepełnoletni, wyrok zamieniono na 15 lat więzienia, które odbywał do rewolucji lutowej 1917 roku. Od uwięzienia posługiwał się nazwiskiem Jan Kwapiński, po powrocie do Polski wszedł do władz naczelnych PPS, był organizatorem Związku Zawodowego Robotników Rolnych, przez kilka kadencji posłem na Sejm, w 1938 roku został prezydentem Łodzi. Podczas II wojny światowej początkowo więziony w ZSRR, od 1942 roku był ministrem, potem wicepremierem rządu polskiego w Londynie. Po wojnie pozostał na emigracji. Wymieniony w tym wspomnieniu Tomasz Arciszewski, z zawodu ślusarz, będzie w II RP przez kilkanaście lat posłem na Sejm, a od 1931 roku przewodniczącym zarządu PPS, w 1944 roku stanie na czele rządu polskiego w Londynie i odrzuci dyktat jałtański.

42 J. Kwapiński, *Organizacja Bojowa, katorga, rewolucja rosyjska. Z moich wspomnień*, Warszawa 1928, s. 4-7.

Młodych robotników, którzy poprzez Organizację Bojową awansowali do elity ruchu, było niemało. Nie wszyscy jednak przeżyli. Spośród 7631 ludzi, którzy przeszli przez Organizację Bojową PPS, rozstrzelano lub powieszono 280, aresztowania i uwięzienia doświadczyło przeszło 5,5 tysiąca, wśród ponad 10 tysięcy skazanych na zesłanie bojowcy stanowili 25%⁴³. Większość aresztowań była skutkiem działania agentów Ochrony, toteż walczono z nimi bezwzględnie i współpracę z policją karano śmiercią. Tylko w Warszawie od 1904 do 1911 roku dokonano 166 zamachów na szpicli i prowokatorów⁴⁴.

Prócz kilkuset doraźnych akcji i zamachów Organizacja Bojowa przeprowadziła jedno skoncentrowane uderzenie w środe 15 sierpnia, kiedy w wielu miastach dokonano zamachów na 80 carskich funkcjonariuszy i policjantów. Uderzenie to było wymuszone przez nacisk oddolny bojowców, pragnących dokonać spektakularnej akcji. Odpowiedzią caratu był przeprowadzony we wrześniu odwetowy pogrom Siedlec, gdzie wojsko zabiło kilkadziesiąt osób, a kilkaset raniło⁴⁵. Ostatnią akcją OB PPS był napad na pociąg pod Rogowem 8 listopada, gdzie 49 bojowców pod wodzą Józefa Montwiłła-Mireckiego zdobyło pociąg, rozbijając jego wojskową ochronę, i zagarnęło na potrzeby partii 30 tys. rubli.

Autonomia OB PPS była solą w oku dla opanowanego przez „młodych” kierownictwa. Była to „partia w partii”, kierowana przez Piłsudskiego, który nadal dysponował potencjałem doświadczonych działaczy wyraźnie kwestionujących program roztapiania się w ogólnorosyjskiej rewolucji. Próbowano znieść autonomię Wydziału Bojowego i podporządkować działalność

43 J. Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904-1911*, Warszawa 1985, s. 125-128.

44 *Ibidem*, s. 146.

45 W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski, op. cit.*, s. 347.

bojową komitetom okręgowym, ale bojowcy na to się nie godzili. Partyjna lewica sprzeciwiała się także atakowaniu żołnierzy rosyjskich (jak pod Rogowem), widząc w nich umundurowanych robotników i chłopów. Do ostatecznej konfrontacji doszło w listopadzie 1906 roku na IX Zjeździe PPS w Wiedniu. Zjazd większością głosów przyjął uchwałę wykluczającą z partii członków Wydziału Bojowego i solidaryzujących się z nimi bojowców. Opuścili oni Zjazd, a za nimi większość działaczy, którzy tworzyli elitę ruchu do 1905 roku.

IRREDENTA

23 listopada delegaci, którzy opuścili zjazd wiedeński, zebraли się w Krakowie i powołali do życia PPS-Frakcję Rewolucyjną. Po kilku miesiącach prac organizacyjnych, w marcu 1907 roku PPS-Frakcja Rewolucyjna odbyła swój I Zjazd, traktowany jednak jako X Zjazd PPS. Partia bowiem uważała się za uprawnioną całkowicie kontynuację PPS powołanej do życia w 1892 roku, podtrzymującą pryncypia niepodległościowego programu paryskiego. Jego rozwinięciem i uszczegółowieniem był program opracowany głównie przez Feliksa Perla i przyjęty na I (X) Zjeździe. Istniała też ciągłość personalna – niemal wszyscy znani sprzed rewolucji działacze znaleźli się w PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Potwierdzała to także ewolucja „młodych”, zorganizowanych od rozłamu jako PPS-Lewica. Coraz wyraźniej odchodziła ona od programu niepodległości na rzecz przyszłej autonomii w porewolucyjnym państwie rosyjskim, zdecydowanie podkreślała swoją klasowość, ponadto szukała możliwości wykorzystania szans działalności jawnej przez organizowanie związków zawodowych, oświaty robotniczej i wydawnictw. Kontakty między oboma odłamami zostały przerwane, objęło to także sferę stosunków osobistych. W 1909 roku partia

odrzuci z nazwy słowa „Fracja Rewolucyjna”, ograniczając się do tradycyjnej nazwy: PPS.

Rok 1907 był ostatnim rokiem rewolucji, charakteryzującym się jednak stałym odpływem rewolucyjnej fali. Wyrażało się to między innymi odchodzeniem członków partii. Według własnych obliczeń PPS-Frakcja Rewolucyjna liczyła na początku 1907 roku 18 tysięcy członków, ale rok później już tylko 3 tysiące. Aktywne dawniej okręgi w Kongresówce zamierały, próby ich ożywiania nie dawały rezultatu. Odpływ członków zanotowano także w Komitecie Zagranicznym, który stopniał do 200 osób. W 1908 roku globalny nakład prasy partyjnej spadł do 150 tys. egz., w 1909 do 60 tys., w 1910 do 45 tys., w 1911 do 20 tys.⁴⁶ Spadek liczby członków i odbiorców prasy był znakiem nie tylko strachu kolporterów i czytelników przed aresztowaniem, osłabienia determinacji i emocji, które w 1905 i 1906 roku kazały zapomnieć o ryzyku. Było to też wynikiem utraty nadziei, wiary w zwycięstwo. Adam Pragier, wówczas związany z PPS-Lewicą, wspominał okres 1911–1912 roku: „Organizacji robotniczych PPS-Frakcji Rewolucyjnej nie było nawet w większych ośrodkach przemysłowych, a tylko w Warszawie, w Łodzi i w Zagłębiu Dąbrowskim zachowały się grupki, nieruchawe i bezradne. (...) Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy także miała tylko pozory istnienia. Były dwie grupy w ostrej walce wzajemnej. Jedna, «zarządowcy», patronowana z daleka przez Różę Luksemburg, która przebywała w Berlinie (...) Druga – «rozłamowcy», powołująca się na Lenina i jemu posłuszna (...) Z PPS-Lewicy pozostali tu i ówdzie ludzie, którzy do niedawna byli czynni w organizacjach lokalnych, ale same organizacje zwiędły”⁴⁷.

Wraz z odpływem rewolucji kończyła się także działalność Organizacji Bojowej. Ostatnią wielką akcją przeprowadzono

46 J. Myśliński, *op. cit.*, s. 232.

47 A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 71–72.

w Bezdanych pod Wilnem 26 września 1908 roku. Dowodził nią osobiście Piłsudski. Zdobyto 200 tysięcy rubli.

Leon Wasilewski redagował „Robotnika” i z niezwykłą pracowitością dbał o podtrzymywanie istnienia także innych pism, które były symbolem istnienia organizacji. „Po ustaleniu autorstwa zasadniczych artykułów (stanowiących do 75% objętości «Robotnika») okazało się, że od numeru 200 do 239 Wasilewski napisał 103 artykuły, Perl – 25, a około 10-osobowa grupa autorów od 1 do 12” – pisze Jerzy Myśliński. Wasilewski redagował także „Gazetę Ludową”, pismo „Do szeregu”, kierowane do żołnierzy, „Wiernik Polskiej Socjalistycznej Partii” (3 numery), adresowany do rosyjskich rewolucjonistów, ponadto współpracował z redagowaną przez Artura Śliwińskiego „Trybuną”, także z „Krytyką” Wilhelma Feldmana. Co więcej, jak ocenia Myśliński, „większość terenowych pism PPS Fr. Rew. redagował i wydawał w Warszawie lub Krakowie Leon Wasilewski”⁴⁸. Zarazem w tym samym okresie Wasilewski wydał kilka książek, które ugruntowały jego pozycję specjalisty od zagadnień narodowościowych: *Ukraina i sprawa ukraińska* (1911) oraz *Litwa i Białoruś. Przeszłość – teraźniejszość – tendencje rozwojowe* (1912), a także *Słowianie ich osiedlenie i liczba* (1913).

W czerwcu 1908 roku kilku młodych ludzi wcześniej związanych z OB PPS, m.in. Kazimierz Sosnkowski, Marian Kukiel, Władysław Rożen i Mieczysław Dąbkowski, utworzyło Związek Walki Czynnej jako organizację, która miała organizować dalsze szkolenie wojskowe w duchu niepodległościowym. Inicjatywę tę wspierał Piłsudski, ale budziła ona wątpliwości przywódców partyjnych, w tym Perla i Wasilewskiego. Oceniali, że główny nurt aktywności winien dalej płynąć przez PPS, nie należy oddzielać aktywności bojowej od ogólnej pracy partyjnej. Zwolennicy czynu zbrojnego zamierzali przekroczyć to ograniczenie, wyjść do ludzi

48 J. Myśliński, *op. cit.*, s. 196, 226–228.

niezwiązanych z ideą socjalizmu, „Baj” Jędrzejowski ogłosił nawet artykuł rozważający możliwość szukania porozumienia z Narodową Demokracją. Swoich ówczesnych wątpliwości Wasilewski nie ukrywa w publikowanej tu relacji, wspomina między innymi dyskusję z udziałem przywódców partii, której skutkiem było osłabienie wątpliwości co do rozwijania akcji wojskowej. Najważniejsze zastrzeżenia miał Feliks Perl i skupiona wokół niego grupa działaczy, którzy w 1912 roku utworzą osobną organizację PPS-Opozycja, uważając za konieczny powrót do pracy w środowisku robotniczym z programem socjalistycznym.

Przestawianie głównej aktywności na tory szkolenia wojskowego powodowało różne konsekwencje. Zmieniało się usytuowanie Piłsudskiego wobec innych przywódców ruchu i zmieniał się charakter tego przywództwa. Z „Ziuka”, „towarzysza Wiktora”, a więc przywódcy na zasadzie *primus inter pares*, zmieniał się w Komentanta, stojącego wyraźnie powyżej swego otoczenia i władnego wydawać mu polecenia i rozkazy. Z dawnych najbliższych współpracowników osłabła aktywność ciężko chorego Jędrzejewskiego (zmarł w 1914 r.), w 1912 odsunął się Filipowicz, mniej aktywny był też Malinowski. Najbliższym partnerem politycznym Piłsudskiego był Jodko-Narkiewicz, najbardziej zaufanym współpracownikiem i wykonawcą poleceń stał się Walery Sławek. W najbliższym kręgu zaufanych znajdował się także od 1905 roku Aleksander Prystor, jeden z przywódców OB PPS, do chwili aresztowania przez carską policję w 1912 roku. Wasilewski znajdował się w drugim kręgu współpracowników, aktywnych zwłaszcza w pracy politycznej, jednaniu zwolenników, przygotowywaniu materiałów prasowych. Jak wspominał, pracował przy opublikowaniu ważnych wtedy prac Piłsudskiego – *Geografia militarna Królestwa Polskiego* oraz zapisał i przygotował do druku wykłady *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*. Świadectwem wysokiej pozycji i zaufania było kooptowanie Wasilewskiego w marcu 1914 roku wraz ze Sławkiem

do CKR PPS, w którym – po wycofaniu się Filipowicza – zasiadali Piłsudski i Jodko.

W tym czasie Wasilewski był już całkowicie zaangażowany we wspieranie akcji szkolenia wojskowego. Należał do organizatorów Polskiego Skarbu Wojskowego, który prowadził zbiórki na rzecz ruchu strzeleckiego, był też bardzo aktywny w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, utworzonej w 1912 roku, gdzie obok PPS reprezentowane były radykalne i demokratyczne grupy polityczne wspierające budowanie w Galicji ruchu wojskowego na wypadek wojny z Rosją. W wydanej w grudniu 1912 roku odezwie KTSSN pisała: „Wyzwolenie Królestwa Polskiego z niewoli rosyjskiej – oto nasze zadanie w czasie wojny mocarstw przeciw Rosji. Jak długo Austro-Węgry walczyć będą w interesie swej państwowości przeciwko Rosji, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem”⁴⁹. Wasilewski został przewodniczącym sekcji prasowej KTSSN, a w lutym 1914 roku, kiedy z funkcji sekretarza Komisji musiał ustąpić Jodko, przejął jego obowiązki.

Nie istnieje państwo, które bez żadnej kontroli pozwala na swoim terytorium obywatelom sąsiedniego kraju organizować na szeroką skalę szkolenie wojskowe, gromadzić składy broni, produkować fałszywe dokumenty tożsamości, które służą przekraczaniu granicy, ponadto transportować przez tę granicę broń i nakłady pism do nielegalnego kolportażu. A takie działania podejmowano na terenie Galicji od 1905 roku. Wymagało to uzyskania przyzwolenia wywiadu Austro-Węgier. Pierwszy kontakt Piłsudskiego i Jodki z wywiadem НК-Stelle miał miejsce pod koniec września 1906 roku w Przemyślu. Do zasadniczych rozmów doszło dwa lata później – w listopadzie i grudniu 1908 roku, a uczestniczyli w nich Piłsudski, Jodko i Sławek. Od tego czasu kontakty były systematyczne. Austriacy (w tym wypadku także Polacy, gdyż

49 [L. Wasilewski], *Polski ruch niepodległościowy*, Piotrków 1914, s. 12.

bezpośredni kontakt utrzymywał kpt. Józef Rybak) otrzymywali wiadomości wywiadowcze z terenu Rosji, przekazywali także informacje o osobach przebywających w Galicji, a podejrzewanych o współpracę z wywiadem rosyjskim. Na czas spodziewanej wojny przewidywano akcję wojskową przeciw Rosji, także o charakterze dywersji na zapleczu frontu⁵⁰. Wydaje się, że w charakter tych kontaktów wprowadzone było jeszcze mniejsze grono osób niż w wygąście pod koniec 1905 r. roku kontakty z Japończykami.

Bilans lat porewolucyjnych Wasilewski dał w broszurze *Polski ruch niepodległościowy* wydanej już po wybuchu wojny światowej. „«Konstytucyjna» Rosja posunęła się w walce z polskością na wielu punktach dalej niż Rosja despotyczna. Dość wymienić oderwanie Chełmszczyzny i zagarnięcie kolei warszawsko-wiedeńskiej. (...) Ani w pierwszej, ani w drugiej Dumie, bądź co bądź liberalniejszych od następnych, interesów polskich nie chciano uwzględniać. III Duma stała się instytucją bezwzględnie antypolską”. Program autonomii, tak popularny w 1905 roku od lewicy do prawicy, zbankrutował, a carat odebrał zdobycze okresu 1905–1907. „Rewolucja została zdławiona skutkiem tego, że przeciwnicy rządu nie potrafili przeciwstawić sile wojennej caratu własnej armii. Wobec tego, chcąc zapobiec nowym porażkom w przyszłości, trzeba taką armię stworzyć. My, Polacy, musimy osiąść własną siłę zbrojną i rzucić ją na szalę wypadków wówczas, kiedy Rosja znajdzie się w położeniu umożliwiającym wytoczenie jej walki. Walka ta musi ogarnąć jak najszersze koła, a więc musi być prowadzona pod hasłem ogólnonarodowym, któreby połączyło pod jednym sztandarem cały ogół polski. Takim zaś hasłem może być jedynie

50 R. Świątek, *op. cit.* Omawiając bardzo obszernie charakter tej współpracy, autor w niektórych wnioskach idzie zbyt daleko, za mało krytycznie też traktuje zeznania gen. Rybaka w śledztwie UB w 1949 r. Niemniej również dokumenty z epoki potwierdzają, że taka współpraca miała miejsce i stanowiła płaszczyznę, na której mogła być prowadzona szeroka samodzielna akcja wojskowa przez formalnych obywateli Rosji przed i po 1914 r.

hasło Niepodległości. Stąd obowiązek dla wszystkich szczerze patriotycznych żywiołów przygotowywania elementów wojskowości polskiej, któreby w chwili odpowiedniej dały armię polską”⁵¹.

WOJNA

Wybuch wojny z Rosją latem 1914 roku dawał szansę na realizację tych zamierzeń. Zmobilizowanie strzelców i przekroczenie 6 sierpnia granicy austriacko-rosyjskiej przez I Kadrową Kompanię Legionów Polskich było początkiem realizacji marzenia o odrodzeniu polskiej armii. Spodziewano się silnego poruszenia, wybuchu niepodległościowych i antyrosyjskich nastrojów w Kongresówce. Kompania Kadrowa nie mogła jednak wyruszyć do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie parę lat wcześniej ruch rewolucyjny był silny, a organizacja PPS, choć słaba, jednak istniała. Zagłębie zajęli już Niemcy. Kompania Kadrowa pomaszerowała na Kielce, gdzie nie było przemysłu i wpływów pepeesowskich.

O swoim udziale w mistyfikacji, jaką było ogłoszenie o powstaniu w Warszawie rządu narodowego, pisze Wasilewski dość szczegółowo. Znamienne też, że zaświadcza, iż nikt z wypełniających polecenia Piłsudskiego nie prosił o wyjaśnienia. „Wkraczaliśmy już bowiem w okres wojny i związanej z tym dyscypliny, a Komendanta uważaliśmy za naczelnego wodza powstania”. Zgodnie z wolą Piłsudskiego Wasilewski napisał odezwę nieistniejącego rządu narodowego, której druk w gazetach zablokowała cenzura, rozdawana więc była w formie ulotek⁵². Reakcja ludności Kielecczyny na żołnierzy z orzełkami na czapkach była jednak żadna. Na zajętych terenie próbowano organizować komisariaty wojsk

51 [L. Wasilewski], *Polski ruch*, op. cit., s. 5-7.

52 A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 242.

polskich, a w Kielcach pojawił się jako komisarz cywilny mianowany przez Piłsudskiego Michał Sokolnicki, wcześniej działacz PPS i KSSN. Jak potem wspominał, 23 sierpnia Piłsudski przysłał mu do pomocy Wasilewskiego, Sulkiewicza, Stanisława Siedleckiego, Izę Moszczeńską, Emila Haeckera i Aleksandrę Szczerbińską. Rozplakatowano odezwę, kończącą się słowami: „twórzmy fakty dokonane, które na wojnie są jedynym prawem”. Wasilewski objął redakcję „Dziennika Urzędowego”⁵³. Jak zapisał potem Sławek, „wszystko to szło w kierunku wytworzenia faktów dokonanych i rozbudowy naszego aparatu administracyjnego tymi terenami, któreśmy zajęli”⁵⁴.

Ta próba zbudowania przyczółka wolnej Polski trwała trzy tygodnie. Nie otrzymała poparcia władz austriackich, a w Galicji stronnictwa polityczne zaboru austriackiego utworzyły Naczelny Komitet Narodowy i ogłoszono powstanie Legionów Polskich, ochotniczej formacji polskiej, podległej dowództwu armii austriackiej. NKN miał sprawować nad Legionami opiekę polityczną. Samodzielna inicjatywa Piłsudskiego nie mogła się więc ostać, tym bardziej, że armia rosyjska nie zamierzała oddać Kielecczyny. 10 września Kompania Kadrowa odeszła z Kielc, a komisariaty zostały zwinięte.

Próba obrony zasady samostanowienia Kongresówki i zorganizowania odrębnego od NKN nurtu polskiej polityki, było utworzenie Polskiej Organizacji Narodowej. Powstała ona na mocy decyzji Piłsudskiego po naradzie z Jodką, Wasilewskim, Sokolnickim i Sulkiewiczem jako kontynuacja komisariatów, dla prowadzenia akcji werbunkowej i propagandowej. Wasilewski został redaktorem pism PON – „Dziennika Urzędowego” i „Ruchu” – oraz napisał trzy broszury, a w jednej z nich czytamy: „PON występuje tu jako jedyne legalne przedstawicielstwo narodu polskiego w byłym

53 M. Sokolnicki, *Rok czernasty*, Londyn 1961, s. 214-216.

54 Cyt. za: P. Samuś, *Walery Sławek. Droga do niepodległej Polski*, Płock 2002, s. 393.

zaborze rosyjskim, jako siła polityczna, dążąca do zapewnienia mu niepodległości narodowej”. PON dąży do tego, by stworzyć „nasze własne, niezależne życie publiczne, aby przekształcić istniejące już instytucje samorządu w organa samodzielnego życia narodowego”. Broszura kończyła się znamiennej deklaracją: „Społeczeństwo polskie musi wydobyć z siebie olbrzymie zasoby energii, musi pokazać czynami, że Polacy nie są bezwładnym materiałem etnograficznym, z którego każdy, kto chce, coś utworzyć dla siebie potrafi, lecz narodem świadomym, żywym, mającym wolę niezłomną stanowienia o swoim losie”⁵⁵.

PON w większości opierała się na kadrze PPS. Podjęte przez Jodkę i Sokolnickiego rozmowy z Niemcami dały możliwość funkcjonowania polskich przyczółków politycznych na terenach zajętych przez armię niemiecką. W październiku nastąpiło uformowanie kierownictwa PON z siedzibą w Piotrkowie. Na jej czele stali Jodko, Sokolnicki i Wacław Tokarz. Kierownictwo komisji organizacyjnej objął Ksawery Prauss, wydział prasowy Wasilewski. Pomysł na współpracę z Niemcami szybko przyniósł porażkę. Dowódcy wojska nie byli zainteresowani układami politycznymi, ale bezwzględny egzekwowaniem posłuszeństwa na zajętych terenach. PON okazała się efemerydą, która niczego im nie mogła zapewnić. Brutalność armii niemieckiej po polskiej stronie, zwłaszcza zbombardowanie Kalisza, wzbudziła złe nastroje. Na początku listopada PON została zwinięta z powrotem do Galicji⁵⁶.

Historia marszu Kompanii Kadrowej do Kielc, komisariatów oraz PON była porażką koncepcji Piłsudskiego zorganizowania czynnika wojskowego i politycznego, który musiałby się stać partnerem dla Austro-Węgier i Niemiec. Pozostawało porozumie-

55 [L. Wasilewski], *Czem jest Polska Organizacja Narodowa*, Piotrków 1914, s. 11–15.

56 M. Sokolnicki, *op. cit.*, s. 234–278. O szczegółach tych kontaktów i reakcjach niemieckich pisze P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.

nie z NKN i scalenie inicjatywy wojskowej w ramach Legionów Polskich. Decyzja o likwidacji PON i połączeniu jej z NKN zapadła w połowie listopada podczas narady we Frysztacie, w której uczestniczyli Piłsudski, Jodko, Sokolnicki, Daszyński, Wasilewski, Władysław Sikorski i Tokarz. „Skończył się i zamknął «okres romantyczny», jak go Piłsudski nazwał, złudzenia siły niezależnej. Zaczął się zmuśny czas przywarowania, przemilczania. Piłsudski wybrał Sławka na wszystkie odtąd tajne roboty, a mnie – na jawną współpracę z Naczelnym Komitetem Narodowym” – wspominał Sokolnicki⁵⁷. 23 listopada Sokolnicki wszedł w skład NKN i został jednym z dwóch sekretarzy generalnych Komitetu, na czele którego jako przewodniczący stanął konserwatysta Władysław Leopold Jaworski. Budując biuro, Sokolnicki zatrudnił Wasilewskiego, w którym – jak pisał – „miałem lojalną i ciągłą pomoc”⁵⁸. Te posunięcia Piłsudskiego oznaczały przesunięcie Jodki do drugiego szeregu współpracowników oraz duży awans Sokolnickiego.

Wasilewski znalazł się na stanowisku istotnym, ale mało eksponowanym. Sokolnicki wspominał go ciepło: „jako mój zastępca i najbliższy współpracownik swą mrówczą pracą wiązał w jedną aktywną całość wszystkie komórki [sekretariatu NKN]. Całą swą organizacyjną zdolność, wyrobioną w partii, oddał teraz – i w dalszej przyszłości – na usługi prac państwowo-twórczych”⁵⁹. Do zadań Wasilewskiego należało między innymi kierowanie sprawami prasowymi. Obok niego w sekretariacie pracowało też kilku innych działaczy związanych wcześniej z KSSN, zwłaszcza Medard Downarowicz i Helena Radlińska. Sekretariat rozbudował się, jego zadaniem było składanie raportów prezydium NKN, utrzymywanie łączności między poszczególnymi departamentami NKN, prowadzenie polityki prasowej za granicą, zwłaszcza z pomocą

57 *Ibidem*, s. 281–284.

58 *Ibidem*, s. 293.

59 *Ibidem*, s. 326.

placówek berlińskiej i szwajcarskiej. Komunikowano się także ze współpracownikami w Paryżu i Londynie, gdzie jako kurierka jeździła Nelly Grzędzińska (potem Strugowa). Ważnym kurierem był obywatel amerykański Aleksander Dębski, wcześniej czołowy działacz ZZSP⁶⁰.

Piłsudski Wiedeń i NKN traktował jako partnera i parasol ochronny, ale jego celem głównym było wytworzenie odrębnej siły politycznej, opierając się na zaborze rosyjskim i dążenie do uzyskania maksimum niezależności Królestwa. Także od Wiednia, z którym sojusz był taktyczny, a nie obliczony na austro-węgiersko-polskie rozwiązanie, o czym by marzyli galicyjscy konserwatyści. Toteż, stojąc jako komendant na czele I Brygady Legionów, dbał, by jej oficerowie, tak jak i żołnierze, mieli silne poczucie więzi i odrębności od austriackich dowództw, by stali się czynnikiem owej niezależności. Ułatwiało to skład społeczny I Brygady, w której wielu było dawnych PPS-owców, także bojowców, dużo młodzieży, która przeszła przez organizacje strzeleckie, miała silne przekonania niepodległościowe i wierzyła, że jest zaczym wojska przyszłej niepodległej Polski. Drugim narzędziem w rękach Piłsudskiego była Polska Organizacja Wojskowa, działająca tajnie od 1914 roku w Królestwie, skupiająca niepodległościową młodzież.

Departament Wojskowy NKN, którym kierował Władysław Sikorski, dążył do przeprowadzenia możliwie szerokiego werbunku do Legionów na ziemiach Kongresówki, zajmowanych stopniowo przez państwa centralne. Pragnął pomnożenia siły liczebnej Legionów i realizowania spraw polskich przy współpracy z konserwatyistami z NKN oraz opierając się na Austrii. Piłsudski wobec NKN się dystansował, jego zwolennicy z PPS i innych grup radykalnej inteligencji tworzyli załączki niezależnych od Austrii i polityków galicyjskich reprezentacji politycznych Królestwa. W kilka dni

60 J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998, s. 16-17.

po zajęciu przez Niemców Warszawy Piłsudski ogłosił swą decyzję o wstrzymaniu werbunku do Legionów. W rozmowie z Sikorskim tłumaczył, że Legiony spełniły już swoją funkcję, udowadniając, że żołnierz polski nie ustępuje armiom zawodowym. Trzeba dążyć do stworzenia armii polskiej w momencie, „kiedy sprzymierzeńcy będą musieli przerzucić swe wojska na front zachodni i będą potrzebowali wojska nowego dla obrony granicy wschodniej. Lecz armię polską – konkludował – może stworzyć jedynie rząd polski”⁶¹. Piłsudski podjął więc strategię licytowania sprawy polskiej wzywając. Dla Sikorskiego były to zamierzenia zbyt wizjonerskie, nierealistyczne. Konflikt między nimi będzie więc systematycznie narastał.

Poparcie dla Piłsudskiego zapewniał Centralny Komitet Narodowy, utworzony w grudniu 1915 roku jako reprezentacja polityczna stronnictw niepodległościowych Królestwa Polskiego. Politycznie główną siłą CKN byli działacze PPS i bliskich jej grup inteligencji oraz Polskie Stronnictwo Ludowe związane już po wyparciu Rosjan (potem znane jako PSL-Wyzwolenie). Prezesem CKN został Artur Śliwiński, historyk, członek PPS. Ugrupowania prawicowe, dotąd popierające Rosję i nadal przeciwnie współdziałaniu z Austro-Węgrami i Niemcami, utworzyły Międzypartyjne Koło Polityczne, którego siłą główną była endecja, a ściślej drugi garnitur jej działaczy, którzy nie ewakuowali się do Rosji.

Warunki okupacji niemieckiej, w północnej, i austriackiej, w południowej części Kongresówki, dawały możliwości organizowania się Polakom, jakich nie było od stu lat. Powstały załączki polskiej policji, sądownictwa, szkolnictwa, otworzono w Warszawie Uniwersytet i Politechnikę, odrodziła się prasa polityczna, a wojenne warunki cenzury były nieporównywalne z cenzurą carską. W 1916 roku zorganizowano wybory do rad miejskich. Odradzały się zatem stronnictwa polityczne, w tym PPS. „Partia nie

61 W. Suleja, *op. cit.*, s. 154-155.

stała się legalną organizacją polityczną w sensie pozycji Socjalnej Demokracji Niemiec (...) przestała jednak być organizacją ściśle zakonspirowaną, spiskową (...) Życie polityczne całej Kongresówki przybrało swoistą postać «pół-jawności» – pisał Mieczysław Niedziałkowski, jeden z młodych wówczas działaczy, którzy organizowali życie partii⁶². Odbudowywanie struktur PPS, jej prasy, kół robotniczych organizowali zwłaszcza Feliks Perl i bliscy mu działacze, w tym Włodzimierz Kunowski i Tomasz Arciszewski, ale też mocno związani z Piłsudskim Rajmund Jaworowski i młodzi – Niedziałkowski, Norbert Barlicki, Bronisław Ziemięcki i inni. Ich celem było stworzenie „własnej samodzielności politycznej jako partii socjalistycznej, a nie tylko jako «przybudówki» do dowództwa I Brygady”. Do kierownictwa nie zaproszono więc Jodki, Filipowicza ani Wasilewskiego, choć nadal PPS popierała politykę Piłsudskiego. Skupiła się jednak na organizowaniu ruchu robotniczego, np. związków zawodowych, a 1 maja 1916 roku zorganizowała pochody, w których wzięło udział do 15 tys. robotników idących pod czerwonymi sztandarami. W wyborach do Rady Miejskiej Warszawy PPS otrzymała 12 tys. głosów i wprowadziła dwóch radnych; SDKPiL, PPS-Lewica i Bund w sumie otrzymały 6 tysięcy głosów⁶³.

W połowie 1916 roku, gdy pułki legionowe krwawiły w walkach na Wołyniu, Piłsudski był gotów do podjęcia kolejnej demonstracji, jak o tym zaświadcza list z 26 czerwca, podany do druku przez Wasilewskiego. Wśród warunków stawiał usunięcie się NKN od wewnętrznej polityki Królestwa oraz odwołanie Sikorskiego i jego najbliższych współpracowników – Stanisława Kota i Stanisława Downarowicza. Jeśli do tego nie dojdzie, należy podać się do dymisji: „oficerowie i szeregowcy wracają do pułków, urzędnicy idą do CKN”. Warunków Piłsudskiego oczywiście nie spełniono, zatem

62 M. Niedziałkowski, 1914-1918, w: *Księga jubileuszowa PPS, op. cit.*, s. 111.

63 *Ibidem*, s. 112-115.

w konsekwencji we wrześniu Piłsudski odszedł z Legionów. W ślad za tym wielu oficerów legionowych złożyło dymisję, a Sokolnicki 28 września ustąpił z funkcji sekretarza generalnego i członka NKN. Przesyłając Jaworskiemu pismo z dymisją, przypominał, że do NKN wszedł jako przedstawiciel Królestwa. „Królestwo musi mieć własny, pełny swój głos w sprawie narodowej. Królestwo samo zmierza ku temu, aby głos ten sobie wziąć. (...) Pozostawianie moje dalsze tworzyłoby fałszywy pozór, że się godzę na rozciągnięcie słusznego autorytetu Naczelnego Komitetu Narodowego na Królestwo Polskie, gdzie według mego zdania winien istnieć autorytet narodowy własny”⁶⁴.

Ta niezrozumiała dla wielu, także bliskich współpracowników Piłsudskiego „kapryśność” miała na celu podbijanie stawki, demonstrowanie, że Królestwo nie da się pociągnąć do współpracy państwom centralnym bez zasadniczych rozstrzygnięć w sprawie polskiej państwowości i naprawę polskiego wojska. Równolegle Piłsudski budował kadry podziemnej POW, skupiającej głównie młodzież, ale też delegując do jej szeregów ludzi, którzy doświadczenie wojskowe zdobyli w Legionach. Jesienią 1916 roku POW liczyła około 6 tysięcy członków, mniej więcej w jednej trzeciej młodzieży inteligenckiej, robotniczej i chłopskiej⁶⁵.

Ogłoszenie 5 listopada 1916 roku aktu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier o utworzeniu Królestwa Polskiego z ziem wydartych Rosji wynikało z nadziei na uzyskanie polskiego żołnierza, którego dotychczasowa polityka dać nie mogła. Legiony okazały się więc przynętą zachęcającą do wykonania gestu, który pociągnie Polaków do służby frontowej u boku państw centralnych. Akt 5 listopada był zarazem porażką orientacji austro-polskiej,

64 S. Biegański, W. J. Zaleski, *Ze zbiorów Michała Sokolnickiego*, „Niepodległość” 1974, t. 9, Londyn-Nowy Jork, s. 162. Także: M. Sokolnicki, *Kryzys legionowy 1916 roku*, „Niepodległość” 1962, nr 7.

65 T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław, Warszawa 1984, s. 59.

gdyż to Niemcy okazali się partnerem silnym i to oni przede wszystkim zagrali kartą polską. NKN, a przynajmniej jego prezes Jaworski, był jednak zadowolony. „Mam poczucie – zapisał – że nie żyłem darmo, że coś zrobiłem dla ojczyzny. Beze mnie i NKN nie dałaby się utrzymać fikcja, że Polska należy do Zachodu. Gdyśmy uciekli do Wiednia, rusofilstwo było wszechwładne. (...) Zapobiegliśmy podziałowi Królestwa i podziałowi Galicji. Nam zawdzięcza Królestwo, że nie zrobiono go prowincją pruską”⁶⁶. Jakikolwiek były intencje cesarzy, akt 5 listopada oznaczał przejście na nowy etap w budowaniu podstaw polskiej państwowości. Powstała oficjalna Tymczasowa Rada Stanu jako reprezentacja polityczna Królestwa Polskiego.

W trakcie przygotowań do utworzenia Tymczasowej Rady Stanu Piłsudski dążył do nadania jej charakteru jak najbardziej reprezentatywnego. Sławek informował Wasilewskiego, że tylko wówczas Rada będzie miała właściwą „siłę moralną”, gdy będzie reprezentować wszystkie grupy: „Tylko wówczas R.St. ma siłę moralną, gdy reprezentuje cały naród i nie zużywa się na walkę wewnętrzną z tymi, którzy tej R. St. nie uznają”⁶⁷. Do pomocy w pracach politycznych Piłsudski ściągnął z Krakowa Sokolnickiego, a także Wasilewskiego. Ukonstytuowana 15 stycznia 1917 roku Tymczasowa Rada Stanu wyłoniła Wydział Wykonawczy, czyli quasi-rząd, o ograniczonych wprawdzie kompetencjach. Piłsudski został dyrektorem departamentu wojskowego. Na czele pozostałych departamentów, z wyjątkiem Departamentu Pracy (socjalista Kunowski), stanęli konserwatyści lub fachowcy o umiarkowanych poglądach. W Departamencie Wojskowym kluczowe funkcje zajęli młodzi ludzie związani z POW. W Departamencie Spraw Politycznych, który uchodził za załączek przyszłego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podjął pracę Wasilewski, zapewne skierowany tam

⁶⁶ W. L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, oprac. M. Czajka, Warszawa 1997, s. 144.

⁶⁷ Cyt. za J. Molenda, *Piłsudzczy i narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 359.

przez Piłsudskiego. Wspomina, że zajął się sprawami kresowymi i narodowościowymi pod kątem „rozstrzygnięcia spraw tych ze stanowiska państwowości polskiej”. W tym departamencie zatrudnienie znalazł także Tytus Filipowicz⁶⁸. W departamentach TRS zgromadzono około 150 urzędników, przeważnie kompetentnych, i stanowili oni załączek przyszłej administracji polskiej.

Wybuch rewolucji w Rosji, obalenie caratu, utworzenie Rządu Tymczasowego, który w odezwie z 29 marca przyznał Polsce prawo do niepodległości (choć podobnie jak w akcie 5 listopada nie określał jej granic), oznaczało zmianę sytuacji Polski. Choć Rosja w tym momencie nie panowała nad ziemiami polskimi, ta deklaracja umożliwiła popularyzowanie sprawy niepodległości we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Podtrzymywanie sojuszu z państwami centralnymi i budowanie przy nich wielkiej armii do walki z Rosją traciło sens, a nawet stawało się obciążeniem. Tym bardziej że Niemcy zwlekali z poczynieniem dalszych kroków na rzecz budowy państwa i poszerzenia kompetencji TRS, starali się wyminąć elitę legionową w planach budowy polskiej armii, zwiększając eksploatację gospodarczą kraju. Wiosną TRS ugrzęzła w bezruchu, a Piłsudski i jego stronnicy szykowali się do zmiany orientacji. Walery Sławek zapisał w notatce z 16 maja, że u podstaw działań są „naczelne nasze zasady jeszcze sprzed wojny – pobicie Rosji przez państwa centr., a następnie tych ostatnich przez Zachód”⁶⁹. 2 lipca Piłsudski, Śliwiński oraz dwaj ludowcy ustąpili z Tymczasowej Rady Stanu. Jednocześnie przygotowano odmowę złożenia przysięgi przez legionistów.

Narzucona przez Niemców, ale zaakceptowana przez Tymczasową Radę Stanu przysięga, którą uroczystie mieli złożyć legionieści, zawierała słowa: „Przysięgam (...) że w wojnie obecnej

⁶⁸ Obszernie o obsadzie departamentów pisze W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.

⁶⁹ W. Suleja, *op. cit.*, s. 103.

dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych”. Na polecenie Piłsudskiego w lipcu odmówiła złożenia tej przysięgi większość I i III Brygady. W konsekwencji około 3300 legionistów-byłych obywateli Rosji internowano, obywateli austro-węgierskich wcielono do armii cesarsko-królewskiej. II Brygadę, która w większości przysięgę złożyła, wysłano na front. Około tysiąca mieszkańców Kongresówki, którzy przysięgę złożyli, przekształcono w Polską Siłę Zbrojną, formalnie podporządkowaną powołanej w październiku Radzie Regencyjnej.

Piłsudski został aresztowany 22 lipca, podobnie Sosnkowski i Sławek. W więzieniach znalazło się wielu przywódców obozu niepodległościowego i organizatorów POW. Znajdujący się od kilku miesięcy znów w najbliższym kręgu Piłsudskiego Wasilewski, uprzedzony o grożącym mu aresztowaniu, wyjechał do Krakowa. Przed uwięzieniem Piłsudski nie przekazał upoważnień co do zastępstwa. W tej sytuacji trzech działaczy dokonało znamiennej mistyfikacji. Wysokiej rangi oficerowie POW Bogusław Miedziński i Tadeusz Kasprzycki w porozumieniu z popierającym Piłsudskiego od dawna socjalistą galicyjskim i posłem do wiedeńskiego parlamentu Jędrzejem Moraczewskim ułożyli listę nowego tajnego kierownictwa – Konwentu Organizacji A. Konwent taki Piłsudski zamierzał powołać, mówił o tym z różnymi osobami, ale ostatecznie nie powołał. Trzej działacze uznali, że te, nie inne osoby, zapewne Piłsudski uznałby za właściwych kandydatów do takiego centrum politycznego. Każdemu wręczyli nominację, powołując się na wolę Piłsudskiego. W skład Konwentu weszli dawni towarzysze Piłsudskiego z okresu PPS, nadal uczestniczący w realizowaniu jego polityki: Wasilewski, Sokolnicki, Sieroszewski, Strug, Medard Downarowicz, Marian „Wojtek” Malinowski oraz oficerowie I Brygady i POW: Edward Rydz-Śmigły (objął zarazem komendę POW), Miedziński, Kasprzycki, Jan

Zdanowicz-Opieliński, ponadto Juliusz Poniatowski, organizator PSL-Wyzwolenia i Bronisław Ziemięcki z kierownictwa PPS. Liderem Konwentu był Moraczewski, choćby ze względu na doświadczenie polityczne, chociaż zdobyte w legalnym życiu politycznym⁷⁰. Wasilewski został sekretarzem Konwentu. Moraczewski wspominał potem, że dużą część czasu musiał spędzać w Krakowie i Wiedniu, a wtedy bieżące prace w jego zastępstwie prowadził Wasilewski⁷¹. Wedle relacji Wasilewskiego po kilku miesiącach w skład Konwentu kooptowano Janusza Jędrzejewicza, Adama Koca i Kazimierza Świtalskiego⁷².

Ostatni rok wojny i okupacji nie jest dostatecznie zbadany. Piłsudski siedział w Magdeburgu. W Warszawie urzędowała Rada Regencyjna i jej rządy, które kontynuowały prace rozpoczęte przez Tymczasową Radę Stanu, budując załączki ministerstw i administracji. Zaplecze polityczne tego ośrodka władzy jednak stale topniało w związku z niepopularnością orientacji na Niemcy i Austro-Węgry, szczególnie po pokoju brzeskim, na mocy którego oderwano od Kongresówki Chełmszczyznę, przekazując ją Ukrainie. Pokój brzeski był skutkiem rewolucji bolszewickiej, która 7 listopada 1917 roku obaliła rząd tymczasowy i ustanowiła dyktaturę bolszewików. Rozpad armii rosyjskiej umożliwił państwom centralnym ofensywę, która przyniosła opanowanie ziem niemal po Dniepr. Bolszewicy, chcąc ratować swoją władzę, zawarli 3 marca pokój, na mocy którego zrzekli się Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i Estonii. W tych krajach, okupowanych przez Niemcy, zaczęły powstawać załączki państw ukraińskiego, litewskiego, budowano podstawy samorządu białoruskiego.

70 B. Miedziński, *Wspomnienia, cz. IV*, „Zeszyty Historyczne” 1976, nr 36, s. 182-183. Por. I. Florczak, Jędrzej Moraczewski. *Socjalista, poseł, legionista*, Kraków 2009.

71 J. Moraczewski, *Wspomnienie o współpracy z Leonem Wasilewskim*, „Niepodległość” 1937, s. 212.

72 T. Nałęcz, *Polska, op. cit.*, s. 145, z powołaniem na wspomnienie Wasilewskiego w „Robotniku” z 14 listopada 1928.

Wytyczenie granicy z Ukrainą ujawniło zamierzenia państw centralnych – Królestwo Polskie nie miało sięgać nawet do Bugu. Orientacja proniemiecka i proaustriacka legła w gruzach.

Konwent jako centralny ośrodek kierowniczy ruchu niepodległościowego próbował nawiązać kontakty z państwami Ententy oraz osłabić polityczne napięcia w Polsce. W tym celu zimą 1918 roku z inicjatywy Wasilewskiego prowadzono w Galicji rozmowy z przywódcami endecji, w których uczestniczyli Moraczewski, Wasilewski i Rydz-Śmigły. Doszło nawet do powołania komisji porozumiewawczej, ale na skontaktowanie politycznych rywali z Zachodem endecy się nie godzili. Działający od lata 1917 roku w Paryżu Komitet Narodowy Polski Dmowskiego miał być jedyną reprezentacją Polski wobec zachodniej koalicji. Wasilewski i Moraczewski podejmowali też próby nawiązania kontaktów za pośrednictwem sympatyzujących z Ententą słowiańskich przywódców monarchii austro-węgierskiej, ale także ta droga okazała się zawodna⁷³. Moraczewski we wspomnieniu o Wasilewskim podkreśla jego rolę w kierowaniu Konwentem i POW: „Na pewno cała korespondencja z delegacją peowiacką [na wschodzie, w Rosji i na Ukrainie – A.F.] szła przez niego. On listy odbierał, odszyfrowywał, on na nie odpisywał, dawał wskazówki, troszczył się o wysyłkę listów i ich bezpieczeństwo. Niektóre decyzje szły pod uchwałę Konwentu. Inne załatwiałem z Leonem”⁷⁴.

Wasilewski redagował także ukazujące się od lipca 1917 roku w Krakowie pismo „Kultura Polska”. Lokal redakcji był w istocie biurem Konwentu, tu właśnie napływały i były wysyłane wspomniane wyżej listy i informacje. Pismo kształtowało horyzont polityczny ruchu w obliczu zbliżającego się finału wojny. W marcu 1918 roku Wasilewski pisał, że należy oczekiwać wyłonienia się

73 T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 154–155.

74 J. Moraczewski, *Wspomnienia współpracy z Leonem Wasilewskim*, „Niepodległość” 1937, t. XVI, s. 214.

zależnego od Niemiec państwa litewskiego, które zapewne obejmie także ziemie polskie i białoruskie. Sceptycznie oceniał możliwości trwania takiego państwa: „Litwini bowiem nigdy nie byli żywiołem panującym, język litewski nie był urzędowym. Politycznie Litwa była państwem białoruskim, później polskim, białoruszczyzna więc, później łacina i mowa polska były językami urzędowymi na Litwie. Słaby liczebnie (do 2 milionów) szczepek litewski zupełnie pozbawiony jest wszelkiej siły asymilacyjnej”. Oceniał, że państwo litewskie tworzone jest wyłącznie w interesie niemieckim jako placówka wysunięta ku wschodowi⁷⁵. Kwestii ukraińskiej Wasilewski poświęcił w czasie wojny kilka prac: trzy broszury w języku niemieckim opublikowane w 1915, 1916 i 1917 roku oraz wydaną w 1917 roku po polsku książkę *Kresy Wschodnie. Litwa i Białoruś – Podlasie i Chełmszczyzna – Galicja Wschodnia – Ukraina*. Jak pisał, zmianę zasadniczą w położeniu ludności Ukrainy zapoczątkowała rewolucja rosyjska. Do tego czasu wielomilionowa ukraińska masa etniczna nie posiada własnej inteligencji, a jest ona niezbędna, by istniał naród. „Naród ukraiński tworzy się z masy etnograficznej dopiero teraz, po rewolucji rosyjskiej, w dobie Rady Centralnej i rządu Skoropadskiego”. Nawet gdyby to państwo upadło, proces tworzenia narodu nie cofnie się do poprzedniego stadium⁷⁶.

W wydanej w 1917 roku broszurze *O wschodnią granicę państwa polskiego* Wasilewski pisał, że „tylko oparłszy się na Polakach, bezwzględnie historycznych wrogach Rosji na Litwie i Białej Rusi, można oderwać je na stałe od wpływów wschodnich, przekształcić je na tamę nieprzekraczalną i na zaporę niepokonaną dla parcia zabobrozości rosyjskiej na zachód”. W innych artykułach postulował złączenie z Polską Litwy na zasadzie unii. Jeśli chodzi o Białoruś widział potrzebę jakiegoś związku, a zarazem wytyczenia granicy

75 „Kultura Polski” nr 11 z 17 marca 1918. Redaktorem odpowiedzialnym miesięcznika była Helena Radlińska jako obywatelka Austro-Węgier.

76 „Kultura Polski” nr 35 z 1 września 1918. Szerzej B. Stoczewska, *op. cit.*, s. 268–285.

„wzdłuż zetknięcia się żywiołu katolickiego z prawosławnym”. W mieszanej narodowo Galicji – jego zdaniem – nie był możliwy żaden podział terytorialny⁷⁷.

W sierpniu 1918 roku ukazała się anonimowa broszura *Sprawa „narodów kresowych” dawnej Rosji*, która prezentowała pogląd zbliżony do ogłoszonego przez Wasilewskiego. Być może był on autorem broszury. Teza wyjściowa brzmiała: Jeśli narody położone między Niemcami a Rosją chcą ochronić swą samodzielność, muszą zdobyć się na wspólną politykę. „W rozproszeniu, w rozsypce, w rozdzieleniu – stanowiąc będą zawsze tylko ten «materiał etnograficzny», który będzie przykrawany i przydzielany do państw przedstawiających sobą pewną potęgę”. Związki z Niemcami jako silnymi gospodarczo musiałyby prowadzić do ich eksploatacji ekonomicznej. Rosja po rewolucji długo jeszcze nie zdoła wrócić do równowagi, ale zwycięży w niej centralizm i nacjonalizm. Rosja nie stanie się państwem federacyjnym, gdyż federacja wymaga względnej równowagi sił. Wobec narodów tych może być tylko zaborcą. Polaków, Litwinów, Ukraińców, Białorusinów dzieli kwestia granic i mniejszości narodowych. Zwracając się do Polaków, autor pisał: „ani Niemcy, ani Rosja u naszych wschodnich rubieży nie będą dla nas na pewno sąsiadem bardziej pożądanym, niż narody litewski lub ukraiński. Ich ostanie się w walce o byt, ich zwycięstwo – leży w interesie Polski. Obcymi nam są cele polonizacyjne (...) Tym więcej dalekimi od nas muszą być wszelkie zamiary zaborcze”. Polska nie ma dostatecznych mas ludzkich dla kolonizacji na wschodzie ani takiego potencjału gospodarczego, by kusić się o podbój rynków. „Porozumienie z ościennymi narodami dla nas jest dużą korzyścią polityczną, dla nich – sprawą pierwszorzędno znaczenia, decydującą być może o samym ich istnieniu. My, Polacy jesteśmy wysoce zainteresowani w tym,

77 B. Stoczewska, *op. cit.*, s. 104–111, 186.

aby nie być otoczonymi ze wszystkich stron falą germańską, ani też nie spotkać tuż u swych granic wskrzeszonej potęgi rosyjskiej”⁷⁸.

NIEPODLEGŁOŚĆ

W październiku 1918 roku było oczywiste, że niepowodzenia niemieckie na froncie zachodnim są zapowiedzią rychłego końca wojny. Pierwsze zaczęły pękać Austro-Węgry. W dniu 28 października powstała w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna i 31 października przejęła władzę z rąk austriackich. Następnego dnia – 1 listopada – Lwów opanowały oddziały ukraińskie, wyłoniłone z rozpadającej się armii. W odpowiedzi Polacy chwycili za broń. Rozpoczęła się walka, która zapoczątkowała wojnę polsko-ukraińską o przynależność państwową wschodniej Galicji. W Warszawie 1 lub 2 listopada odbyła się narada przywódców lewicy – PPS, PSL-Wyzwolenia i Stronnictwa Niezawisłości Narodowej – na której komendant POW płk Edward Rydz-Śmigły postawił wniosek o powołanie w Lublinie rządu prowizorycznego do czasu powrotu do kraju Piłsudskiego. Plan powołania takiego rządu miał być decyzją Konwentu, ale nie jest pewne, czy była to decyzja jednomyślna. W naradzie nie uczestniczył Moraczewski i najpewniej Wasilewski. Co więcej, Moraczewski, choć powstanie rządu poparł i zgodził się do niego wejść, do Lublina nie wyjechał. Do rządu nie wszedł Wasilewski, choć jego pozycja polityczna i kompetencje były bezdyskusyjne. We wspomnieniach wypowiada się na ten temat niezwykle lakonicznie. Być może podtrzymujący kontakty z endecją Moraczewski i Wasilewski woleli nie palić mostów do dalszych porozumień i kompromisów.

78 *Sprawa „narodów kresowych” dawnej Rosji*, Lublin, sierpień 1918.

W nocy z 6 na 7 listopada w Lublinie POW wspierana przez Pogotowie Bojowe PPS opanowała Lublin i rano oplakatowano miasto manifestem informującym o powstaniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który przejmuje pełnię władzy do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego. Sejm ten miał być wybrany na podstawie pięcioprzymiotnikowego głosowania. Przyznawano wszystkim obywatelom równe prawa, a wyrażać się to miało wolnością sumienia, dźwięku, słowa, zgromadzeń, manifestacji, zrzeczeń i strajków. Równocześnie wprowadzano 8-godzinny dzień pracy, a zapowiadano wniesienie pod obrady przyszłego Sejmu ustaw o reformie rolnej i upaństwowieniu głównych źródeł naturalnych. Zapowiadano uchwalenie prawa o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość. Były to najważniejsze postulaty lewicy, formułowane od wielu lat jako program ruchu socjalistycznego. Premierem rządu został Ignacy Daszyński, który z Krakowa do Lublina przybył 7 listopada wieczorem⁷⁹.

Rząd lubelski został przyjęty skrajnie wrogo przez prawicę, która w swoich gazetach zarzucała lewicy dążenie do dyktatury i opowiadała się za jednością narodową, pod swoim naturalnie przywództwem. Negatywnie o rządzie wypowiedział się galicyjski PSL-Piast Witos. Rząd zaatakowały także SDKPiL i PPS-Lewica, uznając go za rząd „ugody klasowej”, który zamiast „dyktatury proletariatu przyrzeka wam sejm burżuazyjny”. Partie te uznawały za jedyną możliwą perspektywę rewolucję proletariacką dokonaną na wzór przewrotu bolszewickiego. PPS-Lewica, wychodząca z tego samego pnia dawnej PPS, przez fascynację ideą ogólnorosyjskiej rewolucji, sprzeciwu wobec militarystyki i wojny, dochodziła pod wrażeniem sukcesu bolszewików w Rosji do zanegowania potrzeby powstania państwa polskiego. W grud-

⁷⁹ Szerzej A. Friszke, *Ignacy Daszyński, premier...*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992.

niu 1918 roku połączy się z SDKPiL w Komunistyczną Partię Robotniczej Polski, z programem skopiowania bolszewickiej rewolucji.

Powstanie rządu lubelskiego miało istotne znaczenie. Jako pierwszy ośrodek władzy państwowej powołany na opróżnionym z okupantów terytorium przesądzał w swym manifestie szereg kwestii, tworzył demokratyczne fundamenty pod państwo polskie. Określał też najważniejsze rozstrzygnięcia z zakresu praw socjalnych. Radykalizm użytego języka musiał odstręczać prawicę, ale przyciągał do rządu i związanych z nim partii zradykalizowane masy robotnicze. Wciągał także w nurt budowania państwa licznych socjalistycznych działaczy, także wielu takich, którzy byli zafascynowani rozmachem i obietnicami rosyjskiej rewolucji. A rewolucja zaczęła się też w Niemczech, gdzie powstawały rady delegatów robotniczych i żołnierskich, 9 listopada socjaliści przejęli władzę, a cesarz abdykował.

10 listopada powrócił z Magdeburga Józef Piłsudski. Był traktowany jako mąż opatrnościowy, jedyny polityk zdolny do przeprowadzenia konsolidacji i zapobieżenia groźbie niekontrolowanych wystąpień. 11 listopada na froncie zachodnim podpisano zawieszenie broni. W Warszawie trwało rozbieranie żołnierzy niemieckich, którzy też ulegli rewolucyjnej atmosferze. Powołana przez nich Centralna Rada Żołnierska dążyła do jak najszybszego ewakuowania żołnierzy do Niemiec. Jeszcze wieczorem 10 listopada rozpoczęła rozmowy z Piłsudskim, by taką ewakuację umożliwić. Rano Piłsudski udał się do Rady Żołnierskiej, przemówił do zgromadzonych tam tłumów, przestrzegając przed rozlewem krwi, handlowaniem bronią, nalegając na dyscyplinę i obiecując wszystkim bezpieczny powrót do ojczyzny. Z powstania rządu lubelskiego Piłsudski był niezadowolony, obawiał się, że związani z nim politycy mogą mu czynić trudności. Pod wieczór spotkał się z Radą Regencyjną, która przekazała mu władzę wojskową,

wydając stosowny dekret. Późnym wieczorem Piłsudski przyjął przybyłych z Lublina Daszyńskiego i Rydza-Śmigłego.

Królestwo, w tym Warszawa, były w tych dniach prawdziwą beczką prochu. Nie ustawała groźba wybuchu rebelii wśród żołnierzy niemieckich, faktycznie pozbawionych dowództwa, względnie ich starć z niekontrolowanymi grupami polskimi, co mogło prowadzić do eskalacji konfliktu. Prawica atakowała w prasie i na wiecach Niemców, lewicę, Żydów, straszyla bolszewizmem, urągała też Piłsudskiemu. Radykałowie z SDKPiL i PPS-Lewicy atakowali „ugodowców” z PPS, przeprowadzali w fabrykach wybory do rady delegatów robotniczych, gotując się do rewolucji. Załączki władzy, jaką tworzyła Rada Regencyjna, nie przedstawiała autorytetu i zdolności panowania nad wydarzeniami. Pozostawał jedynie Piłsudski, cieszący się autorytetem organizatora polskiego wojska, także więźnia Niemców, uznawany za wodza przez POW i niepodległościową lewicę. Uznając ten fakt, 14 listopada Rada Regencyjna rozwiązała się, przekazując całą swą władzę Piłsudskiemu⁸⁰.

Wasilewski przyjechał z Krakowa do Warszawy w tych dniach i spotkał się z Piłsudskim, który konferował z przedstawicielami różnych stronnictw, próbując doprowadzić do kompromisu i wyłonienia rządu z Daszyńskim na czele. Ostatecznie 17 listopada Daszyński poprosił o dymisję, a nazajutrz rano Piłsudski podpisał nominacje dla ministrów rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Dzięki podejmowanym wcześniej rozmowom z endecją oraz próbom nawiązania kontaktu z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu Moraczewski był dla prawicy mniej niestrawny niż Daszyński. W rządzie tym Leon Wasilewski otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych. Nie wspomniał w publikowanej tu książce o tym, co zapisał w notatce: „Objąłem obowiązek zredagowania exposé na

80 Najlepsza kronika tych wydarzeń patrz: P. Wróbel, *Listopadowe dni - 1918*, Warszawa 1988.

podstawie materiałów dostarczonych przez poszczególnych ministrów. (...) Piłsudski chory z przemęczenia, bo w ostatnich dniach spał po 1,5 godziny”⁸¹. Trudno takie zadanie traktować inaczej, niż jak wyraz szczególnego zaufania ze strony Piłsudskiego. Exposé ukazało się 20 listopada w prasie i „Monitorze Polskim”.

Funkcja ministra spraw zagranicznych jest ważna w każdym rządzie. W listopadzie 1918 roku oznaczało to konieczność zorganizowania ministerstwa, a zarazem zweryfikowania decyzji personalnych podjętych przez rząd Rady Regencyjnej; wówczas bowiem powstał pewien aparat ministerstwa, utworzono też pierwsze placówki zagraniczne, choć wyłącznie po stronie sojuszników państw centralnych. Najważniejszym zadaniem bieżącym było nawiązanie stosunków ze zwycięską koalicją i uzyskanie uznania rządu w Warszawie, co nie było proste; w Paryżu działał Komitet Narodowy Polski z Dmowskim na czele, uznawany za *de facto* rząd polski przez mocarstwa Ententy. KNP nie zamierzał oddać przywództwa Piłsudskiemu i jego rządowi i do tej pory skutecznie blokował podejmowane przez Konwent próby nawiązania stosunków na Zachodzie. Rząd w Warszawie traktowany był jako stworzony przez siły, które występowały po stronie państw centralnych (Legiony, uznanie aktu 5 listopada) i nadal proniemieckie. Tymczasem zachowanie poprawnych stosunków z Niemcami było w tym momencie konieczne ze względu na potrzebę sprawnego i bezkonfliktowego ewakuowania niemieckich żołnierzy z Królestwa, ale też perspektywę ewakuacji półmilionowej armii niemieckiej z Ukrainy i Białorusi. Brak porozumienia w tej sprawie groził nieobliczalnymi dla Polski konsekwencjami, gdyby setki tysięcy zdemoralizowanych klęską żołnierzy wtargnęły do Polski od wschodu. Kolejnymi problemami była wojna polsko-ukraińska o Lwów i zatarg polsko-czeski o Cieszyn.

81 Cyt. za J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998, s. 245.

Były to sprawy najważniejsze i najpilniejsze dla państwa, a Wasilewski i Moraczewski byli jedynymi ministrami, którzy konferowali z Piłsudskim prawie codziennie. Oznacza to, że wiele kluczowych decyzji podejmowano w gronie tych trzech osób. Moraczewski wspominał: „Właściwie co noc około drugiej po północy, po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów, zaczynaliśmy konferencje w Belwederze. Kończyły się o czwartej rano. O ósmej trzydzieści Leon – zresztą ja także – zaczynaliśmy urzędowanie w swoich urzędach. I tak trwało to przez całe dwa miesiące”. Premier podkreślał także w inny sposób szczególną rolę Wasilewskiego: „W Radzie Ministrów jego zrównoważony i mądry sąd był rządowi niezwykle pomocny we wszystkich ogólnych sprawach. Ordynacja wyborcza do Sejmu, ustawy dotyczące się ustroju państwa i samorządu, ustawy o czasie pracy, o kasach chorych, o powszechnym a przymusowym nauczaniu, o ochronie lokatorów, itp. Rozporządzenia administracyjne, skarbowe, organizacyjne stanowiły program pracy, którego żaden inny rząd nie byłby w stanie w ciągu dwóch miesięcy przemyśleć i wykonać. Jeżeli w naszych ówczesnych ustawach i rozporządzeniach nie było wielkich błędów, lwia część zasługi trzeba przypisać Leonowi”⁸².

Wasilewski wspominał, że na spotkaniu z Konwentem Piłsudski wezwał do „użycia bicia na samych siebie”. Oznaczało to konieczność powstrzymania się od naturalnej dążności do realizacji radykalnych programów społecznych, do czego działacze lewicowych partii dążyli w sposób naturalny, a także zapewne chęci silnego przeciwstawienia się prawicy i dokonania odpowiednich czystek w podległym im aparacie rządowym. Wasilewski taką potrzebę ograniczenia rozumiał doskonale i podległy mu aparat MSZ kształtował wedle reguł fachowości. W kierownictwie ministerstwa wysokie stanowiska objęli Tytus Filipowicz (wiceministra) i Witold

82 J. Moraczewski, *op. cit.*, s. 217, 219.

Jodko-Narkiewicz (szefa Sekcji Politycznej), ogromna większość pozostałych wysokich urzędników była jednak odległa od lewicy czy nawet szeroko rozumianego obozu Piłsudskiego. Było wśród nich wielu dyplomatów, którzy pozostaną na eksponowanych stanowiskach przez długie lata.

Jak wspomina Wasilewski, był bardziej nawet wyrozumiały od Piłsudskiego, który nalegał na usunięcie dwóch urzędników, w tym Filipowicza, który należał do starych i zaufanych towarzyszy Piłsudskiego, razem kiedyś podróżowali do Tokio, później jednak nie zawsze dotrzymywał kroku. W tym fragmencie swych wspomnień o Piłsudskim najwyraźniej nie chciał poruszyć przykrej i bulwersującej sprawy.

Konflikt wynikł jako następstwo przyjęcia w Warszawie 20 listopada Harry’ego Kesslera, posła Niemiec. Tak szybkie nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami było związane z obawą, że armia niemiecka ewakuująca się ze wschodu „gwałtem utoruje sobie drogę przez Polskę”. Ewakuacja armii Ober-Ostu odbywała się przez Brześć, Łomżyńskie, Białystok do Prus Wschodnich, ale towarzyszyło jej wiele problemów spornych, dochodziło też do incydentów, niekiedy dramatycznych. Zawarta przez Wasilewskiego z Kesslerem umowa przewidywała „stopniowe oddawanie pasa granicznego między Polską a Rosją, obsadzonego przez wojska niemieckie, rządowi polskiemu”⁸³. Kessler odgrywał konstruktywną rolę jako mediator często próbujący wymusić na niemieckim dowództwie ustępstwa, czym zyskiwał sobie również bardzo negatywne opinie po niemieckiej stronie jako rzecznik Polaków. Pobyt Kesslera w Warszawie wywoływał jednak protesty endecji i miał być „koronnym” dowodem proniemieckości Piłsudskiego i jego rządu. 29 listopada prawicowy tłum wdarł się do pomieszczeń poselstwa i je zdemolował. Na szczęście

83 J. Moraczewski, *op. cit.*, s. 218.

nie doprowadziło to do przerwania rokowań. Niespodziewanie 13 grudnia przekazano Kesslerowi notę podpisaną przez wiceministra Filipowicza zrywającą stosunki dyplomatyczne Polski z Niemcami. Dwa dni później naczelnik Wydziału Politycznego MSZ Karol Bader wręczył Kesslerowi notę oznajmującą o zawieszeniu stosunków dyplomatycznych i nakazującą opuszczenie Warszawy. Incydent został zamknięty przez odwołanie Filipowicza ze stanowiska i cofnięcie owego zerwania stosunków. Niemniej Kessler Warszawę opuścił. Incydent miał jednak konsekwencje, uniemożliwił bowiem porozumienie w sprawie przepuszczenia wojsk polskich do Wilna.

Konflikt związany był z narastającymi rozbieżnościami między Wasilewskim i Filipowiczem, który uważał za rację nadrzędną szybkie porozumienie z KNP w obliczu zbliżającej się konferencji pokojowej. Odwołany Filipowicz zachował się wyjątkowo nieprofesjonalnie, podejmując spór z ministrem na łamach proendecckiego „Kurierza Warszawskiego” i atakując rząd za nie dość starań o nawiązanie porozumienia z KNP i Ententą. W endeckiej prasie Filipowicz zyskał opinię „rozsądniejszego przedstawiciela socjalizmu”, ale cały incydent dostarczył prawicowej prasie amunicji propagandowej przeciw rządowi i ministrowi⁸⁴.

Jako minister spraw zagranicznych Wasilewski wymieniał co raz ostrzejsze noty z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Gieorgijem Cziczerinem, początkowo protestując przeciw udaremnieniu działania w Moskwie polskiej misji, powołanej jeszcze przez Radę Regencyjną, potem przeciw posuwaniu się Armii Czerwonej na zachód. W nocy z 30 grudnia 1918 roku zarzucał bolszewikom „wyraźnie agresywną i imperialistyczną politykę” przez wtargnięcie na Litwę i Białoruś, wprowadzanie administracji sowieckiej i odmawianie im prawa stanowienia o własnym losie.

⁸⁴ Opis całej sprawy w J. Sibora, *op. cit.*, s. 247–253. O problemie ewakuacji wojsk niemieckich, która trwała do lutego, pisze P. Łossowski, *Zerwane pęta*, Warszawa 1986.

Ostrzegął, że rząd polski „w niedalekiej przyszłości będzie zmuszony obronić przy użyciu siły zbrojnej nietykalność terytoriów zamieszkałych przez ludność polską przeciwko inwazji wojsk rządu Rosji Sowieckiej”⁸⁵. Rozmowy z Kesslerem miały na celu także przekazanie przez ustępujących Niemców Wilna wojsku polskiemu, ale do tego nie doszło. Na początku stycznia do Wilna wkroczyli bolszewicy. Tymczasem na stosunkach z Rosją dodatkowym cieniem położył się incydent związany z misją Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, która 20 grudnia przybyła do Warszawy. Na czele pięcioosobowej grupy stał znany działacz SDKPiL Bronisław Wesołowski. Władze polskie zareagowały nerwowo. „Po prostu Rosja potraktowała Polskę jako swoją prowincję, do której przysyła swoich urzędników wtedy, kiedy to uzna za potrzebne” – wspominał Moraczewski. Misja została internowana w hotelu, a 27 grudnia władze odmówiły jej prawa działania na terytorium Polski. 30 grudnia Wasilewski wyraził zgodę na wyjazd misji z powrotem do Rosji. W trakcie podróży 2 stycznia eskortowana przez żandarmów grupa została zamordowana przez eskortę. Zbrodnia, dokonana bez wiedzy władz polskich, położyła się dalszym cieniem na stosunkach z Rosją, tym bardziej że zbiegła się w czasie z cytowaną wyżej notą Wasilewskiego.

Porozumienie z KNP było rzeczywiście konieczne jako warunek ustanowienia stosunków z Francją i Anglią oraz polskiej obecności na zaczynającej się konferencji pokojowej. Ponadto Polska znajdująca się w wojnie z Zachodnią Ukrainą oraz w konflikcie z Czechami o Śląsk Cieszyński, a także wobec posuwania się wojsk bolszewickich na zachód, potrzebowała unormowania stosunków z mocarstwami Ententy i otrzymania z jej strony pomocy militarnej i politycznej. Dmowski skutecznie blokował przyjazd do Polski armii gen. Hallera. Ponadto bojkot sfer posiadających

⁸⁵ Szerzej W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 25.

był wielkim problemem rządu, którego skarb był prawie pusty. Na początku grudnia przyjechał do Warszawy Stanisław Grabski, dawniej działacz PPS, ale od wielu lat jeden z przywódców Narodowej Demokracji, związany też z KNP. W rozmowach z Piłsudskim osiągnięto zgodę na poszerzenie KNP o przedstawicieli lewicy i uznanie KNP za reprezentację Polski wobec Ententy. Na konferencji prasowej Grabski mówił jednak, by przyszedł rząd nie był naznaczony piętnem pochodzenia o rodowodzie państwa centralne–Rada Regencyjna–Piłsudski–Moraczewski. Krytykował też nawiązanie stosunków z Niemcami.

Tymczasem na wniosek Wasilewskiego rząd uchwalił wysłanie do Paryża delegacji celem nawiązania stosunków z państwami koalicji. Na jej czele stał Kazimierz Dłuski, w młodości wybitny proletariatyzyk, potem członek ZZSP, znany lekarz, opiekun bojowców i legionistów, a przy tym szwagier Marii Skłodowskiej-Curie, znający osobiście m.in. Dmowskiego i Paderewskiego. W składzie kilkusobowej delegacji był m.in. Sokolnicki. Do Paryża przybyli 4 stycznia 1919 roku, a rozmowy z KNP rozpoczęły się trzy dni później. Delegaci z Warszawy usłyszeli żądania uznania KNP za przedstawicielstwo wobec Ententy, utworzenia rządu koalicyjnego, uznania armii Hallera za podstawę kadry wojska polskiego. Dmowski, któremu Dłuski wręczył list Piłsudskiego z apelem o porozumienie się i współdziałanie, odrzucił możliwość, by delegacja polska na kongres pokojowy była mianowana przez rząd w Warszawie. Po kilku dniach negocjacji osiągnięto jednak wstępne porozumienie. Delegacja Naczelnika Państwa godziła się uznać KNP za reprezentację Polski na zewnątrz i prawo do reprezentowania państwa na konferencji pokojowej. Przewidywano w związku z tym zniesienie MSZ w Warszawie i utworzenie Departamentu Spraw Zagranicznych. To dość fatalne porozumienie nie zostało podpisane, gdyż 14 stycznia Ignacy Paderewski depeszował z Warszawy, że osiągnął porozumienie z Piłsudskim. Miał objąć

funkcję premiera i ministra spraw zagranicznych, a Piłsudski miał wprowadzić do KNP dziewięciu nowych członków⁸⁶.

Rząd Moraczewskiego padł więc ofiarą kompromisu koniecznego dla wystawienia jednolitej reprezentacji Polski na konferencji pokojowej. Jego dymisja podpisana przez Naczelnika Państwa 16 stycznia była też skutkiem niezdolności do przełamania oporu prawicy, która zdecydowanie odmawiała współpracy z Piłsudskim i Moraczewskim, podtrzymując podobną postawę w Wielkopolsce, gdzie od 27 grudnia 1918 roku trwało powstanie. Wyrazem takiej zasadniczej wrogości była próba puczu 4/5 stycznia ks. Eustachego Sapięhy i płk. Januszajtisa, opisana przez Wasilewskiego. Bardziej dramatycznie wspominał ją Moraczewski. „Wracaliśmy z Leonem z Belwederu dnia 6 stycznia o 4-ej rano samochodem przysłanym po nas z garażu wojskowego. W Alejach Ujazdowskich zastąpiły nam drogę 2 platformy samochodowe z tego samego garażu przepełnione 30 zbrojnymi. My byliśmy bezbronni. Za całą obronę miałem laskę, Leon nawet i tego nie miał. Coś 8-miu zbrojnych osaczyło nas w samochodzie, który skierowali do garażu wojskowego w Alejach Jerozolimskich. Więziono nas 8 godzin. Uwolnił nas gen. Berbecki. Leon cały czas zachowywał bajecznie zimną krew, aczkolwiek wówczas byliśmy pewni, że zamach skończy się naszą śmiercią⁸⁷.

Rząd ustąpił tuż przed wyborami, których zasady opracował, stworzył odpowiedni aparat i wyznaczył datę. Ustąpienie tuż przed wyborami stwarzało sytuację niekorzystną dla stronnictw lewicy, niemniej taka decyzja została podjęta. O konieczności ustąpienia jako ustalonej w rozmowach z Moraczewskim i Piłsudskim wspomina Wasilewski.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 26 stycznia na obszarze, który obejmowało ówczesne państwo polskie, zatem na

86 J. Sibora, *op. cit.*, s. 269–273.

87 J. Moraczewski, *op. cit.*, s. 219–220.

terenie Królestwa Polskiego (ale bez Suwalszczyzny) oraz w Galicji zachodniej. Lewica popierająca wcześniej rząd Moraczewskiego otrzymała 34% głosów (w tym PPS i PPSD 12,5%, PSL-Wyzwolenie 17%). Narodowa Demokracja występująca jako Związek Ludowo-Narodowy otrzymała 37%, centrum, skupiające partie chłopskie z PSL-Piast na czele 15%. Pozostałe 11,5% otrzymały partie żydowskie. Otwarcie Sejmu Ustawodawczego nastąpiło 10 lutego. Na następnym posiedzeniu, 20 lutego, Piłsudski złożył na ręce Sejmu swój urząd Naczelnika Państwa. Tego dnia Sejm uchwalił małą konstytucję, po czym powołał Piłsudskiego ponownie na urząd Naczelnika Państwa, ale odpowiedzialnego przed Sejmem. Każdy jego akt państwowy wymagał kontrasygnaty odpowiedniego ministra.

Premier Paderewski doprowadził do uregulowania relacji między KNP a rządem polskim. Przemawiając w Sejmie 26 marca, przypomniał, że był członkiem KNP, ale obecnie nie ma on „racji bytu” – „Mamy tutaj sejm i mamy rząd, na drugi rząd nie ma miejsca”. Paderewski został też, obok Dmowskiego, delegatem Polski na konferencję pokojową. Do KNP zostało kooptowanych siedmiu przedstawicieli Naczelnika Państwa, w tym Dłuski, Sokolnicki, Wasilewski, który do Paryża przybył 9 marca.

FEDERACJA?

Do Paryża Wasilewski jechał po rozmowie z Piłsudskim, której sens streszcza na łamach wspomnień. Najistotniejsze, określające całą politykę Piłsudskiego w 1919–1920 roku, były słowa: „wszystko to, co Polska w sensie granic otrzyma na zachodzie, będzie podarunkiem koalicji, bo tam nic własnym siłom nie zawdzięczamy. Natomiast zdobycze na wschodzie będziemy zawdzięczali wyłącznie sobie, naszym własnym siłom”. Cele tej polityki

były właściwie niezmiennie od czasu, gdy w „Robotniku” został sformułowany plan rozbicia Rosji. Na początku 1919 roku Rosja znajdowała się już drugi rok pod władzą bolszewików, którzy toczyli wojnę z „białymi”, wspieranymi przez Ententę. Ich celem było obalenie bolszewików i odbudowanie Rosji jako normalnego państwa, partnera ładu międzynarodowego. Z bolszewikami, ale też nieraz z „białymi” walczyły siły różnych narodów próbujących wybić się na niepodległość. Najsilniej dążenia do niezależności wyrażali Ukraińcy prowadzeni przez Semena Petlurę. Instytucje państwowe ustanowiły w 1918 roku i nadal dbały o swoją niepodległość Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa oraz na Kaukazie Gruzja. Dążenia niepodległościowe tych narodów były przez „białych” traktowane jako nieuprawnione. Po rozmowach z Rosjanami w Paryżu w połowie marca 1919 roku Jodko-Narkiewicz pisał do Warszawy: „Wszyscy oni są tego zdania, że sprawa losu narodów, które wchodziły w skład dawnej Rosji, może być uregulowana tylko przez konstytuante rosyjską. Tyczy się to nawet Finlandii. (Polska stanowi wyjątek!)”. Wkrótce potem po rozmowach z politykami rosyjskimi Wasilewski oceniał w liście do Piłsudskiego, że są oni gotowi na pewne odstęstwa od zasady etnograficznej w ustaleniu granicy z Polską, ale wymowa jest taka, „że my, jak również inne były ludy kresowe musimy spieszyć się z załatwieniem naszych spraw zagranicznych i innych”⁸⁸.

W Paryżu Wasilewski najwięcej uwagi poświęcał właśnie sprawom wschodnim, spotykając się i konferując z przedstawicielami różnych krajów, które choć do obrad dopuszczone nie były, wysłały do Paryża swoich przedstawicieli – Estończykami, Łotyszami, Ukraińcami i Gruzinami. Po polskiej stronie romantycznym zwolennikiem federacji był Paderewski, co musiało niezmiernie irytować Dmowskiego i innych endeków, zdecydowanych

⁸⁸ A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973, s. 86.

zwolenników inkorporowania do Polski odpowiednio szerokiego pasa ziem na wschodzie, z pozostawieniem przyszłej Rosji do skonsumowania większości Ukrainy i połowy Białorusi. Piłsudski i Wasilewski skłaniali się do federacji, ale z dużą ostrożnością, zwracając uwagę na siłę dążeń narodowych, państwowotwórczych i ich stosunek do Polski. Wojna polsko-ukraińska w Galicji zasadniczo pokrzyżowała plany szukania porozumienia z Ukrainą. Polska nie mogła oddać Lwowa, jednego z głównych ośrodków polskiej kultury i dotychczasowej stolicy Galicji. Takie ustępstwo byłoby całkowicie niezrozumiałe dla opinii publicznej. Piłsudski skłaniał się do możliwości podziału Galicji (z pozostawieniem Lwowa i Zagłębia Borysławskiego w Polsce), ale przede wszystkim liczył na współpracę z Ukrainą naddnieprzańską. „W społeczeństwie polskim – pisał Wasilewski – nie ma ani jednej bodaj najdrobniejszej grupki, nie ma nawet – o ile wiadomo – żadnej jednostki, która by się godziła dobrowolnie na podział Galicji”⁸⁹. Była to właściwie kwadratura koła.

Na posiedzeniu KNP 20 marca Wasilewski wystąpił z propozycją porozumienia z Ukraińcami, co zostało odrzucone. Niemniej, w rozmowie z Hryhorem Sydorenko, przedstawicielem Petlury w Paryżu, powiedział, że lewica polska zawsze popierała dążenia niepodległościowe Ukrainy i „obecnie również broni niepodległej państwowości ukraińskiej”. Ale „przede wszystkim należy skończyć z idiotyczną wojną w Galicji”. Usłyszał, że Sydorenko wysłał telegram z żądaniem natychmiastowego przerwania działań wojennych w Galicji, a także iż Ukraina zostanie uznana przez aliantów⁹⁰. Rozmowę tę odbył, niejako łamiąc postanowienia KNP, który z Ukraińcami nie chciał rozmawiać. W liście do Piłsudskiego skarżył się na ograniczenia narzucone przez KNP, „bo musimy z natury

89 L. Wasilewski, *o wschodnią granicę Państwa Polskiego*, Warszawa 1919, s. 11.

90 Cyt. za A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918-1919)*, Warszawa 1969, s. 250.

swej występować solidarnie i bronić na przykład tych idiotycznych granic południowo-wschodnich, jakie wykreślane są na raz po raz zmieniających się mapach komitetu”⁹¹. W odpowiedzi Naczelnik Państwa przesłał drukowany we wspomnieniach Wasilewskiego list, który często jest przytaczany na dowód sceptycyzmu czy nawet cynizmu Piłsudskiego w sprawach federacji: „nie chcę być ani imperialistą, ani federalistą, dopóki nie mam możliwości mówienia o tych sprawach z jaką taką powagą – no i rewolwerem w kieszeni”. List ten, wysłany 8 kwietnia, pisany był jednak przede wszystkim z myślą o skomplikowanych relacjach z Litwą.

Państwo litewskie formowało się od 1917 roku pod okupacją niemiecką. Na zjeździe litewskich działaczy narodowych we wrześniu 1917 roku wyłoniono Radę Krajową (Tarybę), która 10 grudnia ogłosiła deklarację proklamującą odbudowę państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Zapowiadano, że Litwa nie wejdzie w żadne związki łączące ją w przeszłości z innymi narodami. Powstające państwo litewskie znalazło się od razu w konflikcie z Polakami, dominującymi wśród warstw zamożniejszych i wykształconych oraz stanowiącymi zasadniczą część mieszkańców Wilna. Litewscy Polacy myśleli dotychczasowymi historycznymi realiami, czyli łączności Litwy z Polską i dominacji żywiołu polskiego. Litwa ich zdaniem była tworem sztucznym, stworzonym przez Niemców dla szachowania Polski. Podejmowane w grudniu 1918 roku rozmowy z Kesslerem miały na celu m.in. objęcie przez wojsko polskie Wilna w chwili wycofywania się z niego wojsk niemieckich. Zerwanie tych rozmów nie pozwoliło na takie rozwiązanie, być może zresztą wątpliwe wobec stanowiska niemieckiej generalicji. W końcu 1918 roku uformowały się w Wilnie polskie oddziały samoobrony, głównie w celu możliwości przeciwstawienia się

91 J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura. Kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*, Wrocław 2004, s. 114; R. Gałuba, *Niech nas rozsądzi miecz i krew...: Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918-1919*, Poznań 2004, s. 135.

nadciągającym bolszewikom. 1 stycznia 1919 roku władze państwa litewskiego wyjechały z Wilna do Kowna. Pełnię władzy objęli Polacy, ale już 5 stycznia bolszewicy rozpoczęli ostrzał miasta. Polskie oddziały postanowiły przy pomocy Niemców ewakuować się do Polski.

Niewielka Litwa była ważnym czynnikiem strategicznym. Dla Niemców miała być asekuracją przed wrogą i profrancuską Polską, o czym wprost mówiono w Berlinie⁹². W polskich koncepcjach federacyjnych Litwa była czynnikiem niezbędnym, warunkiem odbudowania Wielkiego Księstwa Litewskiego z trzema członami: Litwą etniczną–Wileńszczyzną–Białorusią. Dopiero rozwiązanie tego problemu pozwoliłoby wyjść z szerszą inicjatywą wobec Ukrainy, byłoby także zachętą do bliższego związania się sojuszami z Polską dla Łotwy i Estonii. Program ten miał zasadniczych przeciwników w Narodowej Demokracji, która odrzucała wszelkie pomysły federacyjne, choć Litwie etnicznej była gotowa dać autonomię. Wczesną wiosną 1919 roku endecy nalegali w Sejmie na skoncentrowanie wysiłków wojskowych dla pobicia Ukraińców w Galicji, a jak wspominał potem Piłsudski – „poseł Skarbek przybiegł do sztabu grożąc rewolucją, w razie jeśli swoje zdrożne plany w stosunku do Wilna wykonam”⁹³.

Operacja wileńska rozpoczęła się 16 kwietnia i po paru dniach walk doprowadziła do wyzwolenia Wilna spod władzy bolszewików. Piłsudski osobiście przyjechał do rodzinnego miasta i 22 kwietnia ogłosił swą słynną odezwę *Do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Zapowiadał w niej, że wybrani w demokratycznych wyborach mieszkańcy tych ziem rozstrzygną o sprawach wewnętrznych. Endecy gwałtownie i negatywnie reagowali na przywracanie do życia Wielkiego Księstwa Litewskiego, zarzucano wręcz Piłsudskiemu działania bezprawne, a w Sejmie

92 Por. P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 38.

93 *Ibidem*, s. 43.

forsowano wnioski o przyłączenie ziem północno-wschodnich do Polski. Rząd litewski w Kownie uznał, że Wilno znalazło się pod polską okupacją i jego odzyskanie jest najważniejszym zadaniem. „Tak więc polityka Józefa Piłsudskiego znalazła się jakby między dwoma ogniami” – ocenia wybitny znawca tych problemów⁹⁴.

Wydrukowane we wspomnieniach Wasilewskiego listy Piłsudskiego ukazują, jak szczegółowo interesował się problemami Wileńszczyzny i jakie widział problemy związane z ewentualnymi dalszymi działaniami politycznymi. Wasilewski był z pewnością najbliższym tu partnerem jako wybitny znawca zagadnienia i absolutnie zaufany współpracownik. Próba wyłączenia go z czynnego działania w sprawach wschodnich przez mianowanie posłem RP w Belgradzie nie powiodła się, gdyż przyjęcia tej nominacji odmówił. Podejmując ten wątek w liście do Paderewskiego, Piłsudski pisał 31 maja: „Już przy rozmowie z Panem proponowałem Wasilewskiego jako najlepszego do pracy w Finlandii, Estonii i Łotwie. Ma on specjalny talent do działania wśród tych narodów, które były pod panowaniem rosyjskim, a które mogą bardzo silnie zaważyć na szali swoją opinią o Polsce i swoją chęcią zbliżenia się do nas. Bałbym się tam jak ognia wszystkich ludzi związanych w przeszłości zbyt bliskimi koneksjami rosyjskimi, gdyż z jednej strony trudno by im było stawać w sprzeczności z samym sobą w porównaniu z niedawną przeszłością, z drugiej niemile by byli widziani w tych sferach, na których w polityce oprzeć się nam potrzeba, tzn. w sferach antyrosyjskich, a wreszcie nie dają tacy ludzie dostatecznej gwarancji, że są dostatecznie zabezpieczeni sami od wpływów rosyjskich”⁹⁵. Koncepcja mianowania Wasilewskiego ministrem pełnomocnym na Finlandię, Estonię i Łotwę była też związana – o czym przekonuje

94 *Ibidem*, s. 46.

95 *Ukraine and Poland in documents 1918–1922*, ed. T. Hunczak, t. 1, New York-Paris-Sydney-Toronto 1983, s. 143.

cytowany we wspomnieniach list sekretarza Piłsudskiego Kazimierza Świtalskiego – z próbą zainteresowania Anglii tym regionem oraz odciągania ich od Rosji.

Po powrocie 17 lipca do Polski Wasilewski został przez Piłsudskiego zachęcony do podjęcia ważnej misji politycznej na Litwie. Działał z mandatem pełnomocnika MSZ do spraw północno-wschodnich. Wspólna podróż z Piłsudskim do Wilna i przeprowadzone tam rozmowy służyły ułożeniu planu uregulowania stosunków i wciągnięcia Litwy do jednego organizmu państwowego. „Za podstawę miała być wzięta koncepcja równoległych wyborów na ziemiach zajętych tak przez władze litewskie, jak i polskie. Dwie, wybrane na zupełnie identycznych podstawach reprezentacje dwóch tych terytoriów zjechałyby się w Wilnie i utworzyły wspólny sejm...”. Z taką propozycją 3 sierpnia Wasilewski w towarzystwie Tadeusza Kasprzyckiego i – co ważniejsze – brytyjskiego oficera pojechał do Kowna. Rozmowy zakończyły się fiaskiem, czego Wasilewski wprost nie pisze. „Premier Slezewicius stwierdził, że na terytorium etnograficznej Litwy nie może być mowy o plebiscycie. W nocy z 6 sierpnia podkreślił, że obszar z Wilnem i Grodnem oraz prawie całą Suwalszczyznę traktuje jako bezspornie przynależne do Litwy. O jakichkolwiek związkach politycznych między Litwą a Polską nie było w odpowiedzi litewskiej nawet najmniejszej wzmianki”⁹⁶.

Ogólnikowo też Wasilewski wspomina o próbie obalenia Taryby przez zawiązany przez polski wywiad spisek. Puczu, który miał wynieść do władzy polityków innych niż przeciwni współpracy z Polską, miała dokonać organizacja POW. W dniach 20–22 sierpnia Wasilewski i Kasprzycki konferowali w Wilnie z Jurgisem Aukštuolaitisem i Stanisławem Narutowiczem (bratem przyszłego prezydenta), przewidzianymi na przywódców państwa po puczu.

96 P. Łossowski, *op. cit.*, s. 57.

Przewrotu miano dokonać w nocy z 28 na 29 sierpnia. Wasilewski zapewnił o pomocy finansowej. Po naradach obaj Litwini wyjechali na rozmowę z Piłsudskim do Warszawy, Wasilewski natomiast bezpośrednio współpracował z Marianem Kościałkowskim, kierującym z Wilna POW na Litwie. Tymczasem niespodziewanie 23 sierpnia wybuchły walki polsko-litewskie o Sejny, z których ustąpiły wojska niemieckie. Choć Polacy wygrali, zwiększyło to jeszcze bardziej wrogość między Litwinami i Polakami, zmniejszając do minimum szanse spiskowców. W dniach 25–27 sierpnia Wasilewski konferował w Wilnie z Aukštuolaitisem i Narutowiczem, ułożono skład przyszłego rządu. Nieporozumienie dotyczące przywiezionych z Warszawy pieniędzy zmusiło do przełożenia daty przewrotu na 31 sierpnia/1 września. Wasilewski, pewien sukcesu, napisał deklarację przyszłego rządu Litwy, w której zapowiadano wybory zgodnie ze złożoną na początku sierpnia w Kownie ofertą. Katastrofą okazało się przedwczesne (w nocy 27 na 28 sierpnia) wystąpienie niektórych obwodów POW, dokonano aktów dywersji wobec sieci łączności. O przygotowywaniu przewrotu przez Polaków wiedział już premier Litwy, na skutek zdrady jednego z polskich oficerów. W nocy z 28 na 29 sierpnia dokonano masowych aresztowań wśród Polaków, a w Kownie wprowadzono stan oblężenia. Plan przewrotu został udaremniony, a dzięki doniesieniom zdrajcy w ręce Litwinów wpadły listy spiskowców, co stało się powodem aresztowań i procesów, w których zapadały bardzo wysokie wyroki⁹⁷.

Podjęcie próby puczu w Kownie było działaniem radykalnym i niezmiernie ryzykownym, gdyż na Litwie kowieńskiej niewielu było zwolenników współpracy z Polską. Wasilewski dał się namówić na pokierowanie awanturą, która mogła zakończyć się porażką i kompromitacją. Wyraźnie przekroczył wówczas granice

97 *Ibidem*, s. 63–79.

przyjmowanych konsekwentnie od lat metod działania. Tłumaczy ten fakt może tylko przekonanie, że od zmiany postawy Kowna zależy cały plan ukształtowania sytuacji politycznej w regionie, warto więc podjąć ogromne ryzyko. Jest naturalne, że w publikowanych w 1935 roku wspomnieniach poskąpił szczegółów i nie wspominał o swojej roli, wówczas nieznaną (podany wyżej opis wypadków opiera się m.in. na prowadzonych przez Wasilewskiego na bieżąco notatkach). Akcja polityczna była niedostatecznie przygotowana, ale to skutek fatalnych błędów wojskowych, słabości wywiadu i kontrwywiadu doszło do katastrofy, która kosztowała wolność wielu ludzi, podważyła zaufanie do Polski wśród potencjalnych partnerów oraz umocniła na lata wrogość między Litwinami a Polakami.

Przez kilka następnych miesięcy Wasilewski przebywał w Wilnie i inicjował działania propagandowe, które miały na celu pobudzenie do powstania na Litwie opozycji przeciw rządowi Taryby i za zbliżeniem z Polską. Taki charakter miały m.in. pismo „Musu Balsas” i dziennik „Nasz Kraj”. Prowadził także rozmowy z litewskimi działaczami, ale na powtórzenie próby puczu już się nie decydował, nie chciał też tak ostrych działań Piłsudski. Dwukrotnie Wasilewski spotkał się z Augustinasem Voldemarasem, jednym z przywódców Taryby. Miał mu naświetlić cele polityki wschodniej Polski, zmierzające do stworzenia antyrosyjskiego bloku państw od Morza Czarnego do Morza Bałtyckiego: „Stosunki poszczególnych członków z Polską powinny być różne. Z Rumunią nie takie jak z Nadbałtyką, następnie i z Nadbałtyką stosunki Polski niejednakowe: Litwa, będąca najbliżej Polski, powinna być z nią połączona ściślejszymi związkami aniżeli Łotwa i Estonia”. Voldemaras odpowiedział, że Litwa będzie przeciw planowi Polski, a w Rosji sowieckiej widzi nie zagrożenie, ale obronę⁹⁸.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 82. Por. list Piłsudskiego do Wasilewskiego z 21 listopada 1919, w: *Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Świtalski, „Niepodległość” 1962, nr 7, s. 72–74.

Dla Litwinów związanych z Tarybą Wasilewski stał się osobą szczególnie niepożądaną, wręcz jedną z przeszkód uregulowania stosunków z Polską. Uznając swą porażkę, w styczniu 1920 roku Wasilewski wyjechał z Wilna.

Jak wspomina, jesienią 1919 roku angażował się w nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Estonią i pomagał w kontaktowaniu polityków łotewskich z Warszawą. Z Wilna pojechał na konferencję państw bałtyckich do Helsinek z instrukcjami otrzymanymi od Piłsudskiego. Z zapisanej rozmowy wynika, że Piłsudski nadal nie rezygnował z planu wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego i dokonania na tym terytorium plebiscytu. Nie był gotowy do podniesienia sprawy białoruskiej, z rozwinięciem karty ukraińskiej czekał. „Klucz sytuacji jest na północy, gdzie musi być stworzony wspólny front Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy i Polski. Pokój z Rosją musi być zawarty tylko razem, jednocześnie”. Opór Litwy podważał realność całej tej koncepcji, a Piłsudski nie wykluczał użycia siły zbrojnej. Konferencja bałtycka, w czasie której delegacja polska starała się zbudować solidarny nacisk na Litwę, nie przyniosła spodziewanych owoców. Wobec konfliktu polsko-litewskiego inne państwa bałtyckie, w tym Łotwa, na którą liczone, zachowywały neutralność.

W toku tych wielomiesięcznych i zróżnicowanych działań prowadzonych przez Wasilewskiego w bezpośrednim porozumieniu z Piłsudskim Polska poniosła porażki. Stanowczość i upór władz w Kownie okazał się skuteczny, Polska nie zdołała ani o krok przyciągnąć Litwy na płaszczyznę budowania porozumienia państw. W konsekwencji cała koncepcja federacyjna została podważona.

Na przedwiośniu 1920 roku, w czasie trwających negocjacji polsko-bolszewickich Wasilewski podjął rozmowy z Białorusinami. Większość Białorusi z Mińskiem znajdowała się pod władzą Polski od lata 1919 roku, a bezpośrednią administrację sprawował Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. W ciągu następnych

miesiący samoorganizacja społeczeństwa białoruskiego postępowala niezwykle powoli. Przyczyną była niechęć prawicy, na ogół negującej istnienie narodu białoruskiego i pragnącej wzmocnienia polskich wpływów kulturalnych i politycznych, obawa przed silnymi w ruchu białoruskim tendencjami radykalnymi, w tym sympatiami bolszewickimi, słabość i niezdecydowanie tych sił polskich, które widziały sens w budowaniu białoruskiego Piemontu. Piłsudski swoje zasadnicze stanowisko wyraził 21 listopada w liście do komisarza Osmołowskiego, w którym streszczał to, co powiedział białoruskiemu premierowi Antonowi Łuckiewiczowi: „w obecnej sytuacji międzynarodowej nie mogę brać na siebie podjęcia kwestii białoruskiej”. Mające większe znaczenie „kwestia ukraińska lub nadbałtycka chwieją się w swych posadach i poruszone naprzód być nie mogą, cóż dopiero mówić o najsłabszej z tych kwestii, najmniej przygotowanej, najmniej mającej tradycji, jak kwestia białoruska. Wobec tego radziłem, by się zatrzymano teraz na organicznej pracy dla wytworzenia czegoś w rodzaju Piemontu białoruskiego (...) Obiecywałem, że z chwilą, gdy się poruszą odpowiednie sprawy na skrzydłach i staną mocno na nogach, to znaczy Ukraina i Bałtyk, to przez to samo stworzy się podstawa i dla odpowiedniego postawienia sprawy białoruskiej”⁹⁹.

W konsekwencji jednak taki Piemont nie powstawał, a Białorusini notowali zmniejszanie się liczby białoruskich szkół, uciążliwość rekwizycji, złe warunki dla rozwoju organizacji oświatowych i społecznych, pozbawionych na ogół dotacji. Tymczasem lud białoruski był obiektem silnej agitacji bolszewików, którzy mogli się posługiwać obietnicą nadania chłopom pańskiej ziemi i równouprawnienia języka. Rozmowy z Białoruską Radą Najwyższą podjęte 20 marca 1920 roku przez Wasilewskiego, Władysława Raczkiewicza z ZCZW i Sylwestra Wojewódzkiego z II Oddziału

⁹⁹ *Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Świtalski, *op. cit.*, s. 69. Por. K. Gomółka, *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918-1922*, Warszawa 1989, s. 85.

(wywiad) miały na celu spełnienie pewnych białoruskich postulatów i pozyskanie ich przychylności w zbliżającej się konfrontacji z Rosją sowiecką. Polska zgodziła się spełnić część białoruskich postulatów, m.in. wprowadzenie języka białoruskiego w szkolnictwie w okręgu mińskim, zorganizowanie kursów dla nauczycieli, autonomię białoruskiego szkolnictwa, uchylono natomiast postulaty zmierzające do białorutenizacji języka urzędowania w innych okręgach niż miński. Przywódcy białoruscy stwierdzili, że stoją na gruncie niepodzielności i niezależności swego kraju, a jego przyszłość wiąże z Polską¹⁰⁰. Optymistyczna ocena Wasilewskiego i przekazany przez niego komentarz Piłsudskiego są tylko częściowo uzasadnione. Niekomunistyczni politycy białoruscy nie mieli alternatywy, jak tylko szukać oparcia w Polsce, natomiast istniało pytanie, na ile tak ograniczone sukcesy dają im możliwość pozyskania poparcia białoruskich chłopów i cieniutkiej warstwy wykształconej? Pod tym względem nie było podstaw do optymizmu.

Rozmowy z Białorusinami były posunięciem w ramach porządkowania spraw przed spodziewaną zasadniczą konfrontacją z Rosją sowiecką. W ostatnich miesiącach 1919 roku bolszewicy pobili armię Denikina i zepchnęli ją nad Morze Czarne. Ententa, uznając porażkę „białych”, zaczęła się oswajać z myślą o trwałości władzy bolszewickiej w Rosji. Tymczasem Moskwa zaczęła się przygotowywać do uderzenia przeciw Polsce pod względem wojskowym, ale też polityczno-propagandowym. Jednym z takich posunięć była oferta pokoju z Polską przy wstępnym uznaniu jej zdobyczy terytorialnych. Nie wierząc w szczerść tej oferty, w warszawskim MSZ przygotowano jednak stanowisko dla delegacji polskiej na rokowania. Specjalna komisja Stanisława Patka z kluczowym udziałem Wasilewskiego 11 lutego sporządziła warunki,

¹⁰⁰ K. Gomółka, *op. cit.*, s. 116-119.

które sprowadzały się do wycofania Armii Czerwonej poza granicę z 1772 roku. Projekt wymieniał na pierwszym miejscu uznanie przez rząd sowiecki „niepodległości powstałych na obszarze dawnego imperium rosyjskiego państw narodowych, posiadających w chwili obecnej swoje rządy faktyczne”. Następnie zrzeczenie się przez Rosję praw terytorialnych wynikających z rozbiorów, poczynając od 1772 roku. Polska deklarowała ułożenie stosunków z narodowościami na tym obszarze na podstawie „swobodnie wyrażonej ich woli”¹⁰¹. Premier Leopold Skulski na posiedzeniu rządu 8 marca mówił, że w takiej sytuacji poza ustaloną granicą polsko-ukraińską, na wschód od niej i do linii z 1772 roku Polska poparłaby powstanie państwa ukraińskiego. Na Białorusi należy ograniczyć się do autonomii Mińszczyzny, włączając bezpośrednio do Rzeczypospolitej Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę¹⁰². Do podjęcia rokowań nie doszło.

W ramach tych dojrzewających od miesięcy planów kształtowano politykę wobec Ukrainy. Polska nie dopuściła do pogromu armii Petlury przez Denikina, pozwalając Ukraińcom na koncentrację sił w rejonie Kamieńca Podolskiego. Na początku grudnia skłoniono rząd Petlury do wydania deklaracji o wyrzuceniu się Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia. Było to ogromne ustępstwo petlurowców, za które zapłacili rozłamem we własnym ruchu i ostrym konfliktem z Galicjanami. Niemniej torowało ono drogę do układu sojuszniczego z Polską podpisanego 21 kwietnia 1920 roku. Polska miała aktywnie poprzeć Ukrainę, angażując się w wojnę z bolszewikami do granicy z 1772 roku. Poza obszarem Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia miało powstać do owej linii granicznej, czyli do linii Dniepru, państwo

101 Por. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 537–538.

102 J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 92–94.

ukraińskie. W realizowaniu tej polityki Wasilewski był nieobecny jako zajęty sprawami państw bałtyckich, prowadzili ją ze strony MSZ August Zaleski, a w zapleczu ministerstwa Roman Knoll. W sprawach poufnych szczególnie aktywny był Walery Sławek, formalnie ulokowany w wywiadzie. Układ sojuszniczy z Ukrainą podpisał Jan Dąbski, wiceminister spraw zagranicznych związany z PSL-Piast. Koncepcje federacyjne wspierał szczególnie zespół pisma „Rząd i Wojsko” – Adam Skwarczyński, Tadeusz Hołówko, Andrzej Strug i inni.

Podjęta 25 kwietnia ofensywa doprowadziła 7 maja do zajęcia Kijowa. Triumf trwał jednak krótko, gdyż sowieckie uderzenie zmusiło Wojsko Polskie do wycofania się 10 czerwca z miasta. Ofensywa bolszewicka postępowała bardzo szybko: 11 lipca padł Mińsk, 19 lipca Grodno, 28 lipca Białystok, gdzie ogłoszono powstanie komunistycznego rządu dla przyszłej republiki polskiej. W połowie sierpnia bolszewicy znaleźli się na przedmieściach Warszawy. Istnienie Polski było bezpośrednio zagrożone. Wydana pod Warszawą bitwa z kluczowym uderzeniem znad Wieprza przyniosła radykalną zmianę sytuacji. Armia bolszewicka poniosła klęskę i została zmuszona do odwrotu. Potwierdzeniem zwycięstwa pod Warszawą była bitwa nad Niemnem (22–26 września) zmuszająca bolszewików do odwrotu na całej długości frontu.

Wasilewski nie brał udziału w tych przełomowych wydarzeniach, gdyż od kwietnia przebywał w Tallinie jako ambasador RP w Estonii. Zaoferował swoje usługi Piłsudskiemu, gdy zbliżały się negocjacje pokojowe w Rydze. O sprawach tych pisze niezmiernie lakonicznie, więc należy wyjaśnić dwie okoliczności. Pobicie bolszewików w dwóch bitwach nie oznaczało gotowości Polski do kontynuowania wojny. Polska była wyczerpana wojną militarnie, ekonomicznie i psychologicznie, gdyż groźba utraty niepodległości w sierpniu 1920 roku była realna. Nie tylko prawica, ale także duża część lewicy pragnęła osiągnąć warunki korzystne

dla bezpieczeństwa państwa i zakończyć wojnę. Zwycięska bitwa warszawska stwarzała dużą szansę uzyskania takiego kompromisu, równoznacznego z wyrzeczeniem się ambicji kształtowania nowej geopolityki na wschodzie. Na posiedzeniu Rady Obrony Państwa zaakceptowano propozycję rządu, by granica polsko-sowiecka biegła na wschód od Nowogródka, Baranowicz, Pińska, po polskiej stronie pozostał zachodni Wołyń i oczywiście Galicja Wschodnia. Oznaczało to rezygnację z koncepcji wspierania dążeń ukraińskich i zarzucenie pomysłu na białoruski Piemont. Na podjęte jeszcze 16 sierpnia w Mińsku z bolszewikami rozmowy udała się delegacja wyłoniona przez kluby sejmowe. Przewodniczył jej Jan Dąbski, a wśród członków byli bardzo miarodajni politycy: Stanisław Grabski, Władysław Kiernik, Norbert Barlicki, wśród ekspertów Feliks Perl. W prowadzonych do 2 września rozmowach sformułowano stanowisko, które stało się punktem wyjścia dla dalszych ustaleń. Barlicki, Perl i Kiernik na „prywatnym” spotkaniu z udziałem czołowego bolszewika Karola Radka wyrazili przekonanie o możliwości porozumienia co do przebiegu granicy na Białorusi oraz zauważyli, że układ z Ukrainą nie został ratyfikowany przez Sejm, nie jest zatem wiążący¹⁰³.

Delegacja polska, która przybyła 16 września do Rygi na rozmowy pokojowe z Rosją sowiecką, składała się z przewodniczącego Dąbskiego i dziewięciu członków, w tym Grabskiego, Barlickiego, Kiernika. Wasilewski był obok Witolda Kamienieckiego przedstawicielem rządu. Sekretarzem generalnym delegacji został Aleksander Ładoś. Ponadto delegacji towarzyszyło 40 ekspertów. Kierowana przez doświadczonego dyplomata Adolfa Joffego delegacja sowiecka była zaskoczona, że Polacy uznali pełnomocnictwa sowieckiej Ukrainy. Stopniowo i z zadowoleniem konstatawali, że Polska rezygnuje z planów federacyjnych. Wbrew tezie

103 J. Borzęcki, *op. cit.*, s. 159–160.

przedstawianej w historycznej literaturze, jakoby bolszewicy dopuszczali możliwość oddania Polsce Białorusi wraz z Mińskiem, opierający się na sowieckiej dokumentacji rokowań Jerzy Borzęcki pisze, że „Lenin osobiście poinstruował Joffego, że jakiegokolwiek «porozumienie» będzie «niemożliwe», jeśli polska delegacja odmówi uznania zarówno Sowieckiej Ukrainy, jak i Sowieckiej Białorusi”. Sowieckie ustępstwa nie mogły więc dotyczyć Mińska. „Uzyskanie bowiem stolicy Białorusi pozwoliłoby Piłsudskiemu podjąć próbę wskrzeszenia całej koncepcji, a tego właśnie Sowietci pragnęli za wszelką cenę uniknąć”¹⁰⁴.

W polskiej delegacji zwolennikami podjęcia targów o Białorusi z Mińskiem byli zwłaszcza Dąbski, Wasilewski i Kamieniecki. Wasilewski – jak zaświadczał Ładoś – sprawę federacji uważał za już przegraną. „Wobec widocznej niemożności przeprowadzenia programu federacyjnego w całej rozciągłości, a zwłaszcza wobec zrezygnowania z góry z podniesienia sprawy ukraińskiej, dla której bodaj najwięcej miał serca (...) chciał, aby w Polsce i w oparciu o nią istniały ośrodki samodzielnych ruchów narodowych ukraińskiego i białoruskiego. Obawiał się, że jeżeli ośrodki takie powstaną po drugiej stronie granicy, będą one stanowiły dużą siłę atrakcyjną dla tych części ziem polskich, które będą posiadały znaczne skupienia ludności ukraińskiej i białoruskiej i wywołają na nich irredentę, dążącą do połączenia z centrami ruchu, pozostawionymi przy Rosji”¹⁰⁵. Dokładnie takie cele stawiali sobie przywódcy sowieccy, Wasilewski pragnął, by podobny potencjał posiadała Polska. Czy było to do przeprowadzenia bez dalszych rozstrzygnięć militarnych? Koncepcję przeciwną budowaniu przyczółka do wznowienia koncepcji federacyjnych reprezentowała większość parlamentarzystów, a szczególnie Stanisław Grabski. Obawiał się on zbyt licznego żywiołu białoruskiego i prawosławnego,

104 *Ibidem*, s. 200.

105 A. Ładoś, *Wasilewski w rokowaniach ryskich*, „Niepodległość” 1937, t. XVI, s. 237.

co utrudniłoby dominację Polaków i na Kresach, i w całym państwie. A wizja jednolitego państwa narodowego, dającego całkowitą przewagę Polakom we wszystkich dziedzinach życia, była kluczowym dążeniem endecji. Do koncepcji Grabskiego skłaniał się Kiernik, ale też Barlicki z PPS. Spór rozstrzygnięto przez głosowanie, które federaliści przegrali. Sprawa została przesądzona. Tym samym zniknął główny punkt sporu polsko-sowieckiego, pozostały negocjacje o szczegółowy przebieg granicy. 5 października osiągnięto wstępne porozumienie.

Październikowa ofensywa wojsk polskich i zajęcie Mińska nie mogły już zmienić sytuacji. Preliminaria traktatu i rozejm podpisano 12 października.

Aleksander Ładoś, sekretarz delegacji polskiej, w pośmiertnym wspomnieniu o Wasilewskim wskazywał na jego istotną rolę w Rydze. Był ważnym wsparciem dla Dąbskiego, w momencie kryzysu rokowań doradził poufną rozmowę obu przewodniczących i sekretarzy delegacji; istotnie, rozmowa ta miała wielkie znaczenie dla przełamania kryzysu. Prace nad ostatecznym kształtem traktatu pokojowego trwały wiele miesięcy, aż do pierwszych tygodni 1921 roku. Wasilewski brał udział w pracach komisji redakcyjnej oraz przewodniczył komisji terytorialnej, która miała detalicznie opisać przebieg granicy. Traktat został opracowany w trzech językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim. Okazało się, że w delegacji sowieckiej nikt nie zna ukraińskiego lepiej niż Wasilewski, toteż „na prośbę delegacji sowieckiej podjął się opracowania tekstu ukraińskiego i nawet sam przeprowadzał korektę tego tekstu w druku”¹⁰⁶.

Traktat pokojowy został podpisany 18 marca 1921 roku. W imieniu Polski został podpisany przez pięciu negocjatorów, w tym Wasilewskiego. Zaraz potem został on mianowany przewodniczącym komisji granicznej, która zajmowała się wytyczeniem

106 A. Ładoś, *op. cit.*, s. 248.

w terenie ustanowionej granicy. Pod koniec listopada 1922 roku w wydanym komunikacie Wasilewski informował o przekazaniu ostatniego odcinka linii granicznej władzom administracyjnym i granicznym¹⁰⁷.

Wejście w życie traktatu ryskiego oznaczało definitywne zamknięcie starań Piłsudskiego o takie zorganizowanie dawnej zachodniej części imperium rosyjskiego, by stworzyć warunki trwałej likwidacji tego imperializmu, występującego w szacie białej lub czerwonej, komunistycznej. Koncepcja wskrzeszenia Wielkiego Księstwa Litewskiego była próbą odbudowania bytu historycznego w nowych realiach jako państwa polsko-litewsko-białoruskiego. Wzmocnione sojuszem z państwami bałtyckimi mogło być tworem stabilizującym tę część kontynentu i zagrządzającym drogę Rosji na zachód. Zwolennicy tej idei nie docenili siły nacjonalizmu litewskiego i jego antypolskiego ostrza ani słabości ruchu białoruskiego. Nie docenili też nacjonalizmu polskiego, który kierował się zwłaszcza przeciw aspiracjom białoruskim. Projekt pozostawienia przy Polsce całej zachodniej Białorusi i budowania białoruskiego Piemontu w Mińszczyźnie nie mógł być akceptowany przez Białorusinów. Niesłuchanie trudne było rozwiązanie kwestii ukraińskiej. Wojna galicyjska spowodowała ogromne natężenie wrogości między dwoma narodami, a w konsekwencji trudność ułożenia stosunków. Petlura przyjął polskie żądania terytorialne za cenę sojuszu, ale było to wymuszone okolicznościami, po ukraińskiej stronie bardzo silny był sprzeciw i opór. Polska zaangażowała się w projekt budowy państwa ukraińskiego nad Dnieprem, mimo zasadniczego sprzeciwu endecji. Po obu stronach było to więc poparcie warunkowe, oparte na porozumieniu Piłsudski–Petlura. Przebieg wojny wiosną i latem 1920 roku dowodził, że Polska nie ma dość sił, by wyraźnie pobić bolszewicką Rosję i podyktować

107 J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921*, Warszawa 1985, s. 125.

jej warunki pokoju. A chyba tylko w takich warunkach byłoby możliwe wymuszenie na Moskwie zgody na powstanie niepodległej Ukrainy. Traktat ryski był więc kompromisem, który zarazem grzebał koncepcje obozu Piłsudskiego wypracowywane od końca lat 90. XIX wieku.

PROMETEIZM

Po zakończeniu prac delimitacyjnych polsko-sowieckich w 1923 roku zatrudniono Wasilewskiego w podobnej roli, jako przewodniczącego komisji polsko-rumuńskiej do spraw granicznych. Zajęty tymi pracami nie był aktywny w życiu politycznym kraju, który przeżył w 1922 roku mord pierwszego prezydenta, w roku następnym głęboki kryzys inflacyjny, a zarazem wycofanie się Piłsudskiego z życia publicznego do Sulejówka.

Znakiem aktywności publicystyczno-politycznej był opublikowany w sierpniu 1923 roku w wydawanej przez środowisko piłsudczyków „Drodze” artykuł *Drogi rozwoju polskiej polityki zagranicznej*. Artykuł ukazał się pod pseudonimem (Old Fellow), co nie może specjalnie dziwić, skoro wyszedł spod pióra pracownika MSZ. Ponadto jednak śmiała treść tłumaczy potrzebę ukrycia tożsamości czynnego dyplomaty. Old Fellow za zagrożenie aktualne i trwałe uznawał Rosję, która nie pogodziła się z utratą kresów. Rosja sowiecka zagraża także państwu bałtyckim, Rumunii i Turcji. Polska powinna zatem dążyć do współdziałania ze wszystkimi tymi państwami. Porozumienie z państwami bałtyckimi powinno pomóc w przełamaniu postawy Litwy, która trwa w stanie wojny z Polską. Na południu sojusz z Rumunią powinien ułatwić nawiązanie stosunków z Turcją, szukającą możliwości ekspansji ku zamieszkanym przez muzułmanów krajom Rosji – Kaukazowi, Turkiestanowi i Krymowi. Odrodzenie silnej Turcji

jest dla Polski pożądane, a obecne stosunki należy przekształcić w sojusz polsko-turecki. Negatywnie natomiast oceniał Czecho-słowację jako sztuczny twór, uosobienie rusofilizmu, a zarazem barierę utrudniającą nawiązanie bliskich stosunków z Węgrami. Wspólna granica polsko-węgierska miałaby dla Polski duże znaczenie. Sojusz polsko-francuski akceptował jako zabezpieczenie przed Niemcami, ale za pożądane uważał równoległe rozwinięcie stosunków i uzyskanie gwarancji ze strony Anglii¹⁰⁸. Koncepcje te były trwałe w myśli piłsudczyków o budowaniu zapory przeciw imperializmowi Rosji.

Z dużą uwagą Wasilewski śledził problemy narodowościowe Związku Sowieckiego, czemu poświęcił dłuższe studium w „Prze-glądzie Współczesnym” oraz wiele mniejszych tekstów i recenzji, najczęściej na łamach „Drogi”. Podjął także współpracę z „Prze-glądem Politycznym”, w którym m.in. analizował politykę narodowościową bolszewików na Ukrainie. Napisał także przedmowę do broszury Stefana Starzyńskiego *Zagadnienie narodowościowe w Rosji Sowieckiej* (1924). Studiował również problemy narodowościowe Polski, zwłaszcza polskich kresów. Opublikowana w 1924 roku broszura *Polska dla Polaków, czy Polska dla wszystkich obywateli polskich* już w tytule zawierała kluczowy dylemat, na który odpowiadał, broniąc tej drugiej ewentualności. Uzupełnił i wznowił swoje przedwojenne książki: *Litwa i Białoruś* oraz *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*. Zgodnie z przyjmowaną metodą były to możliwie najbardziej obiektywne wykłady historii tych krajów z oszczędnym komentarzem. W tej ostatniej książce jednak pisał wyraźnie, że nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości sprawy ukraińskiej. „Jedno jest przecież pewne, że naród ukraiński już się nie da zepchnąć na stopień jakiegoś szczepu, jakiejś gałęzi tej czy innej większej jednostki

¹⁰⁸ Omówienie za P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918-1926*, Poznań 2001, s. 249-251.

narodowej”. Książkę kończył przesłaniem: „normalne ułożenie się stosunków polsko-ukraińskich może rozstrzygnąć o całym układzie i dalszym rozwoju dziejowym wschodniej Europy”¹⁰⁹. Proponował politykę wychodzącą naprzeciw ukraińskim dążeniom i uwzględniającą zróżnicowany poziom rozwoju ludności ukraińskiej w Galicji, na Wołyniu oraz Chełmszczyźnie, tak by w Polsce i w oparciu o Polskę formował się ukraiński Piemont¹¹⁰.

Jesienią 1925 roku Wasilewski, jako przewodniczący polskiej delegacji, prowadził w Kopenhadze i Lugano rozmowy z przedstawicielami Litwy nad uregulowaniem bieżących problemów wynikających z braku stosunków dyplomatycznych, m.in. uregulowania połączeń kolejowych itp. Rozmowy nie przyniosły efektu.

Z natury rzeczy był związany z powstałym w grudniu 1921 roku Instytutem Badania Spraw Narodowościowych, który trzeba uznać za jedno z forów kształtowania myśli demokratycznej lewicy. Wśród założycieli IBSN prócz Wasilewskiego byli Szymon Askenazy, Marcei Handelsman, Stanisław Thugutt, Stanisław Stempowski, Tadeusz Hołówko. Warunki ogólne dla działania takiej placówki, podejmującej badanie problemów mniejszości i zmierzającej do wypracowywania polityki państwa wobec tego problemu, były jednak niesprzyjające. W 1924 roku instytut zamarł, odrodzi się dopiero po przewrocie majowym¹¹¹.

Bezpośrednie kontakty Wasilewskiego z Piłsudskim stały się jednak bardzo rzadkie. Wspomina o spotkaniu w 1924 roku, związanym z przejściem akt PPS z Belwederu, oraz w maju 1926, tuż przed przewrotem. Analizując przygotowania do przewrotu majowego i jego przebieg, Andrzej Garlicki nie zauważył w żadnym momencie tej historii obecności Wasilewskiego, podobnie Michała

109 L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*, Warszawa 1925, s. 217–218.

110 B. Stoczeńska, *op. cit.*, s. 330–339.

111 I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 197.

Sokolnickiego. W najbliższym otoczeniu Piłsudskiego znajdowało się już niewielu ludzi ze stażem z PPS, głównie Sławek i Prystor¹¹².

Po przewrocie majowym Wasilewski otrzymał propozycję powrotu do pracy państwowej. W lipcu 1926 minister spraw wewnętrznych Kazimierz Młodzianowski zaproponował mu – za zgodą Piłsudskiego – funkcję dyrektora Departamentu Politycznego MSW. Wasilewski jednak odmówił. Zgodził się jedynie pozostać w trzyosobowej Komisji Rzecznawców (obok Hołówki i Henryka Loewenhertza). Komisja postulowała liberalizację polityki narodowościowej, m.in. reformę szkolnictwa mniejszości, ożywienie samorządów. Postulaty te jednak nie spotkały się ze zrozumieniem ośrodków decydujących, zapewne samego Piłsudskiego. Sygnałem hamowania było przeniesienie najaktywniejszego Hołówki do Wydziału Wschodniego MSZ w marcu 1927 roku¹¹³. Tę powściągliwość marszałka i jego rządu można tłumaczyć dwoma czynnikami. Po pierwsze, zgodnie ze zdefiniowaniem przewrotu majowego jako „rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji” Piłsudski unikał posunięć, które mogły być uznane za radykalne, budzące silny opór prawicowej części opinii publicznej i sfer posiadających; zmierzał do pozyskania tych grup społecznych, które stanowiły dotąd elektorat endecji; a to wykluczało osłabienie polskiej dominacji na Kresach przez ustępstwa wobec mniejszości. Słusznie oceniał Andrzej Garlicki: „Formułowane przed przewrotem przez Hołówkę i Wasilewskiego koncepcje polityki narodowościowej były dla prawicy, a również i dla centrum, nie do przyjęcia”¹¹⁴. Po drugie, po stronie mniejszości, zwłaszcza Ukraińców, ale też Białorusinów, przewrót majowy nie wywołał reakcji, która by wskazywała na pojawienie się znaczącego partnera do szukania kompromisu.

112 A. Galicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978.

113 A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 80–86.

114 A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 37.

Prowadzona przez Piłsudskiego po maju 1926 roku polityka neutralizowania endecji i szukania oparcia w grupach konserwatywnych powodowała stopniowe przesuwanie się PPS do opozycji. Działacze od wielu lat blisko z Piłsudskim związani przeżywali konflikt wierności i lojalności. Wierność wobec Piłsudskiego w 1927–1928 wybrali m.in. Moraczewski i Hołówko, co oznaczało rozstanie się z partią. W 1928 roku duża część organizacji warszawskiej prowadzona przez Rajmunda Jaworowskiego opuściła PPS i utworzyła PPS dawną Frakcję Rewolucyjną. Do tej partii przystąpiła też, odchodząc z PPS, Zofia Praussowa. Konflikt był ostry, następowało zerwanie stosunków między ludźmi, którzy nieraz wspólnie konspirowali przeciw caratowi, budowali Legiony i POW, działali w Konwencie, tworzyli fundament niepodległej Polski. Decyzje Wasilewskiego mogły zaskakiwać. Jego związki z Piłsudskim i czołowymi piłsudczykami, np. Walerym Sławkiem, były bliskie. Tymczasem w tym kryzysowym momencie wybrał PPS, w której czynnie nie działał od 1918 roku. Na porozłamowym Kongresie PPS w listopadzie 1928 roku został wybrany do Rady Naczelnej partii. Był to bardzo znaczący gest w przededniu zaangażowania się partii w budowanie koalicji Centrolewu – opozycji wobec rządów pomajowych.

W narastającym i coraz ostrzejszym konflikcie między PPS a sanacją Wasilewski zajmował pozycję szczególną. W partii był symbolem ciągłości tradycji, ale nieuczestniczącym w bieżącej walce politycznej. Zarazem był postacią łączącą PPS z otoczeniem Piłsudskiego, z którym na bieżąco współpracował w Instytucie Badania Najnowszej Historii Polski oraz w inicjatywach prometejskich.

W odbudowanym po maju 1926 roku Instytucie Badania Spraw Narodowościowych Wasilewski objął jedną z czołowych funkcji, a kiedy z prezesury ustąpił Stanisław Thugutt, w 1931 roku Wasilewski został przewodniczącym Instytutu. (Praktyczne kierownictwo spoczywało w rękach sekretarza generalnego Stanisława

Paprockiego). Współpracował też z wydawanym przez IBSN specjalistycznym pismem naukowym – „Sprawami Narodowościowymi”. Część osób związanych z tym Instytutem uczestniczyła w pracach otworzonego jesienią 1928 Klubu Prometeusza. Organizacja ta miała siedzibę w Paryżu i skupiała emigrantów z ZSRR, przedstawicieli nierosyjskich narodów, organizujących się w dążeniach do stymulowania ruchów niepodległościowych Ukraińców, Gruzinów, Ormian, Azerów. Wśród polskich członków honorowych (Polacy nie mogli być członkami zwykłymi) byli m.in. Wasilewski, Stanisław Stempowski, Marceli Handelman, Andrzej Strug, wspomniany Paprocki, Janusz Jędrzejewicz i Stanisław Siedlecki, także stary PPS-owiec, który stał na czele Instytutu Wschodniego. Ten instytut był wspierany przez polski wywiad, który także zaangażował się w rozwinięcie w 1932 roku niezwyklego przedsięwzięcia, jakim był „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. Pismo miało się przyczynić do wzmocnienia petlurowskiej orientacji w środowisku ukraińskim i lepszego rozeznania spraw ukraińskich wśród Polaków. „Biuletyn” informował m.in. o rozpoczętej w tym czasie wielkiej fali prześladowań na Ukrainie sowieckiej. Redaktorem pisma był młody publicysta Włodzimierz Bączkowski. „Wspólnota poglądów łączyła go z takimi postaciami, jak Leon Wasilewski, Jan S. Łoś, bracia [Adolf i Aleksander] Bocheńscy” – pisze Andrzej Chojnowski¹¹⁵.

HISTORYK

Po zakończeniu walk o granice w otoczeniu Piłsudskiego zrodził się pomysł utworzenia Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski. Pracami organizacyjnymi kierował Walery Sławek,

115 A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 193.

a statut został zatwierdzony w maju 1923 roku. W marcu 1924 roku wyłoniono władze Instytutu. Prezesem został Wasilewski, sekretarzem Adam Skwarczyński, członkami zarządu Sławek, Sokolnicki i Henryk Kołodziejski. W komisji rewizyjnej byli m.in. Aleksander Dębski i Jędrzej Moraczewski¹¹⁶. Instytut tworzyli więc wybitni uczestnicy ruchu niepodległościowego, wszyscy związani z obozem Piłsudskiego. W pierwszym okresie działania, dość skromnym, przystąpiono do gromadzenia archiwów i wspomnień uczestników ruchu. Poważne perspektywy badań historycznych otwierały się wraz z przejściem w 1924 roku przez Wasilewskiego archiwum londyńskiego PPS, dotąd zdeponowanego w Belwederze. Formalnie wracało ono pod opiekę kierownictwa PPS, co oznaczało w praktyce jego złożenie w mieszkaniu Zofii i Ksawerego Praussów. W tym czasie Wasilewski zajął się także osobiście badaniami historycznymi. W 1925 roku ukazała się jego książeczka *Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji*. Tytuł był długi i niezgrabny, ale była to próba syntezy, za którą miały pójść dalsze i bardziej szczegółowe opracowania. W opublikowanej w 1925 roku *Księżde pamiątkowej PPS* zamieścił studium *Z roboty zagranicznej PPS*, pierwszą próbę opisaną dziejów ZZSP.

Po przewrocie majowym stworzono warunki organizacyjne dla podjęcia badań historycznych. Na czele Wojskowego Biura Historycznego stanął gen. Julian Stachiewicz, uczestnik ruchu niepodległościowego o długim stażu, ale przede wszystkim zdolny organizator, rozumiejący też specyfikę badań historycznych. Biuro zostało rozbudowane, ale też nawiązało ścisłą współpracę z Instytutem Badania Najnowszej Historii Polski, co było możliwe dzięki dobremu stosunkom Stachiewicza i Wasilewskiego. Biuro przydzieliło Instytutowi lokal i zapewniło pomoc w porządkowaniu

116 T. Pelczarski, *Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Zarys działalności 1923–1936*, „Niepodległość” 1939, t. XX.

akt. IBNHP skupiał kilkudziesięciu członków, w przeszłości działaczy ruchu niepodległościowego, obecnie przeważnie wysokich urzędników państwowych i generałów. Praktyczną działalność koordynowali Wasilewski i Stachiewicz, przy pomocy młodych historyków, wśród których wyróżniali się Władysław Pobóg-Malinowski i Wacław Lipiński. Ten ostatni zawdzięczał skierowanie go na drogę naukową poparciom i zachętom Wasilewskiego¹¹⁷.

Ważnym przełomem umożliwiającym dalszy rozwój badań było przejście w 1930 roku do Instytutu archiwum PPS. Zostało ono przewiezione do pomieszczeń IBNHP na mocy ustaleń z gen. Stachiewiczem i podobno bez wiedzy Wasilewskiego, który jednak już parę dni później uczestniczył w zalegalizowaniu przedsięwzięcia¹¹⁸. Nie wydaje się, by Wasilewski był przeciwny temu rozwiązaniu, które umożliwiało zabezpieczenie akt, ich uporządkowanie i poddanie systematycznym badaniom. Być może wstępne niez zaangażowanie w przedsięwzięcie wynikało z delikatności sytuacji. Prawa własności miała PPS, będąca w opozycji (Wasilewski był członkiem Rady Naczelnej partii), archiwum trafiało do instytucji kontrolowanej przez rządzących.

Momentem, który można uznać za początek systematycznej działalności Instytutu, było opublikowanie w 1929 roku pierwszego numeru kwartalnika „Niepodległość”. Podtytuł brzmiał: „Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleniczych w dobie powojennej, pod redakcją Leona Wasilewskiego”. W „słowie wstępnym” redakcja wyklądała swoje zamiary: publikowanie materiałów do historii lat 1865–1918, przede wszystkim wspomnień i dokumentów, rzadziej opracowań. Wskazywano na odchodzenie generacji uczestników działań tego okresu i potrzebę utrwalenia

117 M. Gałęzowski, *Wzór piłsudczyka. Wacław Lipiński 1896–1949. Żołnierz, historyk, działacz polityczny*, Warszawa 2001, s. 35, 44.

118 A. Prokopiak-Lewandowska, *Władysław Pobóg-Malinowski (1899–1962). Życie i dzieła*, Warszawa-Belchatów 2012, s. 100–102.

ich relacji. „Przez zestawienie świadectw ludzi żywych i materiału dokumentalnego chcemy przyczynić się do zbudowania gmachu wiedzy o tych latach naszej niedawnej przeszłości, w których rozdziły się podstawy dzisiejszego Niepodległego Państwa Polskiego”¹¹⁹. Decyzja o wydawaniu kwartalnika poświęconego historii najnowszej była odważna z wielu powodów. Uczestnicy ruchu mogli publikować, ale też ich wypowiedzi mogły być niewygodne dla innych, nieraz bardzo wpływowych osób. Wasilewski, pisząc „słowo wstępne”, wzmiankował ten problem, ale uchylał wątpliwości w imię potrzeby dokumentowania dziejów. Bez wątpienia zasadnicze znaczenie dla oparcia się ewentualnym naciskom miał autorytet samego Wasilewskiego, wsparty autorytetem Stachewicza oraz pozostającego w bliskim odwodzie Sławka.

Historia tak bardzo współczesna uważana była przez historyków z cenzurem akademickim za nieobiektywną, a więc nienaukową, raczej rodzaj publicystyki. Istotnie, najczęściej w okazjnie publikowanych artykułach czy wspomnieniach dominował subiektywizm, historia była podporządkowana popularyzacji racji ideowych i politycznych. „Niepodległość” nie rezygnowała z orientacji ideowej i politycznej, którą była afirmacja działalności z takimi wątkami głównymi jak PPS, ruch strzelecki, Legiony i POW. Zarazem w ramach tej orientacji ideowej przyjmowano właściwe nauce kryteria doboru tekstów, ich opracowywania, publikacji źródeł, zamieszczania dyskusji i recenzji. Można zaryzykować pogląd, że Wasilewski stworzył nowy typ pisma naukowego, które ukazując się regularnie do 1939 roku, zbudowało ogromny zasób źródeł do historii ruchu. Można też zauważyć, że podobny charakter starano się zachować w „Niepodległości” wydawanej po wojnie na emigracji, podobny charakter będą też miały wydawane od 1962 roku przez Jerzego Giedroycia „Zeszyty

119 „Niepodległość”, t. I, s. 2–4. Por. szerzej: „Niepodległość” (1929–1939). *Pismo, twórcy, środowisko*, red. P. Samuś, Płock 2007.

Historyczne”. Publikacja w „Niepodległości” dokumentów oraz opartych na dokumentach artykułów była możliwa w zasadniczej mierze dzięki dostępowi do archiwum PPS, przy czym szeroko korzystał z niego Wasilewski oraz rozwijający się pod jego wpływem metodologicznym Pobóg-Malinowski. Wśród innych autorów „Niepodległości” trzeba wskazać Wacława Lipińskiego, ale także goszczącego nieraz Adama Próchnika, któremu Wasilewski starał się też pomagać w znalezieniu zatrudnienia w Warszawie. Jego *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej* ocenił wysoko, pisząc recenzję na łamach „Robotnika”.

Skupiając uwagę na dziejach PPS, Wasilewski opublikował w ciągu paru lat kilka artykułów, w których odbijała się przyjęta metodologia: ścisłość faktograficzna, umiar w ocenach, zdolność budowania małych syntez, obejmujących ważne wątki. Taką metodą pisarstwa po raz pierwszy zastosował w 1907 roku Feliks Perl w swych *Dziejach ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, doprowadzonych jednak do powstania PPS w 1892 roku. Wasilewski skupiał uwagę na następnym dziesięcioleciu. Wśród jego najważniejszych artykułów dużą i trwałą wartość miały zwłaszcza opracowania *Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia* (t. I), *Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym* (t. X), *Kierownictwo PPS zaboru rosyjskiego 1893–1918* (t. XI), a także ogłoszony odrębnie w *Księdze jubileuszowej PPS* z 1933 roku artykuł *PPS w pierwszym okresie jej rozwoju (1892–1903)*. Ponadto Wasilewski był redaktorem dwóch pierwszych tomów *Pism, mów, rozkazów* Józefa Piłsudskiego, co wymagało ogromnej kwerendy, głównie w prasie podziemnej, oraz przejrzenia archiwów. Pracował także wraz z Pobogiem-Malinowskim nad publikacją na łamach „Niepodległości” korespondencji Piłsudskiego, przechowywanej w archiwum PPS. Zwracano także uwagę, że był niezwykle pomocny przy złamaniu pseudonimów i kryptonimów, którymi najeżone były konspiracyjne dokumenty. Wszystko to

pozwała mówić o Wasilewskim jako o historyku w zwykłym tego słowa znaczeniu, a nie jedynie publicyście historycznym.

Historia najnowsza nie jest wolna od politycznych kontrowersji, ale zdarza się, że publikacje oparte na źródłach i wspomnieniach uczestników wywołują gwałtowne sprzeciwy. Przypominanie pewnych epizodów z przeszłości bywa kłopotliwe dla rządzących, klóci się z potrzebami propagandy, powstaje też spór o udział i zasługi tych lub innych osób. Doświadczył tego zwłaszcza Pobóg-Malinowski, najpierw po opublikowaniu w 1933 roku książki *Akcja bojowa pod Bezdanami 26 IX 1908*. Na autora posypały się oskarżenia i zarzuty, zwłaszcza ze strony Aleksandry Piłsudskiej. Wasilewski zdecydowanie bronił książki i jej autora w recenzji zamieszczonej w „Niepodległości”. Sytuacja powtórzyła się, gdy w 1935 roku Pobóg-Malinowski opublikował pierwszy tom swojej biografii *Józef Piłsudski*. Znow Wasilewski go bronił, mając przeciw sobie ważne osobistości sfer rządowych, a ponoć nawet niechęć Piłsudskiego¹²⁰.

Silne związki Wasilewskiego i Poboga-Malinowskiego znalazły wyraz w opublikowaniu przez niego liczącego około stu stron druku artykułu biograficznego w tomie „Niepodległości” poświęconym jego pamięci. Pisał wówczas: „Był dla mnie Leon Wasilewski nie tylko nauczycielem i inspiratorem, nie tylko przewodnikiem po «mrocznych podziemiach konspiracji», nie tylko żywym, niewyczerpanym źródłem wiadomości, których nie sposób znaleźć w żadnym archiwum”. Jego wskazówki i rady „pozwołyły mi niejednokrotnie wybrnąć szczęśliwie z najtrudniejszych sytuacji, jakie w pracy swej pisarskiej spotykałem”¹²¹. Ten wpływ Wasilewskiego podkreślał także w pierwszym tomie swej wydanej po wojnie w Londynie *Najnowszej historii politycznej Polski*, gdzie wielokrotnie powoływał się na opracowania Wasilewskiego.

120 Szeroko pisze o tym A. Prokopiak-Lewandowska, *Władysław Pobóg-Malinowski*, op. cit., s. 112-149.

121 W. Pobóg-Malinowski, *Leon Wasilewski*, op. cit., s. 11.

Być może kontrowersje związane z książką o Bezdanach, czy może szerzej – skupieniem się na okresie socjalistycznym Piłsudskiego – były przyczyną, dla której nie doszło w całym tym okresie do żadnego spotkania Wasilewskiego z Piłsudskim. Piłsudski zapewne nie był zachwycony decyzją Wasilewskiego o powrocie do PPS w okresie, gdy prowadził z tą partią ostry konflikt polityczny zakończony Brześciem. W następnych latach bardzo ograniczył kontakty, spotykał się z wąskim gronem współpracowników, chorował, nie wyraził też opinii o prowadzonych pracach historycznych i nie udzielał wywiadów, na podstawie których można by spisać jego relacje. Jego najbliżsi twierdzili, że sam napisze, a do tego czasu badania jego życiorysu są uzurpacją. Był to punkt widzenia radykalnie odmienny od tego, który prezentował Wasilewski. Jego wspomnienie *Piłsudski jakim Go znałem* było pisane bez uzgodnienia „wersji”, z pamięci i przy wykorzystaniu dokumentacji. Przez licznych badaczy jest uznawane za jedno z najcenniejszych świadectw tej epoki i tego ruchu.

LATA OSTATNIE

W 1934 roku Wasilewski zdecydował się na aktywniejsze niż dotąd zaangażowanie w działalność PPS. Na XXIII Kongresie w Warszawie dał się wybrać nie tylko do Rady Naczelnej, ale także na funkcję jednego z jej trzech wiceprzewodniczących. Na obradującym w lutym 1934 roku Kongresie dyskusja toczyła się pod wrażeniem przewrotu hitlerowskiego w Niemczech, a w Polsce głębokiego kryzysu ekonomicznego i dominacji sił antydemokratycznych nurtu sanacyjnego i endeckiego. W tym kontekście Zygmunt Zaremba, jeden z czołowych działaczy o radykalnej postawie, złożył wniosek, by przyszły rząd robotniczo-chłopski „miał w okresie przejściowym charakter dyktatury niezbędnej dla uniemożliwienia

wszelkich prób kontrrewolucji”. Kongres przyjął to jako uchwałę, mimo sprzeciwu czołowych działaczy partii, w tym jej sekretarza generalnego Kazimierza Pużaka.

Wasilewski włączył się do prac nad nowym programem partii, który miał odpowiadać na nowe problemy, w tym zjawisko faszyzmu i głębokiego kryzysu kapitalizmu oraz kryzys demokracji parlamentarnej w wielu krajach, w tym w Polsce. Do przyjętego w listopadzie 1935 roku przez CKW PPS projektu programu przeniesiono uchwałę Kongresu w sprawie przejściowej dyktatury, ale zarazem załączono dwa projekty poprawek tego punktu – Niedziałkowskiego i Wasilewskiego. Obie zmierzały do mocnego podkreślenia demokratycznych zasad. Projekt Wasilewskiego szedł dalej i nie zawierał słowa „dyktatura”: „Rząd Robotniczo-Włóściański, będący wyrazicielem woli i interesów mas pracujących, zostanie stworzony na podstawach gwarantujących tym masom pełnię wpływu na losy Państwa, kontrolę nad aparatem władzy państwowej oraz siły niezbędne dla uniemożliwienia wszelkich prób kontrrewolucji”¹²².

Szerzej swoje poglądy Wasilewski wyraził w broszurze *O drogę do socjalizmu i pokoju*, która ukazała się w 1936 roku. Jej dominującym wątkiem była próba porównania faszyzmu i komunizmu. Oceniał, że przewrót bolszewicki w Rosji i wprowadzenie dyktatury tępiącej wszelkich oponentów oraz dążenie do rewolucji komunistycznej w innych krajach osłabiło ruch robotniczy, prowadząc do jego rozłamów na socjaldemokratów i komunistów. W wielu krajach powstały koncepcje „kontrdyktatury antybolszewickiej”, czyli faszystowskiej. Faszyzm jest więc nieprawym dzieckiem wojny światowej i bolszewizmu. Zarazem faszyzm i komunizm są ruchami pokrewnymi, mają to samo źródło – metodę dyktatury, przymusu i gwałtu, zasadnicze antidemokratyczne nastawienie.

122 J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 203.

„Dyktatura jednej partii sprowadza się wszędzie do panowania mniej lub bardziej licznej koterii z genialnym, ubóstwianym «wodziem» na czele. Koteria ta, wszędzie opierająca się na mocno rozbudowanym aparacie biurokratyczno-policyjnym i wojskowym, stosuje terror wobec wszystkich żywiołów nie chcących ulec jej autorytetowi. (...) w krajach dyktatury znaczenie «wodza» – czy nim będzie «Duce» Mussolini, czy «Führer» Hitler, czy «genialny wódz międzynarodowego proletariatu» Stalin – przybiera niejako mistyczny charakter, a ideologia, którą ten wódz reprezentuje, przekształca się na coś w rodzaju religii, głoszonej wyznawcom w «świętych księgach» wodzów (enuncjacje Mussoliniego, «Mein Kampf» Hitlera, artykuły i tezy Lenina, instrukcje Stalina)”. Cechą tych ustrojów jest imperializm w imię ekspansji narodu (Mussolini), rasy (Hitler), czy partii komunistycznej. Imperializm wymaga militarystyki, stąd konsekwentna militarystyka społeczeństwa, poczynając od dzieci, kolosalne zbrojenia i przedkładanie ich nad wszelkie inne potrzeby społeczeństwa. Wasilewski posuwał się daleko we wskazywaniu analogii między faszyzmem a komunizmem, zwracając uwagę na zjawisko likwidowania regionalnych autonomii, hamowanie rozwoju narodowego mniejszości (co np. następowało na Ukrainie), kult urzędowego entuzjazmu, budowanie „elit pracy” (niemieccy szturmowcy, sowieccy stachanowcy), analogiczne metody tajnej policji, zgłajszachtowanie kultury i nauki. „Ma się wrażenie, jak gdyby poszczególne dyktatury po prostu wzajemnie siebie naśladowały”. Analiza ta, dokonana zapewne pod koniec 1935 roku, była zarysem później wypracowanej przez politologów koncepcji totalitaryzmu.

Ekspansja faszyzmu i powstanie półdyktatur w wielu krajach spowodowało w partiach socjalistycznych zwątpienie w demokrację. Jeśli zdelegalizowane partie socjalistów włoskich, niemieckich i austriackich muszą wysuwać hasła obalenia reżimów dyktatorskich na drodze rewolucji i szukać porozumienia z komunistami,

to jest to całkowicie niezrozumiałe w krajach, gdzie nie doszło do likwidacji partii i zniesienia wolności obywatelskich, nawet jeśli są one ograniczane. Przyjęcie koncepcji dyktatury „odrzućliby ruch socjalistyczny daleko wstecz o długi szereg dziesięcioleci – do owego stadium pierwotnego, kiedy wierzone, że rewolucja socjalna od razu rozwiąże wszystkie bez wyjątku zagadnienia żywotne”. Zespół państw demokratycznych obejmuje Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Francję, Belgię, Holandię, Szwecję, Danię, Norwegię, Szwajcarię i Czechosłowację, także Hiszpanię (artykuł został napisany, nim wybuchła tam wojna domowa). Socjalizm nieodłączny od podłoża demokracji trwa i utrwała się w krajach demokratycznych, a jego sukcesy są nieodłącznie związane z rozwojem demokracji. Toteż w krajach półdyktatorskich na partie socjalistyczne „spada w pierwszym rządzie obowiązek prowadzenia konsekwentnej walki o przywrócenie pełnej demokracji, co nie jest bynajmniej czymś nierealnym”.

Walka o demokrację jest jednocześnie walką o pokój, któremu zagrażają państwa dyktatorskie. Wasilewski dowodził, że są obecnie dwa typy imperializmu. Stary imperializm państw demokratycznych jest nasycony, nie ma dążeń ekspansywnych, a nawet się kurczy, np. rozluźniając kontrolę nad koloniami, usamodzielniając dominia. Ekspansywny jest imperializm państw dyktatorskich. Wskazywał na ekspansywne dążenia Niemiec zmierzających do skupienia wszystkich Niemców w jednej Rzeszy. „Nieco rozszerzony program imperializmu niemieckiego, polegający na włączeniu do rzeszy ziem niemających większości niemieckiej, ale posiadających poważną liczbę Niemców, rozszerzyłby możliwość zatargów wojennych na Polskę i Danię. Maksymalny program imperializmu niemieckiego musiałby – w razie prób jego realizowania – wciągnąć Niemcy do zatargów niemal z całym światem, bo nie ma mowy o pokojowej jego realizacji. Ta ostatnia – to szereg nieuniknionych wojen”. Odziedziczony po carskiej

Rosji imperializm Rosji sowieckiej stanowi jedno z największych zagrożeń wojennych. „Odparty od granic Finlandii, Estonii, Łotwy i Polski siłą zbrojną wyzwolonych z jarzma carskiego ludów, imperializm sowiecki potrafił jednak zdusić niepodległość państwową Ukrainy i Kubania (zboże i węgiel), Krymu (tytoń i wino), Azerbejdżanu (nafta), Gruzji (mangan) itd.”. Napotkawszy opór na zachodzie, zwrócił się ku wschodowi, podejmując rywalizację z Japonią o posiadłości Chin. Wasilewski wskazywał na możliwość powtórzenia się scenariusza z okresu wojny rosyjsko-japońskiej, a w tendencjach dyplomacji Kremla do budowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie chęć zabezpieczenia się na taką ewentualność.

Aby historia nie podążyła w kierunku krwawych wojen, jest jedna rada: „wszechstronny rozwój demokracji i takie jej powszechne zwycięstwo (również i w Rosji), które by zapewniło zupełną wolność, zjednoczenie i suwerenności wszystkim narodom – wielkim i małym (również ujarzmionym przez Rosję). Tylko na gruzach dyktatur i ich imperialistycznej polityki można będzie zbudować wolny, ogarniający wszystkie narody, dobrowolny związek wiecznego pokoju i wspólnej pokojowej pracy dla dobra całej ludzkości”¹²³.

Była to niezwykła analiza, której trafność była ogromna, a wskazywane drogi obrony demokracji w życiu wewnętrznym państw, jak i w życiu międzynarodowym, staną się zasadnicze dla Europy powojennej. W tym też dla myśli programowej partii socjaldemokratycznych. Najbliższe lata miały jednak przynieść potwierdzenie najgorszych obaw, związanych zwłaszcza z imperializmem Niemiec oraz korektę oceny imperializmu sowieckiego, który zwrócił się znów ku zachodowi. Poglądy zawarte w broszurze okazały się testamentem ideowym Wasilewskiego.

123 L. Wasilewski, *o drogę do socjalizmu i pokoju*, Warszawa 1936. Broszura jest dostępna w internecie na portalu Lewicowo.pl

Wyrażając takie przekonania i przemyślenia, Wasilewski zde-
rzał się boleśnie z osobą najbliższą – córką. Małżeństwo Leona
i Wandy miało trzy córki – Halszkę, Wandę i Zofię Aldonę. Spo-
śród nich najżywsze zainteresowania polityczne i literackie miała
Wanda, urodzona w 1905 roku. W okresie studiów na Uniwer-
sytecie Jagiellońskim weszła w krąg młodzieży socjalistycznej,
w którym byli między innymi Adam i Lidia Ciołkoszowie, Zofia
Haeckerówna (córka redaktora „Naprzód”), Stanisław Kunicki,
Ryszard Wasserberger, Zygmunt Gross¹²⁴. Wielu z nich było dzie-
ćmi działaczy PPS, niektórzy stanęli się znanymi postaciami partii,
jak Ciołkoszowie. Podobną drogą podążała Wanda, skupiając się
głównie na aktywności literackiej. W 1934 roku weszła jako jedna
z kilku młodych osób do Rady Naczelnej PPS. W tym czasie wy-
raźnie zaznaczył się już jej radykalizm, skłonność do widzenia
spraw w kolorach czarno-białych, emocjonalność przesłaniająca
zdolność do krytycyzmu. Należała do partyjnej „lewicy”, kryty-
kującej umiar kierownictwa partii. Radykalizm, jednostronność,
bezkompromisowość były i są często związane z młodością. Wa-
silewski był człowiekiem tolerancyjnym i wyrozumiałym, można
przypuszczać, że przekonywał córkę do rewizji jej przekonań, ale
zarazem się nią opiekował, tak jak innymi młodymi i zdolnymi
ludźmi. Ich kontakty jednak nie były codzienne – ojciec mieszkał
w Warszawie, córka z mężem do jesieni 1934 roku w Krakowie.
Po przeniesieniu się do Warszawy związała się ze środowiskiem
komunistów (m.in. Janiną Broniewską) i afirmującym Związek
Sowiecki. Ta ewolucja ku komunizmowi i miłości do Związku
Sowieckiego doprowadzi Wandę w 1939 roku i później do zdra-
dy państwa polskiego, zaprzędania się Sowietaom, uczyni z niej
narzędzie polityki Stalina wymierzonej w niepodległość Polski.
Dla Stalina, który niewątpliwie sporo wiedział o Wasilewskim

124 A. Ciołkosz, *Wanda Wasilewska*, Londyn 1977.

z okresu działalności rewolucyjnej i polemik z rosyjskimi socjal-
demokratami, a następnie z okresu wojny polsko-bolszewickiej,
złowienie jego córki i uczynienie z niej sowieckiego sztanda-
ru było żartem, kaprysem, odwetem. Wanda Wasilewska była
negatywem postawy ojca. Ostatecznie stała się sowiecką Pol-
ką. Jej postawę trudno zrozumieć, był w niej zapewne obecny
psychologiczny kompleks ojca, chęć radykalnej alternatywy,
zaprzeczenia.

Ostatecznie w pamięci Polaków Wanda Wasilewska przesło-
niła postać ojca, a nawet go unicestwiła. Nazwisko Wasilewska było
powszechnie znane i jednoznacznie kojarzone z komunizmem
w najgorszym, sowieckim wydaniu. Synonimem zaprzaństwa
i zdrady. Nikt nie pamiętał, że druga córka Wasilewskich, Halsz-
ka, podczas okupacji działała w Armii Krajowej, przeszła przez
hitlerowski obóz koncentracyjny, a po wojnie wybrała emigrację,
mieszkała w Anglii i tam zmarła w 1961 roku. Trzecia córka Zo-
fia Aldona mieszkała w Warszawie, działała w oświacie, nie była
osobą znaną publicznie.

Leon Wasilewski zmarł 10 grudnia 1936 roku w wyniku kompli-
kacji po przebytej grypie. Prócz nekrologów i artykułów w prasie
jego pamięci poświęcono cały numer „Niepodległości” z kilkoma
monograficznymi artykułami ukazującymi jego sylwetkę i doko-
nania. Pobóg-Malinowski zamieścił w tym numerze bibliografię
prac zmarłego, obejmującą kilkaset pozycji. Instytut Badania
Spraw Narodowościowych wydał specjalną broszurę ukazującą
postać Wasilewskiego, a wybitny historyk Marceli Handelsman
tak określał jego piarstwo: „dokładność w przedstawianiu faktów,
ostrożność w wypowiedaniu sądów, prostota i oględność w używa-
niu słów i wysokiej skali umiar”. Te cechy piarstwa zakorzenione
były w jego osobowości¹²⁵.

125 *Ku czci Leona Wasilewskiego*, Warszawa 1937, s. 8.

Wasilewski nie miał jednak szczęścia u historyków. W powojennej Polsce był traktowany jako postać zdecydowanie negatywna ze względu na antyradzieckość, antykomunizm i ścisłe związki z Piłsudskim. W książkach dotyczących ruchu socjalistycznego i odbudowywania państwa nie mógł być pomijany, ale jego sylwetki nie przypominało. Rzecz jasna, jak prawie wszyscy bohaterowie walk o niepodległą Polskę nie miał swoich ulic, nie był patronem szkół itd. Na emigracji pisał o nim Pobóg-Malinowski w *Najnowszej historii politycznej Polski* i inni autorzy w ramach opracowań dotyczących odbudowywania państwa i walk o granice. Nazwisko kojarzyło się jednak przede wszystkim z niesławną córką. Zapewne także z tej przyczyny nie powróciło w piśmiennictwie pozacenzuralnym rozwijanym przez demokratyczną opozycję ani po ponownym odzyskaniu przez Polskę wolności i niepodległości. Milczenie przerwała dopiero Barbara Stoczewska, publikując wspomnianą monografię dotyczącą jednego, wprawdzie chyba najważniejszego, wątku jego aktywności politycznej i intelektualnej.

LEON WASILEWSKI

PIŁSUDSKI JAKIM GO ZNAŁEM

Praca niniejsza¹ nie jest ani biografią, ani charakterystyką roli dziejowej Józefa Piłsudskiego. Danem mi było spotykać się i pracować z Nim na przestrzeni ćwierćwiecza w rozmaitych momentach i okolicznościach. Pragnę przeto dorzucić do skarbnicy wiedzy o trudzie Jego życia garść szczegółów, która by się przyczyniła do uwypuklenia pojedynczych rysów Jego charakteru i wyjaśnienia Jego poglądów. Podawany przeze mnie w porządku chronologicznym materiał opiera się wyłącznie na wrażeniach i wspomnieniach osobistych, jak również na dokumentach, posiadających tenże osobisty charakter. Listy do mnie, przez Józefa Piłsudskiego pisane, a nigdzie dotąd nie drukowane, podaję *in extenso*.

L. W.

Warszawa, 19 maja 1935 r.

1 Wydanie I: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935. W obecnym wydaniu, które przygotowano opierając się na wyd. I, aby ułatwić czytelnikom lekturę, zastosowano współczesną ortografię – przyp. red.